

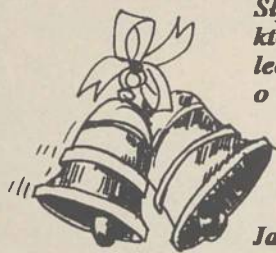
GOŚCIE KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

7 - 14 kwietnia 1996
Nr 14 (1729) Rok XXXVIII



WSPOMNIENIE



*Słyszę dziś jeszcze polskich dzwonów echo,
które z katedry, kaplicy czy w wiejskim kościele,
leciało drżące, wesołe, hen w świat daleko
o wczesnym ranku w Wielkanocną Niedzielę...*

*We łzach błyszczących, niby w kryształach,
widzę procesję. Śpiew grona wiernych ludzi
nappełnia me serce, jego echem, stale
i młodość minioną, nagle tak budzi...!*

*Jak drogie i mile, to dla mnie, wspomnienie...
Choć lata nas dzielą, lecz widzę jak dziś...
Do którego, tylko mego serca "westchnienie"
dolecieć może i tylko ma myśl...*

*I biją dzwony w światła strony
"Ecce Homo" dziś "Zmartwychwstał" nam...
Pelen pychy świat wzbudzony
ku własnej "zgubie" dąży sam...*

*Niechaj w sercach naszych także
echo dzwonów tej Niedzieli,
Bożą drogę nam w nich wskaże:
"Wiary, Miłości i Nadziei"...*

(Cz. TELIGA)



Nieustanne odradzanie i obumieranie, wpisane jest w istnienie ludzkie. Odradzające się życie, tak jak i śmierć, wciąż nam towarzyszy. Święta Wielkanocne zbiegają się z nastaniem wiosny. Wszystko budzi się do życia. To, co obumarło, rodzi się na nowo. Odradza się cała przyroda. Ziarna zaczynają pęcznieć, drzewa Zielenią się i kwitną, ptaki wyśpiewują swe wiosenne trele, tak jak wielkanocne dzwonki obwieszczają tajemniczy poranek Zmartwychwstania. W te największe święta chrześcijaństwa, otwieramy się na nowe, Boże życie, ofiarowane nam w Męce Chrystusa.

Muzyka, która towarzyszyła mi od najwcześniejszych lat, często trwożyła mnie, ale zarazem - była zwiastunem radości. Przeraził mnie odgłos kołatek, jak również smutne, jednostajnie brzmiące skrzypki grajków, którzy przed Mszą św. rezurekcyjną przypominali wszystkim o istnieniu śmierci, zawsze zwiastowały inny czas.

Z nastaniem Wielkiego Tygodnia w domu panowała atmosfera powagi, prawie wcale nie słuchało się muzyki. W Wielki Piątek i Sobotę obowiązywał ścisły post. Czekałam na popołudnie Wielkiego Piątku, gdyż wtedy nastawała pora kolorowania jajek. Poznawałam wszystkie tajemnice przygotowywania i topienia wosku, rozpuszczania barwników, trzymania pióra i wyrysowywania nim wzorów. Tak powstawały pisanki, kraszanki i zwykłe farbowane jajka. Moja babcia przygotowywała ich całą kopę. Musiało wystarczyć wszystkim, którzy w drugi dzień Świąt Wielkanocnych zapukają do naszych drzwi.

Uczestnicząc jako dziecko w obrzędach Wielkiego Tygodnia i słuchając w swoim wiejskim kościele dziwnych, płaczliwych melodii, a następnie martwej ciszy, z

MOJA WIELKANOC

biciem serca oczekiwałam, na wesołe, wyśpiewywane mocnym barytonem proboszcza radosne "Alleluja". Po nim rozbrzmiewały dzwonki ministrantów i dzwony na wieży kościelnej. Cała okolica tonęła w wielkanocnych dźwiękach.

Chrystus niesiony przez kapłana, pojawiał się na czele procesji. Miał, na znak zwycięstwa, rękę wzniesioną do góry. Był to ten sam Chrystus, którego opłakiwała Maria Magdalena, w którego powrót do życia nie chciała uwierzyć Tomasz, którego ze smutkiem wspominali wystraszeni uczniowie. Ten Chrystus okazał się silniejszy od rozpacz i śmierci.

To On każdej wiosny pojawiał się w moim domu, w różnych symbolach i znakach przygotowywanych przez moją mamę. Ona wiedziała, kiedy trzeba włożyć do ogranej ziemi ziarna owsa, by nie wykłówały za wcześnie i mogły być ozdobą wielkanocnego stołu. Pamiętam, że codziennie sprawdzałam, czy ich bladozielone kielki przebiły już cienką warstwę ziemi i czy są na tyle duże, by można śledzić ich wzrost. Lubiłam dotykać kielkującego zboża i zbierać wodne krople.

Cieszyłam się, kiedy pojawiał się cukrowy wielkanocny baranek. Co roku okazywało się, że ma nadgryziony nos albo rożek, i że oblizywało go moje młodsze rodzeństwo, więc na same Święta trzeba było zaopatrywać się w nowego baranka.

Była radość, nieopisana radość i choć w pełni nie rozumiałam, dlaczego grób jest pusty, wiedziałam, że stało się coś ważnego, coś wyjątkowego. Wiedziałam, że mogę już biec do domu i naprawdę po Mszy rezurekcyjnej biegło się do niego, ale jeszcze w tym pośpiechu trzeba było zabrać sprzed kościoła wodę

święconą, do której dostęp był utrudniony przez tłum ludzi. To było moje zadanie powierzone mi przez tatę. Jeżeli zapomniałam, wracałam ponownie do kościoła, co w rezultacie opóźniało świąteczne śniadanie i wywoływało niezadowolenie mojego rodzeństwa. Tato obchodził całe domostwo wymachując kropidłem i kończył ten rytuał w jadalni, gdzie czekaliśmy na niego z niecierpliwością, spoglądając na świątecznie przystrojony i uginający się, od specjalnie na tę okazję przygotowanych wspaniałości, stół. Centralne miejsce na środku stołu zajmował koszyk ze święconką. Mama dzieliła wszystko na tyle części, ile osób zasiadało do świątecznego śniadania. Nic nie mogło zostać "sprofanowane", wyrzucone do śmietnika. Okruszyny chleba, grudki soli, skorupki jajka, wrzucało się do ognia, aby spłonęły. Tata składał wszystkim życzenia świąteczne i dopiero wtedy można było zjeść wielkanocne jajko. Następnie kroił upieczone na tę uroczystą chwilę małe jagnię. Wielkanocne śniadanie bardzo często przeciągało się do południa. Tradycją w moim domu był świąteczny, popołudniowy spacer na cmentarz, odwiedziny najbliższych zmarłych, jakby podzielenie się z nimi radością Zmartwychwstania.

Wciąż powracam do tamtych, radosnych chwil, kiedy jako dziecko odkrywałam prawdę Zmartwychwstania. I wtedy, i dzisiaj, to co się wydarzyło trzy dni po śmierci Chrystusa jest dla mnie nie do końca zgłębną tajemnicą. Myślę jednak, że gdyby pozbawiono mnie tego wszystkiego, co wyniosłam ze swego rodzinnego domu, moja dzisiejsza Wielkanoc byłaby zupełnie inna, o wiele uboższa.

Anna SOBOLEWSKA

foto.: B. Stefańska

DUCH ŚWIĘTY MOCĄ EWANGELIZACJI

LIST NA WIELKANOC 1996 R. KS. ABPA SZCZEPANA WESOŁEGO

Wielkanocna pieśń "Zwycięzca śmierci, piekła i szatana" wyraża prawdę o Chrystusie, który żyje wraz z Ojcem i który jest obecny w świecie w swoim Kościele. Uroczystości Wielkanocne przypominają nam w szczególny sposób prawdę, którą św. Paweł sformułował w Liście skierowanym do Rzymian: "(...) jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego (Rz 5,21)." Tę właśnie prawdę wyśpiewujemy w naszych wielkanocnych pieśniach.

Prawda o Chrystusie żyjącym i królującym, tak jak była przyczyną śmierci pierwszego męczennika, tak też jest przyczyną prześladowań przez wszystkie wieki. Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali (Dz 7,56-58). Świadek o Chrystusie żyjącym jest dla wielu niewygodne. Głoszenie zaś świadectwa może być źródłem różnych przeciwności.

Posłannictwo Zbawiciela.

Jaka była treść Chrystusowego posłannictwa? Ewangelista powie, że po chrzcie w Jordanie i modlitwie na pustyni Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1, 14-15). Uwierzyć Ewangelię, znaczy uwierzyć w Chrystusa jako Syna Bożego i Zbawiciela. Zmartwychwstanie jest dowodem zarówno boskości Chrystusa, jak i prawdziwości Jego posłannictwa.

Jezus od początku swojej ziemskiej działalności powołał uczniów, których przygotowywał, aby głosili całemu światu prawdę o Zbawieniu: *Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego* (Mt 13, 11). Chrystus objawiając królestwo, objawił im również swoje Boże Synostwo. W imieniu uczniów Piotr wyzna: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego* (Mt 16, 16). Żyjąc z Chrystusem, doświadczając Jego Bóstwa przygotowali się do zadania, które mieli wypełnić, gdy Chrystus po dokonaniu dzieła odkupienia wróci do Ojca.

Papież uczy: *Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg zwyciężył śmierć i w Nim zapoczątkował ostatecznie swoje Królestwo. W czasie życia ziemskiego, Jezus jest prorokiem Królestwa, a po swojej męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu uczestniczy we władzy Boga i w Jego*

panowaniu nad światem. Zmartwychwstanie nadaje zasięg uniwersalny orędziu Chrystusa, Jego działalności i całemu Jego posłannictwu. Uczniowie zdają sobie sprawę, że Królestwo jest już obecne w osobie Jezusa i budowane jest stopniowo w człowieku i w świecie poprzez tajemniczą więź z Jego Osobą (Redemptoris Missio, 16).



Uczniowie spełnili powierzone im zadanie i głosili Chrystusa, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów (Kol 1, 14). Taka jest treść ewangelizacji.

Nowa ewangelizacja.

W okresie przygotowania się na nadchodzące trzecie tysiąclecie, szczególnie aktualne jest wezwanie Ojca św. do nowej ewangelizacji.

Papież mówi: *Nadzieja chrześcijańska wspiera nas w głębokim zaangażowaniu się w nową ewangelizację* (RM, 86). Może nasuwać się pytanie: co to znaczy "nowa"? Czy oznacza to, że dotąd ewangelizowano niewłaściwie, czy zaprzestano ewangelizacji i dlatego trzeba zacząć od nowa? Czy oznacza to tworzenie jakichś nowych struktur, nowych instytucji czy organizacji?

Jeżeli dzisiaj mówi się o potrzebie nowej ewangelizacji to dlatego, że dziś istnieje nowa cywilizacja. Nasza współczesna cywilizacja bardzo różni się od poprzednich okresów cywilizacyjnych. Różni się przede wszystkim tym, że jest to cywilizacja globalna. Środki komunikacji, a zwłaszcza środki przekazu, uczyniły z kuli ziemskiej jakby "małą wieś", gdzie wszyscy się znają i "wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą". Dziś środki przekazu sprawiają, że równocześnie możemy

oglądać wydarzenia dziejące się na całej kuli ziemskiej.

Nowa technologia nie tylko usprawniła produkcję, ale wprowadziła taki rozwój wiedzy, że właściwie świat materialny i otaczający ziemię wszechświat nie posiadają już prawie tajemnic.

Nowa cywilizacja zachwiała u niejednego podstawy wiary, gdyż w świecie, w którym prawie nie ma tajemnic, Bóg stał się niepotrzebny. Pojęcie religii zostało zacieśnione tylko do prywatnej sfery człowieka i usiłuje się wyeliminować religię z życia publicznego. W życiu publicznym nie ma miejsca dla Boga. Istnieje tylko człowiek ze swoimi technicznymi osiągnięciami.

Równocześnie jednak obserwujemy, że ów ogromny postęp cywilizacyjny nie usunął niepokojów tkwiących w człowieku. Przeciwnie, niepokoje te bardziej się jeszcze spotęgowały. Urządzenie życia, tak jakoby Bóg nie istniał, nie przynosi odpowiedzi na sens ludzkiego życia. Zachwiane zostały relacje międzyludzkie, gdyż przeważa w nich spojrzenie utylitarne. Człowiek widzi drugiego jedynie instrumentalnie albo jako środek potrzebny do produkcji, albo jako środek do osiągnięcia przyjemności. Zanik autentycznej miłości między ludźmi sprawia, że człowiek stał się właściwie samotny, mimo że praktycznie ciągle żyje w tłumie.

W tych warunkach trzeba dziś również głosić Chrystusa. Trzeba ewangelizować, mając świadomość szczególnych dzisiejszych trudności.

Belgijski kardynał Danneels powiedział, że poganie dawni i ci, do których jeszcze nie dotarła wieść o Chrystusie, nie znali Chrystusa, ale mieli i mają pojęcie Boga. Dzisiaj wielu wydaje się, że są chrześcijanami, że mają świadomość chrześcijańską, ale nie mają świadomości Boga. Łatwiej jest jednak głosić chrześcijaństwo tym, którzy mają jakąś wiadomość Boga, niż tym, którym się wydaje, że znają chrześcijaństwo, ale nie mają świadomości Boga. Taka zaś jest duża część naszego społeczeństwa.

Ewangelizacja jest świadectwem.

Zastanawiając się nad zaistniałymi sytuacjami przypatrzmy się, jak postępował Chrystus po Zmartwychwstaniu. Pierwszą cechą charakterystyczną jest to, że Chrystus się nie narzuca.

Uczniowie mają wątpliwości, czy widzą autentycznie Chrystusa. Gdy Apostołowie ujrzałi Chrystusa po Zmartwychwstaniu, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili (Mt 28, 17). Oczy ich były

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA WIELKANOCNA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, ROK A

EWANGELIA

J 20, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34 a. 37-43

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił: *Wiedzie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego Zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią*

żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto wierzy w Jego imię, otrzymuje odpuszczenie grzechów.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3,1-4

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan*

Bracia:

Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: *Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wyszli więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwa razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.*

PASCHA CZYLI PRZEJŚCIE

Do niedawna jeszcze, przejście graniczne między NRD i RFN stawało się przeżyciem, którego wspomnienie na długo pozostawało w pamięci. To doświadczenie stało się dla mnie obrazem Paschy, czyli Przejścia, którą głosi ludzkości Kościół Chrystusowy. Takich sytuacji w życiu jest wiele, kiedy jest człowiekowi dana radość, która przewyższa wszystkie inne. Jest nią to uczucie, jakim obdarza nas wyzwolenie z zatroskania, kłopotów, zwątpienia, wyrzutów sumienia i niepokoju. Jest nią uczucie, jakie daje nam oczyszczenie serca i rąk.

Jest nią uczucie, jakie przynosi przemiana i odrzucenie obciążeń myśli, serca i charakteru. Pogoda ducha i radosny pokój zstępuje w duszę człowieka, kiedy weselem jest jego Wybawiciel.

Od przodków naszych przejęliśmy nazwę świąt, które przeżywamy: Wielkanoc. A przecież, jak my, wyznawali w "Credo", że Jezus Chrystus "zmartwychwstał trzeciego dnia - jak oznajmia Pismo". I oni również znali słowa Piotra Apostoła z *Dziejów Apostolskich*: "Bóg wskrzesił Go trzeciego Dnia... myśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu" (I Czyt.) Dlaczego więc nazywali to święto: "NOC" i opatrzyli przymkiem "WIELKA"?

Zauważmy, że słowo Boże z dzisiejszej niedzieli, jedyny raz w roku mówi o Jezusie Chrystusie i to bardzo dużo, ale Jezus Chrystus jest Nieobecny. Czy nie jest to przeżycie, które kojarzy się z nocą, gdy "wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, pierwszego dnia po szabacie - rozlega się wołanie: "Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono"? Wielkanoc! Taki jest początek! Do niej wszedł Jezus z

Nazaretu, "którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą". W samo południe tego, co my nazywamy dniem, "mrok wtedy ogarnął całą ziemię" (Mk 15,33), gdy "Go zabili, zawiesiwszy na drzewie" (I Czyt.). Ale, ponieważ "Bóg był z Nim, przeszedł On..." Stał się Dniem, aby "każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymał odpuszczenie grzechów" (I Czyt.).

Dzień dla "ucznia, którego Jezus miłował" nastał wtedy, gdy "ujrzał i uwierzył". (Ewang.)

To wiara jest tym Przejściem, które Wielką Noc przemienia w Wielki dzień. Zmartwychwstanie Chrystusa jest nie tylko podstawową prawdą wiary chrześcijańskiej, ale zasadniczym Doświadczeniem życia, które wyrażają słowa: "Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga" (II Czyt.).

"Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych" (Ewang.), ale "wyszli, biegli, przybyli, weszli, ujrzeli...". Wciąż była ciemność, wielka noc, aż "uwierzyli" i stał się Dzień, Wielki Dzień. Największy. I mogli mówić: "On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych" (I Czyt.).

Każdy więc osobście niech się zastanowi nad "sprawą Jezusa z Nazaretu" w swoim osobistym życiu. Czy to wciąż jeszcze jest Wielkanoc, czy nareszcie WIELKI DZIEŃ. Najprawdopodobniej jest to wciąż PASCHA, czyli PRZEJŚCIE. Oby przynajmniej to było właśnie TO. Dobry początek ku Zmartwychwstaniu "przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie", aż się ukaże Chrystus, nasze życie. Nastanie Dzień.

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr.



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKANOCNA ROK A

PIERWSZE CZYTANIE Dz 2, 42-47

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Bracia trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwie. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im tych, którzy dostępowali zbawienia.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 1, 3-9

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powsta-

nie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą do zbawienia, gotowego na to, aby się objawić w czasie ostatecznym. Dlatego radujecie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia. Przez to wartość waszej wiary okaże się wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy choć nie widzieliście Go, miłujecie Go. Teraz wierzycie w Niego, chociaż nie widzieliście. Natomiast wierząc, uciechujecie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary: zbawienie dusz.

EWANGELIA

J 20, 19-31

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam, gdzie przebywali

uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: *Pokój wam! A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. Ale Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój Wam! Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do boku, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym. Tomasz mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.*



"DZIĘKUJMY PANU, BO JEST MIŁOSIERNY..." (Ps 118)

Każda niedziela, to spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym. Liturgia Słowa każdej niedzieli to pomoc dla każdego z nas w pomnażaniu wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego. Obecny rok duszpasterski poświęcony jest "Ewangelizacji i nawróceniu". Dzisiejsza Liturgia Słowa, w Ewangelii zawiera słowa ustanawiające Sakrament Pokuty, Sakrament Nawrócenia, Sakrament Przebaczenia, Sakrament Umocnienia! Możemy sobie postawić proste pytanie, dlaczego dzisiaj, w niedzielę, zwaną również Niedzielą Białą (pierwsi chrześcijanie chrzczeni w Wielką Sobotę, przez cały tydzień chodzili w białym stroju, otrzymanym na chrzcie św.), mówimy o Spowiedzi, o tym, że Bóg jest miłosierny, a dzisiejsza niedziela została wybrana przez Kościół, jako niedziela czci "Jezusa Miłosiernego", a patronką tego dnia jest siostra Faustyna! Odpowiedź znajdujemy w dzisiejszych czytaniach, szczególnie w Ewangelii. Chrystus po Zmartwychwstaniu ukazuje się najpierw dawnej grzesznicy Marii Magdalenie, potem Plotrowi, dwóm idącym do Emaus, a dopiero wieczorem pozostałym Apostołom, bardzo zatrwożonym o swoje dalsze losy. Wśród zgromadzonych nie ma Tomasza! On otrzeźwiał! Władro zimnej wody zostało wylane na głowę. Dotychczasowy admirał został pokonany. Nie trzeba wiele, aby runął cały świat. Znamy to z życia! Zdradzona miłość małżeńska, rodzicielska, przyjaźnielska, i wszystko się wali! Apostołowie budowali sobie przez trzy lata "świat iluzji". "Iluzji", bo to, co rzeczywiste, opiera się naciskowi zdarzeń i bieżącym wypadków. Teraz powrotu do tamtego świata bronią zamknięte drzwi! Tak myśli Tomasz, odizolowany drzwiami nie tylko od minionych trzech lat, ale i od pozostałych uczniów, których zachowania nie rozumie! Bledacy, tak przeżyli rozstanie z Mistrzem, że zaczynają mleć przywidzenia. Tomasz dziwi się, że nie odkrył wcześniej tego, co go spotkało, dzisiaj nie musiałby ukrywać się przed Żydami! Przecież jeszcze nlejedem obwoła się Mesjaszem! Tak logicznie myśląc, wkraczał w coraz większą clemność! Tydzień później Tomasz był

szczególnie zły.

W jednej ze współczesnych sztuk teatralnych pokazany jest, gdy nagle wstaje, uderza pięścią w stół i krzyczy: "Dajcie spokój tym bzdurom! Dopóki nie zobaczę, nie uwierzę!"

"Pokój Wam" - Tomasz się ocknął! Zapomniał o wszystkim, co nurtowało jego głowę jeszcze przed chwilą! Nie miał odwagi nawet dotknąć ran Chrystusa! Teraz myślał inaczej: zwycięża nie ten, kto wkłada rękę, lecz ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym. Uwierzyć, to uznać, że Bóg jest wierny w swoich obietnicach!

Czyż Jezus nie zapowiedział, że trzeciego Dnia Zmartwychwstanie! Tomasz! Tomasz!

"Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane!" (por. J 20, 22-23). Jest to pierwsze polecenie dane po Zmartwychwstaniu. Włara w moc sakramentu Pojednania jest sprawdzianem naszej wiary!

Przebaczyć, to nie znaczy zapomnieć! Przebaczyć, to znaczy nie szukać zemsty, rewanżu! Przebaczyć to zrozumieć, że jedyną drogą do spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, to droga "Przykazania Miłości"! Chrystus przebaczył wszystkim, za wszystkich umarł i dla wszystkich Zmartwychwstał! Tomasz rozumiał, że Chrystusa nie należy tylko podziwiał, Jezusa trzeba naśladować! To znaczy żyć Jego Duchem, Jego życiem!

I choć często upadamy, choć często sił brak naszym ręką i nogom, naszemu nauczaniu, to jest zawsze On, miłosierny, przebaczący... Idź, twoja włara Cię uzdrowiła!

A moja spowiedź wielkanocna? Czy spotkam Jezusa przy łamaniu chleba?

A może "zamykam drzwi mego serca i umysłu"!... Jan Paweł II nieustannie woła: "Otwórzcie drzwi Chrystusowi!" Decyzję muszę podjąć natychmiast!

Zmartwychwstały Panie, przymnóż nam wiary!

Ks. Józef WACHAŁA

niejako na uwięzi, tak, że Go nie poznali (Łk 24, 37). Maria Magdalena *ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus* (J 20, 14). *Gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus* (J 21, 4). Chrystus przede wszystkim zażądał wiary: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20, 29).

Chrystus daje się poznać przez wiarę. Chce nam powiedzieć, że nie mamy oczekiwać czy tęsknić do widzialnie objawiającego się Pana. Nie należy oczekiwać czy tęsknić do wizji lub objawień - Chrystusa doświadczamy przez wiarę. Pełne doświadczenie jednak jest zawsze dziełem Ducha Świętego. Dlatego nakazał Apostołom - *pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka* (Łk 24, 48).

Gdy jednak Apostołowie otrzymali moc Ducha Świętego, Piotr nie głosił jakichś teorii czy ideologii. Piotr głosił żyjącego Jezusa, którego wskrzesił Bóg i uczynił *Panem i Mesjaszem* (Dz 2, 32-36). Piotr nie głosi teorii o Chrystusie, ale żyjącego Chrystusa, który jest Zbawicielem świata. W pierwszym swoim kazaniu Piotr nawiązuje do podstawowego nauczania Chrystusa: *Nawróćcie się (...) i niech każdy ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów* (Dz 2, 38; por. Mk 1, 14).

Ewangelizacja jest głoszeniem Chrystusa i głoszeniem Jego posłannictwa. Musi jednak najpierw zaistnieć doświadczenie Chrystusa, umocnione przez Ducha Świętego, aby przepowiadanie mogło być skuteczne.

Ewangelizacja nie jest jakąś techniką propagandową, techniką publicystyczną, nie jest organizacją czy jakąś nową instytucją. Ona jest świadectwem przeżywanego doświadczenia i dzielenia się swoimi przeżyciami. Powie Piotr przed Sanhedrynem, mimo grożących mu kar: *Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli* (Dz 4, 20). Ewangelizacja to przede wszystkim osobiste świadectwo.

Dzisiejszy człowiek, tak zresztą jak w każdej poprzedniej epoce, jest czuły na świadectwo. Zwłaszcza młodzi ludzie są uczuleni, czy ktoś tylko głosi hasła, czy też żyje zgodnie z tym, co głosi. Konsekwentna postawa chrześcijańska spotyka się jednak z krytyką, jakoby było to narzucanie poglądów, postawa integrystyczna, brak elastyczności. Wspomnieliśmy, że Chrystus się nikomu nie narzucał, ale był konsekwentny w swoim postępowaniu. Chrześcijanie nie narzucają swoich przekonań, ale muszą mieć odwagę żyć zgodnie z przyjętą postawą wiary. Muszą mieć odwagę, aby dać świadectwo o tym, co sami przeżywają,

mimo że mogą być za to wyśmiani czy krytykowani. Muszą mieć odwagę, jak Apostołowie, by powiedzieć, że nie mogę nie mówić o tym, czego sam doświadczam, chociaż może to spowodować różne przykrości.

Konsekwentna postawa życiowa jest wynikiem trwania na modlitwie wypraszającej moc Ducha Świętego. Papież mówi: *Duch udziela człowiekowi światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu. Dzięki Duchowi dochodzi człowiek przez wiarę do kontemplacji i pojmowania tajemnicy planu Bożego, co więcej, musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy* (RM, 28).

Świadectwo Maryi

Chrystus stał się człowiekiem, rodząc się z Maryi Dziewicy. Wcielenie zostało zrealizowane w podwójnym wymiarze: przyzwolenia Maryi i mocy Ducha Świętego. *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ostoni Cię* (Łk 1, 35). Działanie Ducha Świętego było możliwe tylko dzięki osobistemu przyzwoleniu: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Współdziałanie Ducha Świętego i przyzwolenie na to działanie sprawiło, że Maryja stała się Matką Syna Bożego. To jej osobiste przeżycie sprawiło, że mogła przyspieszyć okazanie się Mesjasza, aby *uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). A później, już po doświadczeniu Krzyża, była obecna wśród Apostołów pogrążonych na modlitwie, *aż zostali napełnieni Duchem Świętym* (Dz 2, 4) i szli głosić Chrystusa jako Pana i Zbawiciela.

Maryja pokazuje nam, że ewangelizacja związana jest również z pokorą. Gdy nastąpi świadomość działania Bożego, gdy nastąpi działanie łaski, trzeba umieć usuwać się, aby wspomagać działających wytrwałą modlitwą. Maryja była przecież pierwszą wierzącą Nowego Testamentu. Dzięki Niej nastąpiło Wcielenie. Ona jednak nie uważała tego za powód do wyróżnienia, nie szukała pochwał i podziękowań. Była w cieniu, gdy Chrystus działał publicznie. Ona była obecna znowu wśród uczniów proszących o moc Ducha Świętego, gdy Chrystus odszedł do Ojca. Gdy jednak przestali się bać i głosili prawdę o Chrystusie żyjącym, usunęła się w cień. Maryja jest i dla nas przykładem. Czy umiemy usuwać się, gdy widzimy skuteczność działania łaski i gdy nastąpiło już nawrócenie? Nie szukajmy uznania za nasze wstawiennictwo u Boga, ale dziękujmy, że Bóg posłużył się naszym świadectwem. Tak, jak Maryja wspierała

początki Kościoła swoją wstawienniczą modlitwą, tak też wspiera Go przez wszystkie wieki Jego istnienia. My również musimy wspierać naszą modlitwą apostolską działalność Kościoła i prosić o moc dla nas, i dla tych, którym Bóg zlecił działalność apostolską.

Papież mówi: *Jak Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, Kościół winien gromadzić się w Wieczerniku z Maryją, Matką Jezusa, by błagać o Ducha Świętego i otrzymać moc i odwagę do wypełniania nakazu misyjnego. My również potrzebujemy, o wiele bardziej niż Apostołowie, by Duch nas przemienił i prowadził* (RM, 92).

Nowa ewangelizacja właściwie nie jest nową, gdyż jest kontynuacją nauczania i posługi Kościoła od początku jego istnienia. Nowa jest w tym, że powinna odpowiadać na oczekiwania dzisiejszych czasów. Kościół żyjący z Chrystusem jest zawsze młody, gdyż zawsze w każdej epoce głosi prawdę o Chrystusie, który przyniósł człowiekowi zbawienie. Głosi Chrystusa, który jest odpowiedzią na ludzkie oczekiwania. Ewangelizacja jest świadectwem, a ono płynie z doświadczenia, którym się dzielę przez przykład mojego życia, mając świadomość mocy, którą otrzymuję od Ducha Świętego.

Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha Świętego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu (GS, 10). Tak uczy Sobór i takie niech będą moje życzenia z okazji tegorocznych Świąt Wielkanocnych. Miejmy odwagę wyznawać Chrystusa, z którym żyjemy, w naszym codziennym życiu. Umiejmy być dyskretni, ale umiejmy być konsekwentni. Nie wystarczy przyznać się do Chrystusa. Trzeba zachować wszystko to, co nam przykazał. Bo tylko wówczas realizujemy nasze powołanie do ewangelizowania przez przykład naszego osobistego życia.

Żyjąc w środowiskach kulturalnie i wyznaniowo różnych, tym bardziej musimy mieć świadomość doświadczania przeżycia religijnego, byśmy byli konsekwentnymi chrześcijanami.

Niech Duch Święty, którego Chrystus zsyła nam, gdy trwamy na modlitwie, będzie naszą mocą i radością.

Wielkanocna pieśń, przytoczona na wstępie ma dalszą zwrotkę, która brzmi: *Ustąpcie od nas smutki i trosk fale, Gdy Pan Zbawiciel tryumfuje w chwale, Ojcu Swojemu już uczynił zadość, Nam niesie radość. Alleluja!*

Tej Wielkanocnej radości wszystkim z całego serca życzę i przesyłam błogosławieństwo Chrystusa Zmartwychwstałego.

Ks. arcybiskup Szczepan Wesoły
Rzym - Wielkanoc 1996

ŚP. KS. KARDYNAŁ JAN KRÓL

3 marca 1996 r. zmarł w Filadelfii wybitny myśliciel społeczny o ogromnych osiągnięciach w dziedzinie pluralizmu etniczno-kulturowego, wielki Amerykanin polskiego pochodzenia i wspaniały człowiek - Jan Józef kardynał Król - jeden z najznakomitszych i nieustraszonych bojowników o godność i prawa człowieka XX w.

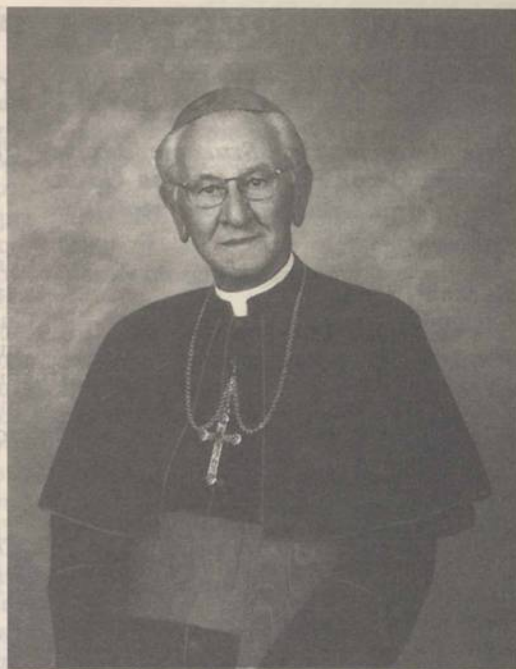
Jan Józef Król urodził się 26 października 1910 r. w Cleveland (stan Ohio) jako syn polskich emigrantów Jana i Anny z Pietruszków, pochodzących z Siekierczyny pod Limanową. Tam też rozpoczął naukę w szkole przy parafii św. Hiacyntha, pracując jednocześnie jako posłaniec w sklepie. Ciężka sytuacja materialna rodziców wychowujących ośmioro dzieci nie zniechęciła przyszłego księcia Kościoła do kontynuowania nauki. Pracując fizycznie w fabryce opakowań, studiował jednocześnie w Wyższej Szkole Łacińskiej. "Był to ciężki etap mojego życia - wspomina w jednym ze swoich listów - etap, który ukształtował w pewnym sensie moją osobowość i pozwolił trzeźwo spoglądać na otaczającą mnie rzeczywistość". Po ukończeniu szkoły objął stanowisko kierownika działu mięsnego w sieci sklepów Kroger Chain Store. Pracował tam przez trzy lata, aż do chwili podjęcia nauki w St Mary's College w Orchard Lake i Seminarium Duchownym św. Marii w Cleveland. Święcenia kapłańskie przyjął 20 lutego 1937 roku z rąk bpa J. Schrembsa, a w miesiąc później został mianowany pomocnikiem proboszcza w kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

W 1938 roku podjął studia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i po dwóch latach uzyskał licencjat z prawa kanonicznego. Wybuch II wojny światowej zmusił go do opuszczenia Włoch. Wrócił do USA i kontynuował studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie. Po uzyskaniu doktoratu, rozpoczął pracę duszpasterską w Seminarium Duchownym św. Marii w swym rodzinnym mieście. Wkrótce został mianowany obrońcą węzła małżeńskiego oraz wicekanclerzem kurii biskupiej w Cleveland. W 1948 r. Amerykańskie Towarzystwo Prawa Kanonicznego wybrało go na swego prezidenta. Papież Pius XII nadał mu w 1945 r. tytuł szambelana papieskiego, a w 1951 r. mianował prałatem domowym. W tym samym roku został kanclerzem diecezji, a w trzy lata później otrzymał nominację na biskupa tytularnego Cadi oraz biskupa pomocniczego Cleveland. 2 września 1953 r. przyjął sakrę z rąk bpa A. G. Cicagnani, a w lutym 1961 został arcybiskupem Filadelfii. W 1960 r. papież Jan XXIII powołał go do przedsoborowej Komisji Przygotowawczej do Spraw Biskupów i Zarządu Diecezjalnego, a w 1962 r. mianował podsekretarzem Soboru oraz członkiem Komisji Koordynacyjnej Soboru Watykańskiego II. Podczas czteroletniego okresu trwania Vaticanum II nie opuścił

ani jednej sesji. Był najbardziej aktywnym Amerykaninem na Soborze i przyczynił się do opracowania streszczenia jego historii, osiągnięć i rezultatów. W latach 1961-1966 jako członek Rady Amerykańskiej Narodowej Konferencji Społeczności Katolickiej przewodniczył Departamentowi Młodzieży, Departamentowi Nauki oraz Komitetowi ds. Filmu, Radia i Telewizji. Był jednocześnie członkiem Papieskiej Komisji ds. Środków Masowego Przekazu. Od 1966 roku sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Narodowej Konferencji Biskupów Katolickich oraz Katolickiej Konferencji Stanów Zjednoczonych. 26 czerwca 1967 r. papież Paweł VI wyniósł go do godności kardynalskiej (na tym samym konsystorzu kardynałem został również Karol Wojtyła) i powołał na członka Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, Papieskiej Komisji do Spraw Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego, a w 1973 Kongregacji Nauczania Katolickiego. W latach 1971-1975 przewodniczył Konferencji Biskupów USA. W 1976 r. zorganizował w Filadelfii 41. Kongres Eucharystyczny. Pod koniec lat 70. opublikowano w Rzymie alarmujący raport o znacznym deficycie finansowym Stolicy Apostolskiej. Jan Paweł II powołał go wówczas na członka 15-osobowej komisji kardynalskiej, której zadaniem było przeanalizowanie organizacyjnych i ekonomicznych problemów Watykanu. Niedługo później kardynał Król objął stanowisko prezidenta Prefektury ds. Ekonomicznych. W 1985 roku został mianowany członkiem Kongregacji do spraw Duchowieństwa i rozpoczął pracę w Komisji Nadzorczej do spraw Odpowiedzialności Duchowieństwa i Programów Katechetycznych. Był autorem apelu skierowanego do wszystkich rządów świata o zaprzestanie zbrojeń nuklearnych. Kiedy w październiku 1985 roku kardynał Król ukończył 75 rok życia, złożył na ręce papieża prośbę o zwolnienie z obowiązków arcybiskupa Filadelfii. Na emeryturę, zaakceptowaną przez Jana Pawła II, przeszedł jednak w dwa lata później.

Rozumiejąc specyfikę Kościoła rzymskokatolickiego w Stanach Zjednoczonych, który tworzą parafie terytorialne, jak i parafie etniczne, a więc narodowe lub językowe, kardynał Król przez całe życie walczył o prawo do zachowania, rozwoju i egzystencji tych ostatnich. Zgodnie ze swoją filozofią życiową, która stawiała przede wszystkim na Człowieka (przez duże C) i kładła nacisk na pluralizm etniczno-kulturowy kardynał Król przeciwstawiał się tendencjom uniformizującym i asymilacyjnym.

Kardynał Jan Król, mimo wielu obowiązków, znajdował zawsze czas na częste kontakty z polską diasporą. Przez 10 lat był honorowym przewodniczącym obchodów Dnia Pułaskiego. W 1966 r. w



obecności prezydenta USA L. Johnsona poświęcił sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej oraz cmentarz w Doylestown. W latach 80. zdecydowanie poparł ruchy społeczne w Polsce zapoczątkowane przez "Solidarność". Wielokrotnie odwiedzał Polskę, wyrażając tym samym swoje przywiązanie do kraju, kultury i języka swoich przodków.

Jego protest przeciwko dyskryminacji rasowej, językowej, kulturowej i religijnej znalazł odzwierciedlenie w otrzymanych, bardzo licznych, zaszczytnych tytułach, m.in.: Człowieka Naszego Czwierćwiecza nadany przez Amerykańską Radę Polskich Klubów Kulturalnych (1973), Obywatela Roku 1973, Amerykańskiego Hierarchy Roku 1974, Ohajńczyka Wszechczasów (1976) oraz Kapłana Roku podczas Zjazdu Religijnej Spuścizny Ameryki w Waszyngtonie (1984). Uehonorowany został m.in. nagrodami: Amerykańskiego Komitetu do Spraw Migracji (1962), Związku Narodowego Adwokatów (1965), Związku Lekarzy i Dentystów Amerykańskich (1965), Braterstwa (1966), Katolickiego Instytutu Miłośników Ojczyzny - jako pierwszy w historii duchowny (1967), Pierwszej Unii Katolików Słowackich (1967), Relacji Społecznych przyznanej przez Narodową Konferencję Chrześcijan i Żydów (1968) oraz Złotym Pucharem Akademii Osiągnięć w San Diego. Laureat dwóch nagród protestanckich: Im. Johna Wesleya (1967) i Legionu Korneliusza (1968), a także żydowskiej nagrody Temple Adath Israel. Był doktorem honoris causa szesnastu wyższych uczelni (prawo, pedagogika, teologia i nauki humanistyczne), m.in. Temple University w Filadelfii, St John's University w Nowym Jorku, Alliance College w Cambridge, Gannon College w Erie oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zbigniew A. JUDYCKI

SŁOWO REKTORA PMK WE FRANCJI, KS. PRAŁ. ST. JEŻA NA WIELKANOC 1996 ROKU

"Nie lękajcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego? Powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go położono!" (Mk 16,6).

**Kochani Rodacy!
Czcigodni Księża!**

W prostych a jasnych słowach fakt Zmartwychwstania przedstawia Ewangelista. Dodając do słów wyżej cytowanych: *Idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi, że idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie.* (Mk 17,7). Radujmy się, bo Zmartwychwstanie Chrystusa, to tryumf prawdy, łaski i życia.

**- Zmartwychwstanie Pańskie
- to tryumf prawdy.**

Wrogowie Chrystusa chcieli wymazać Jego Imię z ludzkiej pamięci i położyć kres ewangelicznej nauce. Tymczasem trzeciego dnia wczesnym rankiem otworzyła się brama śmierci i spod grobowego kamienia z chwilowego poniżenia wstał Jezus, jako Władca i Pan życia i śmierci, z rozpromienionym obliczem, mówiąc:

Ufajcie, Jam zwyciężył świat (J 16,33).

**- Zmartwychwstanie Pańskie
- to tryumf łaski.**

Przez Zmartwychwstanie dopełniły się dane przez Boga obietnice odkupienia ludzkości. Św. śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystus odbudował zerwany przez pierwszych rodziców pomost między niebem a ziemią i przywrócił nam godność dzieci Bożych.

**- Zmartwychwstanie Pańskie
- to tryumf życia.**

Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć już nad Nim nie ma władzy. (Rz 6,3). Sam zmartwychwstając dał nam rękojmnię, że i my zmartwychwstanimy i żyć zawsze będziemy. Z Nim bowiem stanowimy mistyczną całość, jedno Mistyczne Ciało, którego On jest głową, a my Jego członkami.

A skoro głowa powstała z martwych, to zmartwychwstać muszą i członki. Stąd mówi św. Paweł: *Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli* (1 Kor 15,20).



Serdecznie życzę, aby w naszym życiu osobistym, wspólnotowym zawsze triumfowała prawda, łaska i życie, w kontekście zbliżającego się przełomowego roku 2000, w kontekście wielkich rocznic: 1500-lecia chrztu Francji i 160. rocznicy Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

*Ks. prał. Stanisław JEŻ
Rektor PMK we Francji*

CO JEST GRANE W TELEWIZJI?

Z dziennikarzem i filmowcem TVP SA Jackiem Piotrowskim rozmawia Bogdan Dobosz

Jacek Piotrowski - po 1981 roku emigrant polityczny we Francji, prezes paryskiego Radia "Solidarność", po 1989 wraca do Polski i pracuje m.in. jako dyrektor informacji polskiego radia. Dwa lata temu przechodzi do pracy w telewizji publicznej. Autor 14 filmów dokumentalnych i około 30 programów publicystycznych, do końca kadencji Lecha Wałęsy współautor audycji "Tydzień prezydenta". Jest współautorem nagrodzonego na festiwalu w Niepokalanowie główną nagrodą filmu "Wandea, sumienie Francji". Na tym samym festiwalu inny jego film "Będzie jako drzewo", o pielgrzymkach prawosławnych na Grabarkę, otrzymał nagrodę marszałka Senatu. Nakręcił także dyptyk o Armii Krajowej: "Gdy przyszło rozwiązać AK" i "Porwanie szesnastki". Głośnymi filmami dokumentalnymi były obrazy poświęcone mało znanemu "speclagrowi" NKWD w Rembertowie, gdzie żołnierze podziemia odbili z sowieckich rąk więźniów i reportaż o Katyniu pt.: "Zbrodnia i pamięć". Realizował także film o Bazylice Grobu Pańskiego.

Bogdan Dobosz: Telewizja publiczna ma dobre rezultaty ekonomiczne, bije jak na razie na głowę stacje prywatne. Jako

jedyna w krajach postkomunistycznych zachowała niezależność. Jednocześnie wokół telewizji nie cichną spory i dyskusje. Informacje, najpierw o nieprzełużaniu kontraktu z dyrektorem I programu Pawlickim, a następnie złożenie wniosku o dymisję przez prezesa Wiesława Walendziaka, wywołały prawdziwą burzę i zaniepokojenie tak widzów, jak i polityków. Co jest grane w telewizji?

Jacek Piotrowski: W telewizji dzieje się to samo, co w całym kraju przez ostatnie 5 lat. Po wygranej rządzącej koalicji w wyborach 1993 roku "czekano na cud". Tymczasem zamiast cudu lewica wygrała kolejne wybory. Skutek jest taki, że zawsze 3 miesiące po wygranej, rozpoczyna się atak na telewizję. Powodem jest jej niezależność. I tutaj uwaga, niezależność nie oznacza apolityczności. Tymczasem np. programy, które wg standardów francuskich byłyby lewicowymi, w kraju są uznawane za prawicowe, bowiem ich podstawową cechą jest niezależność.

B.D.: To chyba dobrze służy prawicy, kiedy cecha niezależności jest uznawana za wartość prawicową. Jak wyglądały ataki na telewizję i kto nimi kierował?
J.P.: Ostre epitety ze strony polityków



były kierowane pod adresem TV praktycznie co kilka dni. Posuwano się nawet do oskarżeń o "klerykalizm" czy "fasyzm".

B.D.: Konkretnie po nazwisku...

J.P.: Forpocztą SLD-owskiej ekstremy była Izabela Sierakowska, ale swoje ostre oceny zgłaszali też np. pani Waniek czy b. premier Oleksy.

B.D.: Mówiło się, że najbardziej "prawicowym" programem jest I program. Nie przedłużenie kontraktu o pracę dyrektorowi

Pawlickiemu odebrano jako atak na kierunek programowy tego kanału. Oglądając telewizję krajową, nawet przy dużej dawce dobrej woli, nie mógłbym nazwać jej właśnie prawicową. Dotyczy to i programu I.

J.P.: "Jedynka" była nie tyle prawicowa co "prawdziwa". 40 lat milczenia na temat niektórych faktów, np. zbrodni stalinowskich, zatarło proporcje. Teraz kiedy w ciągu roku pojawi się ok. 10 programów na te tematy, to dla wielu oznacza to "prawicowość". Kiedy podpisano umowę o transmisji raz w tygodniu modlitwy "Anioł Pański" odprawianej przez Papieża-Polaka, pojawił się zarzut klerykalizmu. Tymczasem proszę sobie wyobrazić, co działałoby się w tutejszych mediach, gdyby Ojciec św. był np. Francuzem. Wracając do pytania, 45 lat panowania komunizmu w Polsce wypaczyło spojrzenie na telewizję. Ludzie odzwyczaili się od tego, że telewizja nie ma kreować jakiejś rzeczywistości, ale po prostu opisywać ją. Dziennikarz jest ciągle postrzegany jako człowiek wykonujący zadania polityczne. Dla polityków lewicy niezależność czy wolność słowa oznacza prawicowe poglądy, dla nich liczą się tylko "poglądy z klucza".

B.D.: *Przejdźmy do tematu dymisji W. Walendziaka.*

J.P.: Dyrektorowi "Jedynki" nie przedłużono kontraktu i wybrano dyrektorem, wbrew stanowisku prezesa, Siemieniaka. Tymczasem Pawlicki wygrał dwa lata temu konkurs na to stanowisko. Jeżeli chce się go teraz zmienić, to znów powinien odbyć się otwarty przetarg. Prezes Walendziak został postawiony w sytuacji przymusowej, gdzie musiałby zaakceptować dyrektora, którego nie chce. Można to porównać do sytuacji w firmie, gdzie rada nadzorcza narzuca dyrektorowi zastępcę np. ds. handlowych, który zaczyna realizować inne koncepcje niż szef.

B.D.: *Jak doszło do tego, że zarząd TV dotychczas dobrze współpracujący z Walendziakiem nagle zaczyna podejmować decyzje wbrew stanowisku prezesa?*

J.P.: Zarząd liczy 5 osób. Do momentu pojawienia się ataków politycznych na telewizję wszystko było dobrze. Później część zarządu określiła się w jakiś sposób co do meritum zarzutów. Niektórzy pragną teraz odwrócić kierunek programowy.

B.D.: *Chodzi o łapanie nowego politycznego wiatru w żagle?*

J.P.: Można to tak określić. Dwie osoby z zarządu - Borkowski i Nowak deklarują obecnie niechęć do polityki Walendziaka. Po wyborze A. Kwaśniewskiego do tej dwójki dołączył wahający się trzeci

członek zarządu, związany wcześniej z KLD - Daszczyński.

B.D.: *A jaki jest wpływ na niezależność TV Krajowej Rady i Rady Nadzorczej?*

J.P.: Ta pierwsza nie ma żadnego wpływu na zarząd. Rada Nadzorcza, której członków Trybunał Konstytucyjny uznał ostatnio za niewymienialnych, poza przedstawicielem ministra finansów, to 9 osób. Tutaj mamy do czynienia z sytuacją patową. W wielkim uproszczeniu można powiedzieć, że po dwóch zwolenników mają PSL, SLD, Unia Wolności, szeroko pojęta prawica. Dziewiąty członek jest trudno definiowalny, bo w swojej karierze był już związany i z Porozumieniem Centrum, i ostatnio ze środowiskiem tygodnika "Polityka".

B.D.: *Na dziś wiemy, że Rada Nadzorcza dymisji Walendziaka nie przyjęła.*

J.P.: Oznacza to, że sytuacja patowa się utrzymuje. Prezes postawił wniosek o odwołanie z zarządu TV dwóch głównych swoich przeciwników: Borkowskiego i Nowaka. Będzie on rozpatrywany na następnym posiedzeniu.

B.D.: *Oznacza to, że przy ewentualnej dymisji tych dwóch członków pozycja W. Walendziaka paradoksalnie się umocni?*

J.P.: Przy zmianach w zarządzie - tak.

B.D.: *Co uznałbyś za największą wartość wniesioną do telewizji publicznej przez jej pierwszego prezesa?*

J.P.: Właśnie niezależność i swobodę dziennikarską. Przez 2 lata mojej pracy w żadnym z moich programów nie spotkałem się z jakąkolwiek ingerencją.

B.D.: *Tymczasem mamy do czynienia właśnie z taką ingerencją i jak się wydaje o podłożu politycznym. Chodzi o zdjęcie z programu, przy sprzeciwie prezesa, audycji właśnie na temat funkcjonowania telewizji publicznej.*

J.P.: Po raz pierwszy w historii tej nowej telewizji została zdjęta audycja z przyczyn politycznych. Jeden z członków zarządu tłumaczył to potrzebą nadania specjalnej emisji poświęconej K. Kieślowskiemu. Tymczasem decyzja o zdjęciu programu została wydana jeszcze przed informacją o zgonie reżysera. Decyzja trzech wspomnianych członków zarządu podjęta wbrew stanowisku Walendziaka może prowadzić do anarchizacji kierowania tą instytucją.

B.D.: *W. Walendziak od początku swojej prezesury balansował na dość cienkiej linii. Pogłoski o jego dymisji pojawiały się z częstotliwością ukazywania się potwora z Loch Ness w sezonie ogórkowym.*

J.P.: To, że dymisja Walendziaka nie została obecnie przyjęta, jest w dużej

mierze zasługą PSL. Dwa tygodnie wcześniej Pawlak stwierdził, że będzie bronił niezależności TV i jej prezesa. Jest to jakiś rozłam w rządzącej koalicji. I choć dalej nie wiemy, co będzie z TV, myślę, że PSL się nie ugnie. Wskazują na to także inne posunięcia prezesa Pawlaka. "Ludowcy" zaczęli swoją grę, która dla telewizji może być umocnieniem jej niezależności.

B.D.: *Ostatnie dni przyniosły kilka prób "dobicia" Walendziaka. W "Polityce" Ostrowski oskarżył nawet prezesa, że ma jakieś udziały w spółkach produkujących dla TV. Walendziak oddał sprawę do sądu, a TV opublikowała oświadczenie oczyszczające prezesa z tego typu zarzutów. Chodzi tu o dalszą brutalizację życia politycznego?*

J.P.: Niektórzy dziennikarze i politycy wychodzą z założenia, że jak się kogoś obrzuci błotem, to zawsze coś przyłgnie. Jeżeli X oskarżył Y o kradzież zegarka, a ten zwała winę na żonę X, to można przecież napisać, że cała trójka jest zamieszana w sprawę kradzieży zegarków. Tak tworzy się tzw. fakty prasowe, nie mające wiele wspólnego z rzeczywistością. Jest to plugawa gra polityczna.

B.D.: *Przejdźmy do Ciebie. Nad czym pracujesz w tej chwili?*

J.P.: Wróciłem do dużych form dokumentalnych. Publicystyka polityczna bywa dość męcząca. Proszę sobie wyobrazić np., że w realizowany przeze mnie prezydencki wieczór wyborczy było zaangażowanych 5500 osób. Publicystykę pora zostawić młodszemu dziennikarzom. Aktualnie jestem po zdjęciach do filmu o drugiej wielkiej emigracji politycznej obejmującej lata 1939-70. Część pierwsza dotyczy Francji. Piszę też scenariusz do filmu o pogromie kieleckim.

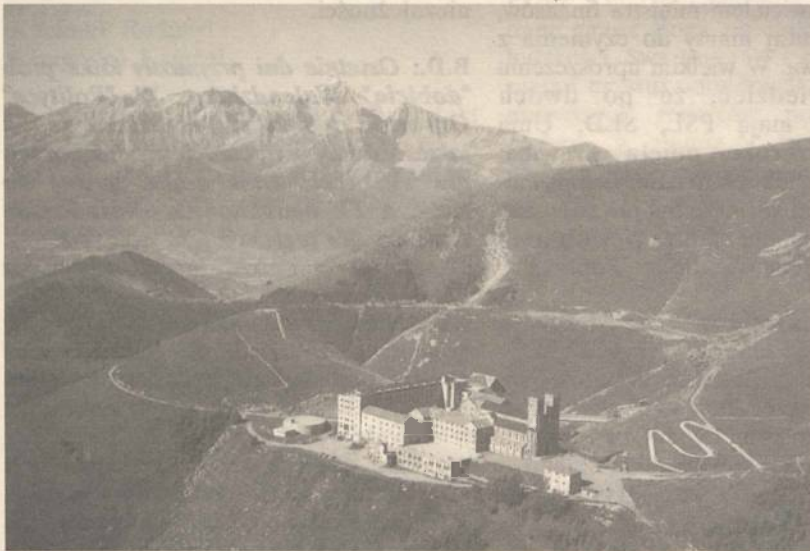
B.D.: *To temat bardzo aktualny w kontekście przeprosin ministra spraw zagranicznych Rossatiego Żydów, podczas gdy przez wielu historyków pogrom kielecki jest uznawany za prowokację. Pracując nad tym, uważasz, że mieliśmy do czynienia z prowokacją?*

J.P.: Ewidentną prowokacją. Z moich informacji wynika np., że dwóch prowokatorów z tamtych czasów uciekło w 1968 roku do Izraela i uzyskało tam azyl polityczny. Przeprosin nie chcę oceniać, ale moim zdaniem były przedwczesne. Istnieje fakt, że 42 obywateli polskich pochodzenia żydowskiego zostało zabitych polskimi rękami. Sprawa jest zagmatwana i wielu rzeczy nie wiemy. Trzeba pokusić się o ustalenie, tak jak w piosence J.K. Kelusa - "Kto szczuł i co było grane?"

rozmawiał Bogdan DOBOSZ
foto.: St. FREDRO-BONIECKI

SANKTUARIUM W LA SALETTE

Jadąc z Grenoble przez La Mure w kierunku Nicei, można oglądać wspaniałe widoki. Łańcuchy gór z ośnieżonymi przez większość miesięcy w roku szczytami, liczne jeziora, strumienie i potoki z wodą czystą jak kryształ, w łagodnym klimacie tej części Francji, tworzą rezerwat wielkiej "oazy i piękna". Ukoronowaniem tej turystycznej drogi w Alpach Wysokich jest z pewnością sanktuarium w La Salette.



Jest to naprawdę miejsce wymarzone dla tych, którzy chcą odnaleźć ciszę i spokój i przeżyć spotkanie z Bogiem, tak jak doświadczył tego prorok Eliasza w ciszy i majestacie gór. Wielu tutaj pojednało się z Bogiem, z Kościołem i z bliźnimi. Wielu w La Salette odnalazło sens i cel swego życia.

We wrześniu tego roku będziemy przeżywać i uroczyste obchodzić 150. rocznicę objawienia się Matki Bożej Płaczącej w samym sercu Alp, w La Salette.

Przyjście Maryi na ziemię było wielkim darem Boga dla Kościoła Chrystusowego oraz Jej wstawienniczej troski o nas. Przypomnijmy, że rok 1846 jest czasem wielkiej dechrystianizacji Francji i niepokoju społecznych w Europie. Objawiając się, Matka Boża pozostawiła Orędzie zroszone swymi maczynymi łzami, które wciąż wzywa nas do pokuty, modlitwy oraz pojednania się z Jej Synem.

W ciągu 150 lat, za przyczyną Matki Najświętszej Salatyńskiej, wylała się rzeka łask dla Kościoła i Jej czcicieli. Obecny rok przeżywany jest w naszej diecezji jako wielkie dziękczynienie za dar ustawicznej miłości Boga dla całego Ludu Bożego. 19 września 1846 r., a więc 150 lat temu objawiła się Matka Boża dwojgu pastuszkom, Maksymilianowi i Melanii. Pomimo tego, że miejsce to leży bardzo wysoko w górach (1800 m n.p.m.), zaraz po objawieniu ludzie pielgrzymowali tutaj i otrzymywali łaski, o które prosili w swoich modlitwach. Najpierw pielgrzymami byli wieśniacy z La Salette, a później z dalszych okolic.

Z chwilą zatwierdzenia objawienia przez Kościół (19 września 1851 r.) ruch pielgrzymkowy z roku na rok przybierał na sile i trwa nieustannie do tej pory. Każdego roku przybywa tutaj dziesiątki tysięcy pielgrzymów niemal z całej Europy oraz z odległych krajów świata. Wiele jest cudownych uzdrowień ciał ludzkich, ale La Salette w szczególny sposób jest miejscem leczenia poranionych przez grzech, ludzkich dusz i sumień. Człowiek zdążający do tego "podniebnego sanktuarium", nie wraca już taki sam.

Łaska Boża działająca tutaj ma szczególną moc uzdrowienia i przemiany człowieka, który otwiera swe serce na Boga.

Objawienie Matki Bożej w La Salette dnia 19 września 1846 r.

było pierwszym z trzech wielkich prywatnych objawień Maryjnych zatwierdzonych przez Kościół. W 12 lat później miało miejsce objawienie w Lourdes, a 71 lat po objawieniu w La Salette, Matka Boża zjawia się w Fatimie.

Orędzie z La Salette, nie jest nową nauką, ale jest nową łaską. To jest objawienie miłości i miłosierdzia, które trwa dla nas w niebie. W La Salette dzieci nazwały Matkę Bożą Piękną Panią, bo była niezwykle piękna, chociaż smutna i zapłakana. Płacz matki wyzwał zawsze głębokie wzruszenie. Wobec łez maczynych dziecko nie może pozostać obojętne. W podobnym rozumieniu trzeba również patrzeć na wydarzenie i łzy Matki Bożej w La Salette. Tutaj Maryja przyszła na ziemię zapłakana, przyszła do swoich dzieci, bo wiedziała, że zubożniały na Miłość Bożą i stały się nieczułe na słowa Ewangelii. Przybyła, aby wezwać do nawrócenia. Ona na górze Planeau przybliżyła ludziom rzeczywistość Wielkiego Piątku. W niebie skończył się Jej ból, ale nie ustała miłość. Papież Pius IX bardzo nalegał, aby Matkę Bożą objawioną w La Salette czcić jako "Pojednawczynię grzeszników". W La Salette Maryja objawiła się z krzyżem Jezusa. Nie żądała nic dla siebie. Powtarzała jedynie, że Jej Syn jest znieważany naszymi grzechami i pragnie naszego nawrócenia i uświęcenia. A więc wezwanie podobne do tego, które kieruje św. Paweł do Kościoła w Koryncie "(...) w imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!"

Krew i łzy wylane na Kalwarii przekroczyły granice czasu i przestrzeni. Krew Chrystusa uobecnia się na ołtarzach całego świata w Eucharystii. Łzy Matki Najświętszej wylane na Golgocie uobecniły się w dniu 19 września 1846 r. Po tym wydarzeniu Melania i Maksymilian oraz jego nawrócony ojciec, ustawili krzyże, aby zaznaczyć miejsce objawienia. 14 tradycyjnych stacji Drogi Krzyżowej, wytycza trasę, którą przeszła Piękna Pani, po zakończeniu rozmowy z dziećmi. Droga ta przypomina kształtem literę "S" i była powtórzeniem w miniaturze drogi Chrystusa na Kalwarię. Kończy się ona figurą przedstawiającą Maryję wznoszącą się do nieba, z twarzą skierowaną dokładnie w stronę Rzymu, dla podkreślenia jedności z Kościołem, którego głową na ziemi jest papież.

Orędzie Matki Bożej z La Salette przemawia do nas jeszcze mocniej w tym roku. W roku pojednania, w przygotowaniu do Wielkiego Jubileuszu roku 2000. La Salette to góra nawrócenia i uświęcenia. Miejsce szczególnej łaski dla grzeszników, jakby powtórzenie łaski Kalwarii dla całego Ludu Bożego.

Kto przychodzi do tej Płaczącej Matki z Krzyżem Jezusa na piersiach, chce Jej pomóc, pocieszyć, wziąć na siebie chociaż część Jej bólu, Jej troskę o zbawienie dusz. Pielgrzymujący tutaj ludzie, wracają ożywieni pragnieniem nieba.

Kto szczerze odbył pielgrzymkę do La Salette, ten nie będzie już tylko przeciętnym chrześcijaninem. Warto pojechać i doświadczyć osobiście tej Mocy naznaczonej łaską Krzyża i łzami naszej Bolesnej Matki.

Tak jak w ubiegłym roku, Polacy z Grenoble organizują pielgrzymkę do La Salette, w третią niedzielę maja.

Nasza niewielka wspólnota z Grenoble wyraża wdzięczność niebu, że po ostatniej pielgrzymce zawiązało się u nas Bractwo Żywego Różańca. W czasie, gdy klimat duchowy nie sprzyja obecnie powstawaniu tradycyjnych grup modlitewnych, podczas nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w Grenoble, 15 pań, z prezeską Eugenią Piórkowską, złożyło pierwsze uroczyste przyrzeczenie.

Innym owocem pielgrzymki, godnym pochwały jest to, że w naszej tak niewielkiej przecież wspólnoty w obecnym roku zgłosiło się do służby przy ołtarzu 10 ministrantów. Trzeba



W Grenoble powstało Bractwo Żywego Różańca wiedzic, że nigdy w Grenoble nie było katechizacji po polsku, a Msze św. odbywały się tylko 2 razy w miesiącu. Tym bardziej dziękujemy Bogu i Matce Najświętszej z La Salette, za liczne

laski, które otrzymaliśmy w ostatnim czasie. W tym roku pielgrzymka do La Salette odbędzie się 19 maja. Uroczysta suma zostanie odprawiona o godz. 11.00. Po południu projekcja filmu o historii objawienia (w j. polskim), a następnie różaniec i nabożeństwo majowe w Bazylice.

W tym roku naszą wspólną uroczystość uświetni swym udziałem wspaniały chór z Mönchengladbach z Niemiec. Dziękuję ks. proboszczowi J. Kuskowi TChr. za to, że przyjął zaproszenie i przybędzie z chórem aż z północnych Niemiec.

Pielgrzymi, którzy pragną zarezerwować nocleg lub obiad w La Salette, proszeni są kierować zgłoszenia telefoniczne do recepcji sanktuarium, z zaznaczeniem (Pielgrzymka Polaków) lub do Polskiej Misji Katolickiej w Grenoble (do 5 maja).

Zapraszam serdecznie księży, siostry zakonne oraz wszystkich naszych Rodaków, do udziału w pielgrzymce. Service Réception, La Salette, t.: 76.30.00.11

Ks. Roman SZARZYŃSKI TChr.

53, Pl St Bruno - 38000 GRENOBLE; t. 76.96.49.22

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Ostatnio w Warszawie powiada się, że prezydent Rzeczypospolitej chętnie by zaaprobował Konkordat ze Stolicą Apostolską, lecz Kwaśniewski się nie zgadza. Lech Wałęsa twierdzi, że o tym człowieku może mówić tylko źle, albo wcale. Ja bym w ogóle milczał na jego temat, ale z kolei obowiązek publicysty mi na to nie pozwala. Wspominam jednak dziś o nim, może ostatni raz, gdyż czytelnikom też się odpoczynek jakiś należy, w związku z pojawieniem się w prasie krajowej pogłosek, że dyplomatyczne zabiegi Kancelarii prezydenta, aby Kwaśniewski mógł dostąpić zaszczytu spotkania z Papieżem, spaliły na panewce. Watykan swoim zwyczajem nie zabiera w tej sprawie głosu, ale ja osobicie uważam, że Papież-Polak chętniej by się spotkał z prezydentem Polski, niż z Kwaśniewskim, który, w co nie wątpię, w najbliższym czasie podpisze nowelę ustawy antyaborcyjnej, legalizującej w pełni przerywanie ciąży. Ze względów podobno społecznych. A do podpisania Konkordatu, jak się można śmiało domyślać, przystąpi dopiero po uchwaleniu nowej Konstytucji, mając nadzieję, że obecny kształt Konkordatu będzie z nią niezgodny, a więc w całym majestacie prawa, nie będzie mógł go podpisać. Ostatnie poczynania komunistów w Polsce wymagają rzeczywiście świętej cierpliwości, której Ojcu Świętemu zapewne nie brakuje, jako że jest osobą niepospolitą, a komunistów zna z autopsji, jak mało kto. Pamiętam jak w 1968 r. uczestniczyłem w konferencji prasowej na temat stosunków Państwo-Kościół. Głównym prelegentem był jakiś pułkownik SB, który ponad godzinę charakteryzował postać najniebezpieczniejszego duchownego katolickiego w PRL. Tak, tak, dobrze się państwu kojarzy, tym wrogiem numer 1 Polski

Ludowej był Karol Wojtyła. Już nigdy potem nie usłyszałem tylu komplementów pod adresem ówczesnego kardynała - "groźny", "niebezpieczny", w dodatku "intelektualista", a ponadto "poeta", który sam jeden zna więcej języków obcych niż całe Biuro Polityczne.

Towarzysze powinni się modlić, apelował prelegent, aby jak najdłużej żył Prymas Stefan Wyszyński, gdyż jak na jego miejsce przyjdzie Wojtyła (przepraszam, ale to nie ja wymyśliłem ten żargon) wtedy koniec z nami. Po prostu prorok, a nie esbek.

Ale władzę ludową miała spotkać jeszcze gorsza rzecz, niż sobie ów prelegent wyobrażał. Kardynał Wojtyła, zamiast Prymasem Polski, został Papieżem Janem Pawłem II. Zamiast głową Kościoła w kraju, został głową Kościoła w świecie. Tego nie tylko funkcjonariusze SB, ale i KGB, łącznie ze specjalnymi służbami bułgarskimi, nie przewidzieli. Jednakże na tę wieść bardzo się uradowali, zresztą jak cały naród, tyle że oni zupełnie z innych powodów. Najniebezpieczniejszy hierarcha, przestanie im wreszcie bruździć. Jakże się biedacy pomylili.

Niestety okazuje się, że walka z Kościołem, która zaczęła się natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie, trwa po dzień dzisiejszy. Zmieniły się jedynie metody, personel, aktywiści, funkcjonariusze przeszkoleni do zadań dezintegracji Kościoła. Peereselskich urzędników tajnych służb państwowych IV Departamentu zastąpiły lewicowe media publikujące notorycznie rodzajowe scenki z życia duchowieństwa. A to jacyś parafianie zrobili tumult swemu proboszczowi, a to katecheta pobił ucznia, a to ksiądz nie oddał pożyczonych pieniędzy, inny potrafił po pijanemu przechodnia itp. Lubuje się w

tym Urban, który czyni to w sposób wulgarny i cyniczny w swym brukowym czasopiśmie. Adam Michnik natomiast działa na wysokim diapazone intelektualnym, próbując, jak dawni aparatczycy, dzielić księży na postępowych i wstecznych, do których najczęściej zalicza ojca Rydzka z Radia Maryja i ks. Jankowskiego, kapelana "Solidarności". Największą niechęć budzi jednak świecki Wojciech Cejrowski, który ma czelność, co prawda raz w tygodniu i to przez 15 minut, bronić publicznie wartości chrześcijańskich w telewizji. Ludzie, którzy chcieliby świątynie opróżnić z wiernych, a Kościół zredukować do roli instytucji charytatywnej, obdarzają Cejrowskiego epitetem: faszysta. Tak więc, aby dziś zmanifestować publicznie czy towarzysko swe przywiązanie do religii, Kościoła, znów jak dawniej potrzebna jest odwaga cywilna. Niechaj ilustracją tego będzie fragment listu od doc. Zofii Ostowicz z Gdańska: "Szanowny Panie! Piszę ten list po nie przespanej nocy, którą całą przeplakałam z żalu i bezsilności. W towarzystwie, do którego mnie zaproszono, byli ludzie, których dotąd uważałam za mądrych i uczciwych Polaków i katolików, ludzie z tytułami naukowymi. W dyskusji politycznej zaprezentowali poglądy tak zaskakujące, tak dla mnie, wychowanej w tradycji katolickiej, niezrozumiałe, że doznałam szoku. Dostało się w tej dyskusji i Prymasowi, a nawet Ojcu Świętemu. Zastanawiam się, dlaczego tyle w naszym społeczeństwie i jego elitach nienawiści do Kościoła i jego obrońców. Co się stało z naszym katolickim narodem? Wolność zaowocowała atakami na wiarę, Kościół, wszystko co najświętsze. Znajomy ksiądz wyznał mi, że nie chodzi w sutannie, bo... spotykają go przykrości. Trwa wojna z Kościołem. Czy to szatan opętał ten kraj? Ludzie szybko zapominają, czym jest dla Polski Kościół i wiara. Dlaczego? Tego nigdy nie było".

Karol BADZIAK

KARD. J-M. LUSTIGER CZŁONKIEM AKADEMII FRANCUSKIEJ

Akademia Francuska poczytuje sobie za zaszczyt, że w jej gronie zasiadali zawsze wybitni katolicy świeccy i duchowni. W ostatnim półwieczu należeli do nich kardynałowie: Danielou, Tisserant i zmarły w ubiegłym roku kard. Decourtray. Nadanie tytułu Akademika 14 marca br. arcybiskupowi Paryża, kardynałowi Jean Marie LUSTIGER zasługuje na uwagę m. in. z powodu ciepłego tonu komentarzy francuskich mass mediów oraz ze względu na treść wygłoszonej przez Helenę Carrère d'Encausse z tej okazji laudatio. W uroczystości uczestniczyło 15 francuskich biskupów, trzech dostojników Kościoła prawosławnego, obaj paryscy rabini (Theo Klein i André Chouraqui) oraz 400 innych zaproszonych gości. Wraz z Jean Guittou wprowadzał Kardynała do grona Akademików dominikanin o. AM Carrère.



Le Monde zauważył, że przez to wyróżnienie Akademia pragnęła podkreślić ciągłość obecności katolicyzmu w kulturze francuskiej. Kardynał Paryża zasłużył na nie przez swe intelektualne walory. Jest bowiem człowiekiem pochłaniającym publikacje z wielu dziedzin, począwszy od komiksów, śledzącym dyskusje na prawie każdy z tematów.

Jednocześnie publicysta *Le Monde* zauważa, że Francja nie posiada aktualnie katolickich intelektualistów pokroju Henri de Lubac, Mauriac'a, Chenu, Congar'a, Maritain'a - jak było to w pierwszej połowie tego wieku, a nawet do lat 70-tych. Inicjowali oni lub brali aktywny udział we wszystkich polemikach, debatach filozoficznych, literackich, teologicznych. Niestety ich pokolenie nie doczekało się następców. Ostatni "Tydzień katolickich intelektualistów" odbył się we Francji w r. 1974. Jako temat przyszłego spotkania, które dotąd się nie odbyło, zaproponowano wówczas problem przekazywania wartości i zwrócono (już wtedy) uwagę na powierzchowność opinii rozpowszechnianych przez popularyzatorów nauki. Od tamtego czasu brak obecności katolików francuskich w debatach toczonych w naszym półwieczu daje się wyraźnie odczuć i pozbawia je obecności chrześcijańskich punktów widzenia na szereg dręczących społeczeństwo problemów. Ich milczenie jest bardzo wymowne.

Helena Carrère d'Encausse bardzo ciekawie przedstawiła niezwykle drogą potomka rabina, emigranta z Polski, którego matkę zamordowano w Oświęcimiu, na paryskie arcybiskupstwo i fotel przyznawany najwybitniejszym osobistościom Francji. Podjęła jednocześnie zagadnienie obecności Kościoła w

ostatnim półwieczu, kiedy bezprecedensowy rozwój nauki zasiał w ludziach szereg wątpliwości odnośnie pewników uważanych do niedawna za niepodważalne. Jesteśmy dziś w stanie sterować dziedzictwem genetycznym ludzi mających się narodzić, zdobyliśmy możliwość

spowodowania zagłady życia na naszej planecie. Na zdobyte przez człowieka możliwości Kościół nie może nie zwracać uwagi. Stawiają one bowiem ludzkość wobec nowych zadań i problemów etycznych. Co więc ma do powiedzenia chrześcijaństwo zdeorientowanej ludzkości? Wokół jakich wartości uważa, że należałoby dziś skupić jej siły? Co należy zaakcentować w przesłaniu ewangelicznej Dobrej Nowiny, by znów napełniała obecne pokolenia tą samą Nadzieją, Miłością i Wiarą w Boga i w Człowieka, jak czyniła to przez minione dwa tysiąclecia.

Helena Carrère d'Encausse podjęła problem żydowskich korzeni Kardynała, który uważa judaizm za drzewo zasadzone przez Przedwiecznego po to, by wydało owoc chrześcijaństwa. Przypomniała również, że Kardynał przeczył zawsze istnieniu jakiegoś specjalnego rodzaju antysemityzmu chrześcijańskiego. Pojawiał się w chrześcijaństwie zawsze wówczas, kiedy odchodziło ono od stanowiących o jego istocie prawd i wizji. Uważał, że antysemityzm był zawsze oznaką nadchodzących na cywilizację Zachodu kryzysów etycznych. Pierwszy z nich zaistniał w okresie Reformacji. Pogłębił się w okresie Oświecenia. Za ojców tego kryzysu, którego objawem był zawsze antysemityzm, należy uznać: Woltera, Diderota, Hegla. Byli oni wprawdzie wychowani w kręgu kultury chrześcijańskiej, bynajmniej jednak nie byli chrześcijanami. Popchnęli ludzkość przeciwko dotrzymaniu wierności prawdom ukazanym jej przez Chrystusa.

Warto zwrócić uwagę także na następujący fragment wypowiedzi:

"Według wielu filozofów oświecenia Rozum odrzuca Objawienie, uznając je za przejaw obskurantyzmu. Ten wyłączny

kult rozumu - uważa Kardynał - jest źródłem ich nietolerancji dla Ludu Wybranego, który swą potęgę czerpie z Objawienia. Wielkie umysły Oświecenia odrzucają fakt wybrania przez Boga jako niezgodny z rozumem, a więc nie do przyjęcia. Przyczyną współczesnego antysemityzmu jest - jego zdaniem - antyteizm (...)"

Kardynał nawołuje do przymierza rozumu i wiary, przymierza, które pozwoli temu pierwszemu, nie zapierając się sobie, "zrezygnować z samego siebie, by sięgnąć korzeni swej własnej prawdy".

Powierzchniowy czytelnik prac Kardynała mógłby wyciągnąć wniosek o jego, z założenia, wrogim stosunku do racjonalizmu. Prawda natomiast wygląda tak, że jest to przejaw bólu z powodu ataków, które religia chrześcijańska przeżyła w ciągu ostatniego tysiąclecia, a z drugiej

strony ukryta jest w nim nadzieja, że uda się ocalić rozum od jego własnej arogancji.

To od osoby - termin, który Kardynał woli od słowa jednostka - domaga się, aby odnalazła swoją świadomość moralną i religijną. To osobę nakłania do organizowania swego życia wokół Prawdy, którą (paradoksalnie) Objawienie uszlachetnia i wzmacnia jej sens. Gwarantem wolności i godności osoby jest Stwórca, gdyż to On przypomina zawsze człowiekowi prawo wewnętrzne, wpisane w jego serce, zgodne z pierwotną naturą stworzenia uczynionego na Swe podobieństwo. Społeczeństwo może jedynie określić zasady życia codziennego, które zawsze podlegają zmieniającym się modom i naciskom opinii. Ponad tymi normami i przepisami - i na tym polega prawdziwa odpowiedzialność i ostateczna wolność istoty ludzkiej - odwołanie się do Bożej Mądrości pozwala człowiekowi na wierność swemu przeznaczeniu.

(...) Kardynał jest **Ojcem rodziny**, który w tych niestabilnych czasach, bez czynienia ustępstw, musi pomóc swoim w odnalezieniu drogi, której po omacku szukają. Ponieważ wywiązuje się z tej odpowiedzialności, więc uważa się czasem, że jest niewygodny. Prawda jest natomiast taka, że nie może On być wygodny, łatwo przystosowując się do zmieniających się mód i nacisków opinii, skoro przypadło Mu zadanie zawrócenia Jego rodziny na drogę trudnej, bo wymagającej moralności, i utraconej prawdy. Za tę nadzieję, którą ks. Kardynał uosabia, proszę przyjąć nasze podziękowania i radość z dołączenia do naszego grona.

Treść tej laudacji oddaje tenor debat na paryskich salonach. Jakże daleko nam do Europy!

Ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

MIERZYŁ POZA HORYZONT DOCZESNOŚCI

KRZYSZTOF KIEŚLOWSKI NIE ŻYJE

Żegnała Go cała Warszawa. Najbliżsi, przyjaciele, wielbicieli Jego talentu. Ból i rozpacz...

Kościół Sióstr Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu. Prymas Polski kard. Józef Glemp modląc się przy trumnie Krzysztofa Kieślowskiego powiedział: - "Żegnamy twórcę, który dany mu przez Boga talent wykorzystywał, by w swoich mądrych i wieloznacznych filmach przypominać ludzkości o wartościach przekraczających codzienne miary".

Jeszcze jedna przedwczesna śmierć. Odszedł człowiek niezwykle. Prawy i skromny. Tak nagle. Miał jedynie 55 lat.

Krzysztof Kieślowski, którego nazwisko na stałe już wpisało się w historię światowego kina, urodził się w czerwcu 1941 r. Ukończył Państwową Szkołę Filmową w Łodzi. Przygodę z X Muzą rozpoczął, nie jak większość jego rówieśników od błyskotliwego debiutu fabularnego, lecz od żmudnej, ale przynoszącej jakże wspaniałe efekty, pracy w filmie dokumentalnym. Dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że Jego utwory, jak "Robotnicy", "Z punktu widzenia nocnego portiera" czy "Gadające głowy" - weszły na stałe do kanonu klasyki gatunku. Kręcone i realizowane w latach siedem-dziesiątych, przynosiły prawdziwy obraz polskiej rzeczywistości, tak fałszowanej przez codzienną, oficjalną propagandę.

Doświadczenia, wyniesione przez Krzysztofa Kieślowskiego z warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych, wzbogaciły jego reżyserski talent. Skorzystał na tym Jego późniejsze obrazy fabularne, w których znać przywiązanie do realiów i szczegółów, jak chociażby w stanowiącym próbę przełamania konwencjonalnego spojrzenia na gierkowską "dekadę sukcesu" filmie "Amator" czy stanowiącym długometrażowy debiut obrazie "Personel" - gdzie raz jedyny, jako aktor w głównej roli pojawił się - dzisiaj uznany reżyser - Juliusz Machulski.

Ostatni - niestety - okres twórczości Krzysztofa Kieślowskiego, to niejako odejście od spraw społecznych (nie bez powodu kwalifikowano Go jako twórcę "kina moralnego niepokoju") i znów zwrócenie się ku tematami głębszym, metafizycznym.

Powstają jego najgłośniejsze filmy. W r. 1981 "Przypadek", pierwszy obraz zrealizowany wspólnie z Krzysztofem Piesiewiczem "Bez końca" i znany dzisiaj

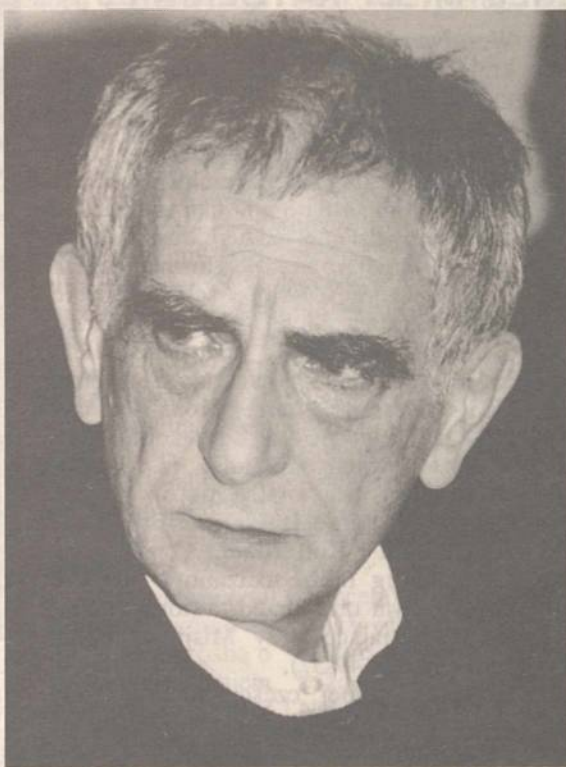


foto.: St. Fredro-Boniecki

właściwie na całym świecie (nawet rosyjska telewizja go emitowała) "Dekalog" (1989 r.), a także trylogia "Trzy kolory" i "Podwójne życie Weroniki". Wszystkie odświeżają niejako filmową sztukę. Udowadniają, że kino może pełnić służebną rolę wobec świata wartości, że może przypominać o prawdach pierwszych i podstawowych, że może i powinno skłaniać nas do rozmyślenia o tym, co wieczne i nieskończone. O życiu, trwaniu, śmierci i przemijaniu.

Celebryjący żałobną liturgię, ks. prof. Józef Tischner w homilii powiedział m.in.: "(...) Brat nasz, Krzysztof, miał w sobie jakieś 'światło życia'. Światłem i cieniem wydobywał na jaw prawdy o człowieku. I trafne jest również to, że było to światło życia. Nie śmierci, lecz właśnie życia. Światło przenikało w głąb człowieka. Wydobywał z mroku główną sprawę naszego świata - sprawę człowieczeństwa człowieka. Gdy jedni artyści pokazywali dramat polskiej nadziei, gdy inni strzegli pamięci o polskich cierpieniach, jeszcze inni niepokoiли się o władzę, o chleb, On szedł głębiej i pokazywał pęknięcia w głębi człowieka. Człowiek pękł w swoim środku. I stoi wobec niewykonanego zadania - pojednania siebie ze sobą".

Bez Krzysztofa Kieślowskiego polskie kino nie będzie już takie samo. Nie ulega to wątpliwości. Zabrakło tego, który choć żył jakby z boku, jakby poza środowiskiem, poza kinowym "targowis-

kiem próżności" - to swoją postawą moralną, życiem wpływał na jego kształt, formował je, był autorytetem. Odważnie, bez żadnych koniunkturalnych wahań, mówił o prawdzie i prawości. Dla nich też wyznaczał najważniejsze miejsce w sztuce.

Jakże celnie napisał po śmierci Krzysztofa Kieślowskiego na łamach "Słowa - Dziennika Katolickiego" Janusz Zatorski: "Pozostał dziś po Kieślowskim symboliczny czarny ekran - przestrzeń tajemnicy, niedopowiedzenia, poszukiwania tego, co dla człowieka najważniejsze. Ten ekran - mam nadzieję - przez długie lata będzie rozjaśniał się jego myślącymi obrazami, tak niezbędnymi polskiemu kinu...".

Otóż to! Twórczość Krzysztofa Kieślowskiego wyzbyta nachalnego dydaktyzmu, uczyła i wzruszała. Niosła też nadzieję. Miała też dzięki temu uniwersalny wymiar. Doceniano jego talent. Uhonorowano reżysera Felixem w roku 1988 za "Krótki film o zabijaniu". Zdobył nagrodę i w Chicago - "Złoty Hugen" i laur Fipresci. Nie było właściwie większego przeglądu filmowego w Polsce, gdzie nie byłby Kieślowski wyróżniony. Dla nas najważniejsze jest jednak to, że "Dekalog" - te dziesięć przepięknych filmowych etiud o normach stanowiących podstawy europejskiej cywilizacji, wpisany został na listę dzieł filmowych zalecanych i polecanych do oglądania przez Watykan. Wszyscy, którzy znali tego artystę, podkreślają jego niezwykle duchowe przymioty. Był jednym z tych twórców - a to przecież nie często się zdarza - który żył tak, jak tworzył i tworzył tak, jak żył. Swoją osobistą uczciwość przekładał na sztukę. Nie było w nim żadnego rozdwojenia, fałszu, obłudy. To widać w jego dziełach przemyślanych, niejako przeżytych. Żadnych umizgów w stronę widza. Żadnych tanich, efekciarskich ukłonów. Rzetelność. Tak warsztatowa jak i, choć może to niezbyt modne słowo, ideowa - stanowczość. Zwracanie się ku prawdzie, choćby ta wcale nie była w cenie i niekoniecznie musiała gwarantować popularność. Trwanie przy zasadach. Wskazywanie, że poza tym, co widzialne, jest ukryty świat, dzięki któremu możemy być w pełni ludźmi. Mierzenie poza horyzont doczesności. Nazywanie tego, co nienazywalne. Przypominanie o tym, o czym jakże często przychodzi nam zapomnieć - o Absolucie.

Paweł SMOGORZEWSKI



POSŁUGA KOŚCIOŁA WOBEC POLAKÓW W BENELUKSIE

INFORMATOR POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Ukazała się i jest do nabycia w cenie 200 FB, oczekiwana i niezwykle użyteczna publikacja Rektoratu PMK w krajach Beneluxu **"INFORMATOR DUSZPASTERSKI"**. Jest w nim wszystko: historia Polonii - belgijskiej, holenderskiej, luksemburskiej; historia PMK; adresy hierarchii kościelnej w Beneluksie i rektoratów PMK w Europie; wykaz wszystkich punktów duszpasterskich (z nazwiskami księży); dane dotyczące uroczystości ogólnopolskich, pielgrzymek i kolonii letnich; wykaz stowarzyszeń i związków kościelnych oraz świeckich; nazwy biuletynów i adresy Domów Polskich. Jest naprawdę wszystko.

Posługa Kościoła, z woli samego Chrystusa, rozciąga się na wszystkie miejsca i czasy oraz obejmuje wszystkich ludzi. *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19), pozostaje nadal aktualnym wezwaniem, które winno wyzwalać ciągle nowe energie niesionego orędzia zbawczego Jezusa Chrystusa. Lud Boży Nowego Przymierza nie jest ograniczony, wręcz przeciwnie - bez kompleksów - winien przepowiadać i świadczyć o Dobrej Nowinie wszędzie i wobec wszystkich. Zobowiązanie to, w ramach swej specyfiki, dotyczy także wspólnot polskich rozproszonych poza granicami kraju. Trzeba tu pamiętać, iż jest to znacząca grupa, tak liczebnie, jak i jakościowo. Wystarczy bowiem prześledzić obecność Polaków w życiu społecznym, kulturalnym, naukowym czy politycznym, a wówczas stosunkowo łatwo dostrzeżać się, iż są oni obecni w tych dziedzinach życia krajów osiedlenia. Wobec tej szerokiej zbiorowości ma swe określone zadania Kościół katolicki. One odnoszą się także do krajów Beneluxu.

Aktualny rektor Polskiej Misji Katolickiej o. Leon Brzezina ze Zgromadzenia Ojców Oblatów, udostępnił ważne opracowanie pt. "Polska Misja Katolicka w krajach Beneluxu. Informator Duszpasterski". Beneluks-Bruksela, 1995 r. (ss. 100).

Po słowie wstępnym pióra ks. Rektora (s. 3) i notach o Ojcu Świętym (s. 5), Prymasie Polski (s. 6), Abp. Szczepanie

Wesołym (s. 7) i Rektoracie PMK na kraje Beneluxu (s. 8), zamieszczono mapkę ukazującą struktury duszpasterskie w tej części Europy (s. 9).

Pierwszy blok prezentuje Belgię (s. 11-34). Po ukazaniu hierarchii Kościoła katolickiego w Belgii ukazano szkic historyczny dziejów naszego duszpasterstwa. Z kolei podano główne centra posługi, które tu warto schematycznie wymienić: Bruxelles, Antwerpen, Gent, Genk, Leopoldsburg, Maasmechelen, Liège, Amay-Flone, Namur, Charleroi, Centre-Ressaix, Centre, Mons-Borinage. Z kolei, w podobnym schemacie zaprezentowano Holandię (s. 35-48). Zatem, krótki szkic historyczny i następujące ośrodki: Arnhem, Brunssum, Amsterdam i Rotterdam.

Luksemburg także ukazano w obrazie historycznym oraz przedstawiono organizację działającą przy Misji na rzecz rodaków (s. 49-57).

W tzw. ogólnej części podano spisy kapłanów pracujących w Misji, w duszpasterstwach krajowych oraz zgromadzenia męskie i żeńskie.

Interesujące są zestawy uroczystości ogólnopolskich, pielgrzymek i kolonii letnich. Tu także opublikowano zestawienie stowarzyszeń i związków kościelnych i innych w Belgii. Całość zamykają biuletyny, domy polskie i rektoraty Misji w Europie.

Prezentowany *Informator*, ukazujący się dzięki staraniom o. Leona Brzeziny, rektora Misji, stanowi niezwykle interesujące zestawienie, bardzo przydatne i oczekiwane przez wiele kręgów zainteresowanych kościelną obecnością Polaków w Beneluksie. Ukazuje się bogactwo wielorakich posług, które sięgają szeroko poza sferę religijną. Jest to zresztą kontynuacja tradycji od samych początków odpowiedzialności kościelnej, która zawsze widzi całego człowieka.

Interesujące noty historyczne stawiają bogactwo wzajemnych relacji między Polską i tamtym regionem Europy. Dziś jakby następuje powrót do tego wzajemnego ubogacania się. Interującym jest, iż tak wielu polskich kapłanów pracuje duszpastersko poza środowiskami polonijnymi. To, jak zaznacza o. Pielorz, jakby odwrócenie relacji ewangelizacyjnych,



które miały miejsce wiele wieków temu. Należy wyrazić szczególną wdzięczność o. Rektorowi za udostępnienie niniejszego *Informatora*. Być może stanie się on elementem oczekiwanego wydania podobnego dzieła obejmującego wszystkie ośrodki polonijne na wszystkich kontynentach. Praca ta może być w tym względzie dobrym wzorem. Zresztą także Francja czy RFN dały tu także przykłady odpowiednich opracowań.

Na kartach prezentowanego opracowania widać ogromny wkład Oblatów, zresztą, z woli kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, w posługę na rzecz naszych Rodaków w krajach Beneluxu, a zwłaszcza w Belgii. Jest to znak świadomości posługi na rzecz ludu Bożego, zgodnie ze zobowiązaniem nauczania wszystkich i wszędzie.

Należy wyrazić życzenie, aby o. rektor Leon Brzezina mógł nadal cieszyć się wielkim dziełem spełnianego dobra, świadectwa wiary, które podejmują kapłani i świeccy w naszych ośrodkach w Belgii, Holandii i Luksemburgu. Z prezentowanego opracowania można wnosić, iż Polska Misja Katolicka w krajach Beneluxu spełnia odpowiedzialnie swe zadania i jest otwarta w całokształcie wiary, nadziei i miłości.

Ks. Andrzej F. DZIUBA

KALENDARIUM PIELGRZYMKOWE

* 24 - 30 maja pielgrzymka do Lourdes (przejazd koleją - wyjazd z Brukseli). Koszt: około 13 tys. FB. Organizatorem jest ks. St. Dziura (PMK w Scharbeek, tel.: 02/ 24.25.650)

* druga połowa czerwca - pielgrzymka do Lourdes i Fatimy (autokarem, organizuje ks. Wł. Walaszczyk - PMK w Brukseli, tel.: 02/53.72.582). Koszt: 25 tys. FB.

* 31 maja - 6 czerwca - 7-dniowa pielgrzymka do Sanktuariów Maryjnych w Lourdes i La Salette (autokarem, organizator: PMK w Antwerpii - ks. R. Kurowski, Oude Steenweg 66, 2060 Antwerpen, tel.: 03/233.87.93).



VILVORDE: IV KONKURS MALOWANIA PISANEK

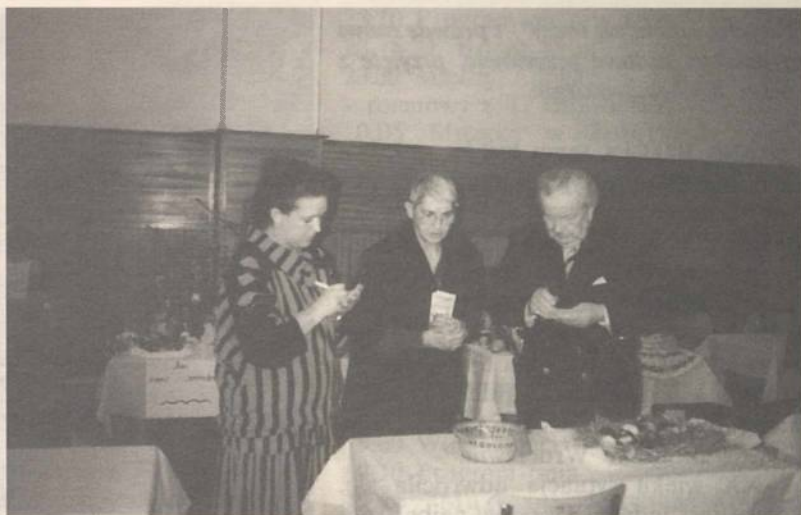
Pisanki o pomysłowych wzorach i pięknym zestawieniu barw są nieodzownym atrybutem i efektowną ozdobą wielkanocnego stołu.

Barwienie jajek wywodzi się ze starej tradycji ludowej. W dawnych czasach robiono to w sposób bardzo prosty. Jajka zwykle kolorowane były na jeden kolor w barwnikach naturalnych. Aby uzyskać kolor brązowy robiono wywar z łupinek cebuli, z kory dębu - czarny, zielony - z młodego zboża, a żółty - z kory jabłoni. Z czasem udoskonalono sztukę kraszenia (nazwa ówczesnych pisanek to "kraszanki"). Barwiono jajka na wiele kolorów, ozdabiając pięknymi wzorami regionalnymi. Technika robienia pisanek nie jest skomplikowana. Zanurzonym w gorącym wosku specjalnym pisakiem rysuje się na jajku wzór, a następnie wkłada jajko do farby. Wosk nie przyjmuje farby i na jajku zostaje jasny deseń. Inna technika polega na wydrapywaniu na zabarwionym jajku białego wzoru.

Tradycję malowania pisanek podtrzymuje od lat na emigracji Stowarzyszenie Polaków w Belgii w Vilvorde. Istnieje ono już przeszło 9 lat, a w tym roku po raz czwarty zorganizowała "Konkurs Malowania Pisanek".

Impreza odbyła się w Vilvorde (flamandzka miejscowość pod Brukselą) w sobotę 16 marca. W ubiegłym roku zaproszono na nią emigracyjną specjalistkę od malowania pisanek z prośbą o kurs praktyczny. Impreza ta cieszy się niezwykłym powodzeniem wśród Polonii belgijskiej. W bieżącym roku wzięło w niej udział przeszło 150 osób, w tym aż 30 dzieci. Do konkursu przystępują także coraz częściej rodowici Belgowie zachwyceni polską tradycją i zafascynowani... polską kuchnią! Bo

konkursowe spotkanie trwa cały dzień i można na nim zjeść smaczne pierogi, bigos, naleśniki i inne polskie dania.



Jury obraduje: A. Nevers-Kos; K. Kierska; M. Dulak

"Sercem" organizacyjnym imprezy są państwo Magorzata i Jan Roszczyńscy (aktualny prezes Stowarzyszenia), którzy wkładają niewiarygodny wysiłek i poświęcają wiele czasu, aby każde spotkanie było interesujące i "dopięte na ostatni guzik". Nagrody dla dzieci funduje zwykle Konsulat Generalny RP w Brukseli, dla dorosłych samo Stowarzyszenie.

Anna NEVERS-KOS

"ELEMENTARZ DLA RODZICÓW" - Jacka MYCIELSKIEGO (3)

"... Co robić, żeby mając trójkę dzieci, być równocześnie wypoczętym? Jak nie trzeba, a jak można w danej sytuacji postępować? Czy karać? A jeśli - to jak? Dziadkowie, rodzeństwo, zwierzęta - czy da się z nimi dojść do porozumienia?"

"Oj! Oj!"

Obrazek z życia. Rodzina: tata, mama, dwoje dzieci. Na odrapanych drzwiach wizytówka: "U.F. Ojdziecki". Za drzwiami hałasy i wrzaski. Dzieci niechłujne, niespokojne, agresywne. Jeśli reagują, to tylko na polecenia wydawane krzykiem. *Funio! Coś ty znowu zrobił! Ziunia! Przestań ryczeć! Inaczej "nie słyszą", jak się do nich mówi...* Za to słyszą telewizor. Włączony na pełny regulator. Wokół nieporządek. Matka przemęczona, nie nadążająca z niczym. Włosy brudne, nie uczesane. Twarz, jeszcze niedawno tak pielęgnowana, zapomniała, co to lusterko. Kobieca kokieteria raptem

przestała istnieć. Raptem, bo stało się to w krótkie trzy lata. *Gdybym wiedziała, że tak będzie, nigdy bym się za to nie brała!* - skarży się mama gościom.

"Za to" - znaczy za dzieci. To one są wszystkiemu winne. Miały być symbolem szczęścia, stały się symbolem niewoli, konfliktów, zmęczenia. Ojciec "w pracy". Wraca na ogół późno. I chyba się do domu nie spieszy... Dawni przyjaciele przychodzą z wizytą. Po godzinie uciekają mając wszystkiego dosyć. Nie udało im się nawet powiedzieć, po co przyszli. Cała uwaga domowników obracała się wokół dzieci!

Dziecko królem.

Ale jakoś wcale się z tej pozycji uprzywilejowanej nie cieszy. Wręcz odwrotnie. Ciągłe płacze, narzeka, nudzi się! Swoją królewską autorytet wykorzystuje do wydawania i egzekwowania rozkazów: *Mamaa!* - w połowie zdania biednych

gości - *Chodź!... Ja chcę!... Ja nie chcę!...* Zmęczoną mamę stać już tylko na wytarte: *Przestań proszę, nie biegaj, nie tup, nie ciągnij...* Ale nasz król już się do wszystkich rozkazów czy zakazów tak przyzwyczaił - ot, taki domowy podkład muzyczny - że je po prostu ignoruje, albo wręcz pokazuje język. A tatuś śmieje się z despotycznych zapędów swojego potomstwa i nawet je popiera. *No patrzcie, jaki on silny! Funio spycha mamę z krzesła. - Jaki dowcipny! Inteligentny!* - Funio "podlewa" kwiatki zupą pomidorową... *Bo moje dzieci mają charakter* - mawia nie bez pewnej dumy pan Ojdziecki.

Nie bądźmy Ojdzieckimi. Oszczędźmy tej przykrości sobie i innym. A przede wszystkim dzieciom. Nie czekajmy. Zacznijmy naszą pracę już od pieluch.

Od Redakcji: Zainteresowanych nabyciem "Poradnika" prosimy o kontakt.

POLONIJNE STOWARZYSZENIE TŁUMACZY I FILOLOGÓW W BELGII

Powstało Polonijne Stowarzyszenie Tłumaczy i Filologów w Belgii (Traducteurs Associes A.S.B.L.), którego statut został opublikowany w Monitorze Belgijskim z 7. 12. 1995 r.

Stowarzyszenie grupuje wybitnych specjalistów - filologów języka polskiego. Większość z nich jest tłumaczami przysięgłymi zarejestrowanymi przy

lokalnych sądach. Członkami Stowarzyszenia mogą być również osoby zajmujące się działalnością dydaktyczną lub badaniami naukowymi w dziedzinie językoznawstwa.

Mamy nadzieję, że nasze Stowarzyszenie, które posiada wielokulturowy charakter, przyczyniać się będzie do pogłębiania związków i wzajemnego zrozumienia

między ludźmi różnego pochodzenia.

Adres Assos. Belgo-Polonaise des Traducteurs, Interprètes et Philologues (ABP.TIP): 39, rue Armand Campenhout, 1050 Bruxelles; T.: 02-538.18.86

prezes - M. Jaroszewicz-Bortnowski
wiceprezes - W. Dropiński



"NIEMOŻLIWE? - TO NIE JEST POLSKIE SŁOWO" - MÓWI PERE CHRISTOPH

"Fortuna kołem się toczy" - i prawdę mówi to polskie, ludowe przysłowie, przyjęte z pieśni Kochanowskiego.

Przeszło 1000 lat temu księży rodem z ziemi belgijskiej przyjeżdżali chrystianizować Polskę. Pierwszy biskup Polski, Jordan pochodził rodem z Liège. Księża z opactwa św. Jakuba z Liège założyli w XI wieku opactwo w Lublinie. Biskup Aron z dwunastoma rodakami ze Stavelot zakładał klasztor w Tyńcu. Dwaj bracia z Walonii, Aleksander Gauthier byli w XII wieku biskupami polskimi, pierwszy w Płocku, drugi we Wrocławiu.

W XX wieku sytuacja odwróciła się. Polska jest jednym z krajów najbardziej przesiąkniętych duchem katolickim. W Belgii wiernych jest coraz mniej, puste kościoły zapadają w ruiny, a powołań kapłańskich też jest niewiele. Nic więc dziwnego, że przeszło 30 księży rodem z Polski pracuje od kilku lat w parafiach belgijskich, próbując (z sukcesem!) odbudować wiarę katolicką. Cieszą się dużym uznaniem u belgijskich przełożonych i zdobyli prawdziwą sympatię nowych parafian.

Wśród nich, Père Christophe czyli ks. Krzysztof Pastuszek. Świecenia kapłańskie otrzymał 12 czerwca 1960 r. w Przemyślu. W 1982 roku wyjechał jako misjonarz do Kamerunu. Rok później znalazł się w Belgii pracując kolejno na parafiach w Court St-Etienne, Mont St-Guibert, Opprebaix, Incourt, Perwez. W sierpniu 1984 r. powierzono mu parafię w Loupoigne. Parafia była, wiernych trochę, kościół natomiast zamknięty był od lat, bo zdaniem specjalistów groził zawaleniem. Nawet fakt, że znajdowały się w nim jedne z najbardziej zabytkowych belgijskich organów nie był w stanie nikogo zmobilizować do myśli o remoncie. Tym bardziej, że prace remontowe kościoła St Jean Baptiste wyceniono na sumę 60 000 000 FB. To wówczas ks. Krzysztof powiedział sobie zdanie, często później cytowane przez całą prasę belgijską: "Niemożliwe? - to nie jest polskie słowo - Impossible? C'est ne pas polonais...". A czekająca go praca wcale nie była łatwa. Parafia tak naprawdę liczyła niewiele ponad 10 wiernych uczęszczających na Msze święte. Należało jednocześnie zająć się i odbudową wiary, i odbudową kościoła. Zaczął od wizyt u chorych, później pukał do drzwi każdego domu. Czasami rozmowy ze zniechęco-



nymi do Kościoła trwały cały rok. Jednocześnie trzeba było się zająć trudną stroną administracyjną spraw remontowych, znaleźć ludzi gotowych do bezinteresownej pracy i fundusze na podstawowe materiały. W zamkniętym kościele, bez żadnych zezwoleń, prace porządkowe i budowlane rozpoczęło 6 Polaków: kapitan WP, lotnik, malarz pokojowy, mechanik samochodowy i dwóch księży. Wkrótce dołączyło się do nich jeszcze kilku rodowitych parafian. We wrześniu 1985 r., po 13 latach przerwy, ku powszechnemu zdumieniu nastąpiło oficjalne otworenie odnowionego kościoła. Trzy lata później biskup Van Cotttem wziął udział w Mszy św. inaugurującej pierwsze dźwięki odnowionych zabytkowych organów. Prasa pisała: "Impossible? C'est ne pas polonais..." Po 5 latach pracy, kiedy kościół zapełniony był już tłumem wiernych, ks. Krzysztof zdecydował się na powrót do Kamerunu. Przeznaczenie chciało jednak inaczej. W dniu odjazdu, prosto z lotniska odwieziony został prosto do brukselskiego szpitala, gdzie spędził kilka długich miesięcy. Uznał więc, że powinien jednak w Belgii pozostać. Poprosił biskupa o kolejną parafię, gdzie trzeba znów odbudować kościół i przyciągnąć wiernych. Trafił tym razem do Ohain. Dziś w odnowionym całkowicie kolejnym Domu Bożym na każdej Mszy św. można spotkać tłumy gorących katolików.

Ks. Krzysztof Pastuszek cieszy się ogromnym uznaniem i sympatią. Jego dom zawsze pełen jest ludzi. Tutaj przyjeżdżają na odpoczynek polscy misjonarze, wielu księży znalazło schronienie i pomoc w ciężkich życiowych

chwilach. Często zatrzymują się polscy turyści. "Otwarty dom" przyjmuje każdego, nawet przypadkowego gościa. Nigdy nie brak miejsca dla potrzebujących przy jego gościnnym stole. Energia i siła woli ks. Krzysztofa budzi zdumienie i podziw. W księdze pamiątkowej przeczytać można liczne słowa zachwytu we wszystkich niemal językach.

Zacytujmy chociaż kilka: "Quand nous avons appris, que des jeunes de Pologne venaient restaurer "notre" eglise (parce que nous sommes Belges) nous avons éprouvé un grand sentiment de gratitude et d'admiration...". "Quel courage! Quelle foi! Felicitations", "C'est l'oeuvre de Dieu à travers les hommes de bonne volonté", "Merci, pour cette belle maison de Dieu", "Dziękuję Ci Panie za to Loupaigne i za ks. Krzysztofa, jest to wielkie świadectwo wiary, i to wiary głębokiej, a zarazem świadectwo polskości". "Bogu niech będą dzięki za ks. Krzysztofa..."; "To wspaniałe znaleźć i tu polską rękę i polskiego ducha"; "Jesteśmy głęboko wstrząśnięci tą oazą polskości", "jak wspaniały przykład dają nam polscy katolicy...", "Merci Seigneur de nous donner des prêtres comme celui-ci (...), Donnez nous en d'autres comme lui, nous avons tant besoin!".

A ks. Krzysztof? Niezbyt chętnie mówi o swoich osiągnięciach. Przedstawia mi właśnie nowego gościa, polskiego księdza misjonarza. "To o nich trzeba pisać, proszę z nim porozmawiać" - dodaje. Najchętniej poprosiłby o nową parafię. Tutaj już wszystko zostało zrobione. Jest jeszcze w Belgii tyle zamkniętych kościołów...

Anna NEVERS-KOS

PROGRAM TV POLONIA

od 09.04. do 21.04.1996 r.

PROGRAM TV POLONIA

jest nadawany za pośrednictwem satelity HOT BIRD 1/13 ST. E/ Częstotliwość 11.474 GHz, Polaryzacja pozioma H. Fonia programu TV POLONIA jest nadawana na podnośnych 6,60 MHz/MONO, Preemfaza 50 US, Pasmo 200 KHZ/ 7,02/7,20 MHz/ Stereo, Wegner Panda 1, Pasmo 130 KHZ/.

WTOREK 09.04.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu" (powt.)
9.45 "Szóstka na szóstkę" - program dla młodych widzów
11.00 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
11.15 Blok programów edukacyjnych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Komedia małżeńska" - film fab. prod. pol., /1993 r., 95', reż. R. Załuski, wyk. E. Kasprzyk, J. Englert, E. Dałkowska, Zdz. Wardejn i inni (powt.). Bohaterka filmu, znużona żona i matka postanawia wyruszyć na "podbój świata".
13.50 Program publicystyczny
14.15 Tydzień prezydenta
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Panorama
15.20 "W okolicy Stwórcy" - program redakcji katolickiej
15.50 Ekspres reporterów
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Historia - współczesność
17.00 Teleexpress
17.15 "Janka" odc. 13 /15/ - serial dla młodych widzów reż. J. Łęski
17.45 "Muzyczna Jedynka" (STEREO)
18.15 "Odbicia" odc. 1/7 - serial prod. pol., reż. J. Ruciński, wyk.: B. Rakowska, T. Dutkiewicz, J. Wismur, B. Sołtysik i inni
19.20 Dobranocka: "Przygody kota Filemona" - film animowany dla dzieci
19.30 Wiadomości
20.00 "Znaszli ten kraj" - teleturniej wiedzy o Polsce
20.30 "Recitale, recitale"
21.00 Panorama
21.30 "Na kłopoty...Bednarski" odc. 4 - "Statek nadziei" - serial sensacyjny prod. pol., reż. P. Pitera
22.25 Program na środę
22.30 "Przegląd publicystyczny"
23.30 "Dziennik pisany pod wulkanem"

0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)
1.00 Zakończenie programu

ŚRODA 10.04.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)
9.45 "Janka" odc. 13/15/ - serial dla młodych widzów reż. J. Łęski (powt.)
10.15 "Odbicia" odc. 1/7 - serial prod. pol., reż. J. Ruciński, wyk.: B. Rakowska, T. Dutkiewicz, J. Wismur, B. Sołtysik i inni (powt.)
11.15 Blok programów edukacyjnych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "Na kłopoty...Bednarski" odc. 4 - "Statek nadziei" - serial sensacyjny prod. pol., reż. P. Pitera (powt.)
13.10 Program publicystyczny
13.45 "Historia - współczesność" (powt.)
14.15 Sejmograf
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Panorama
15.20 "Raj" - program redakcji katolickiej
15.50 Historia
16.20 Gość TV Polonia
16.30 "Wspólna Europa"
17.00 Teleexpress
17.15 "Wielkanocny mazurek" - program dla dzieci
17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
18.15 LEKTURY SATELITY: A. Mickiewicz "Pan Tadeusz" Księga XI: "Rok 1812" reż. A. Hanuszkiewicz, wyk.: H. Machalica, M. Voit, J. Jedlewska i inni
19.20 Dobranocka: "Bajki z mchu i paproci" - film animowany dla dzieci
19.30 Wiadomości
20.00 KOMEDIANCI: "Pierwsza pięćdziesiątka A. Janowskiej" cz. 1 - program rozrywkowy, wyk.: A. Janowska, W. Siemion, S. Grodzieńska, Z. Merle, Z. Wiktorczyk
20.40 "Co nowego - Jerzy Milian" - program przypominający sylwetkę kompozytora, dyr. Orkiestry PR i TV w Katowicach
21.00 Panorama
21.30 PREMIERY SATELITY: "Rękopis znaleziony w Saragossie" cz. 2 - film fab. prod. pol., /1965 r., 100', reż. W. J. Has, wyk.: Zb. Cybulski, Iga Cembrzyńska, J. Jędryka, K. Opaliński i inni. Kapitan gwardii walońskiej króla Hiszpanii - Alfons van Vorden w czasie podróży do Madrytu wpłataje się w mnóstwo niesamowitych sytuacji i zdarzeń...

23.10 Program na czwartek
23.15 "J. Bricht Trio"
23.50 "Między "Apokalipsą" a "Czytałem"" - rozmowy z T. Konwickim /2/
0.05 Muzyka w Zabytkach - gra "Sinfonia Cracovia" pod dyktando W. Michniewskiego
0.20 Muzyka dawnych mistrzów - gra zespół "Altri Stromenti"
0.35 Panorama (powt. z godz. 21.00)
1.05 Zakończenie programu

CZWARTEK 11.04.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Muzyczna Jedynka" (powt.) (STEREO)
9.45 "Wielkanocny mazurek" - program dla dzieci (powt.)
10.15 "Stawka większa niż życie" odc. 18 /ost./ - "Poszukiwany Gruppenfuhrer Wolf" - serial prod. pol., reż. A. Konic (powt.)
11.15 Blok programów edukacyjnych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 PREMIERY SATELITY: "Rękopis znaleziony w Saragossie" cz. 2 - film fab. prod. pol., /1965 r., 100', reż. W. J. Has, wyk.: Zb. Cybulski, Iga Cembrzyńska, J. Jędryka, K. Opaliński i inni. Kapitan gwardii walońskiej króla Hiszpanii - Alfons van Vorden w czasie podróży do Madrytu wpłataje się w mnóstwo niesamowitych sytuacji i zdarzeń... (powt.)
13.55 "Wspólna Europa" (powt.)
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Panorama
15.20 Magazyn katolicki
15.50 Historia
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Przegląd Kronik Filmowych
17.00 Teleexpress
17.15 "Sześć milionów sekund" odc. 5/19/ - serial dla młodych widzów, reż. L. Staroń
17.45 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu"
18.15 "Czarne chmury" odc. 9 /10/ - "Zaręczyny" - serial prod. pol., reż. A. Konic
19.20 Dobranocka: "Miś Uszatek" - film animowany dla dzieci
19.30 Wiadomości
20.00 STUDIO KONTAKT
20.45 "Dziennik TV" - program satyryczny J. Fedorowicza
21.00 Panorama
21.30 CZWARTKOWY TEATR SATELITARNY: Anthony Shaffer "Morder-

ca" reż. F. Zylber, wyk.: M. Kondrat, E. Skibińska, S. Orzechowski, D. Szaflarska (Malarz - Norman Bartholomew odtwarza przebieg sławnych morderstw. Pewnego dnia fikcja staje się rzeczywistością)
 22.30 Program na piątek
 22.35 Agnieszka Osiecka zaprasza. "Listy śpiewające" - "A on do wojska był przynależny" reż. O. Lipińska, wyk.: K. Sienkiewicz, E. Kępińska, Wł. Kowalski
 23.25 "Mądrala" - film dok. M. Kubery przypominający sylwetkę A. Abrahama, działacza walczącego o polskość Kaszub (powt.)
 0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.00 Zakończenie programu

PIĄTEK 12.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)
 9.45 "Sześć milionów sekund" odc. 5 /19/ - serial dla młodych widzów, reż. L. Staroń (powt.)
 10.15 "Czarne chmury" odc. 9/10/ - "Zaręczyny" - serial prod. pol., reż. A. Konic (powt.)
 11.15 Blok programów edukacyjnych
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 WSPOMNIENIE CZAR: "Jak cudne są wspomnienia" cz. 2 - "W szponach namiętności" - film arch. prod. pol., złożony z najbardziej charakterystycznych i efektownych scen przedwojennych melodramatów, /1977 r., 60', reż. St. Janicki, wyk.: J. Smosarska, E. Barszczewska, T. Mankiewiczówna, M. Ćwiklińska, E. Bodo, F. Brodniewicz i inni
 13.15 Proram publicystyczny
 14.15 Diariusz - magazyn rządowy
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 "Dojrzewanie według Piwowarskiego" - reportaż z planu filmowego "Bieg do drzewa"
 15.45 "Od przedszkola do Opola" - program dla dzieci
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 Magazyn kulturalny
 16.45 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Bajki pana Bałagana" - film animowany dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 "Radio Romans" odc. 13/32/ - serial prod. pol., reż. I. Engler i J. Dymek
 18.45 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych
 19.00 "Hity satelity"
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Cztery czwarte

20.30 "Muzyka z mózgu"
 21.00 Panorama
 21.30 "Czterdziestolatek" - odc. 1 - "Toast, czyli bliżej niż dalej" - serial prod. pol., reż. J. Gruza, wyk.: A. Kopiczyński, A. Seniuk, I. Kwiatkowska, R. Kłosowski i inni
 22.10 Program na sobotę
 22.30 Męski striptiz - program Mał. Domagalik
 23.00 Pałér - magazyn muzyczny
 23.30 KINO NOCĄ
 1.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 2.30 Zakończenie programu

SOBOTA 13.04.96

WOT na antenie TV Polonia
 8.00 Program dnia
 8.05 "Hity satelity" (powt.)
 8.25 Szkoła Tańca Ludowego
 8.40 "Zaproszenie"
 9.00 Wiadomości
 9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych programów z tygodnia)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Znajomi z Zoo - program H. i A. Gucwińskich
 12.35 WOT na antenie TV Polonia
 15.10 "Wojna domowa" odc. 8 /15/ - "Wizyta starszej pani" - serial prod. pol., reż. J. Gruza
 16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie"
 16.15 Listy od widzów
 16.25 WOT na antenie TV Polonia
 17.00 Teleexpress
 17.15 Sport z satelity
 18.15 "Czterej pancerni i pies" odc. 1 - "Załoga" - serial prod. pol., reż. K. Nałęcki, wyk.: J. Gajos, Fr. Pieczka, Wł. Press, R. Wilhelmi i inni
 19.15 Dobranocka: "Wyspa niedźwiedzi" - film animowany dla dzieci
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Lewą marsz" - recital K. Daukszewicza cz. 1
 21.00 Panorama
 21.30 "Hubal" - dramat wojenny prod. pol., /1973 r./, reż. B. Poręba, wyk.: R. Filipiński, Mał. Potocka, T. Janczar, E. Karewicz i inni (wojenne losy legendarnego dowódcy - majora Dobrzańskiego i jego partyzanckiego oddziału)
 23.30 Program na niedzielę
 23.40 WOT na antenie TV Polonia
 0.30 "Czterdziestolatek" odc. 1 - "Toast, czyli bliżej niż dalej" - serial prod. pol., reż. J. Gruza, wyk.: A. Kopiczyński, A. Seniuk, I. Kwiatkowska, R. Kłosowski i inni (powt.)
 1.15 Sport z satelity (powt.)
 2.15 Zakończenie programu

NIEDZIELA 14.04.96

8.00 STUDIO KONTAKT (powt.)
 8.45 Giovanni Pierluigi da Palestrina - Offertorium przeznaczone na Niedzielę

Biała w Oktawie Zmartwychwstania - miniatura muzyczna
 8.50 "Słowo na niedzielę"
 8.55 Program dnia
 9.00 Wspólnota w kulturze
 9.30 "Konie" - film przyrodniczy, reż. M. Mydlarska i J. Mydlarski
 10.00 VIP à la carte
 10.30 PORANEK MUZYCZNY: Arcydzieła muzyki barokowej - G. F. Haendel - "Dettigen Te Deum"
 11.15 "Święty kamień" - film dokumentalny
 11.45 "Klub odkrywców" - program dla dzieci
 12.00 "Polskie ABC" - program dla dzieci
 12.30 "Zamek Eureka" - film dla dzieci
 13.00 "Tata a Marcin powiedział..." - "Czy żona to rodzina?"
 13.10 Spotkania z profesorem Wiktorem Zinem
 13.30 TEATR FAMILIJNY: "Teatr Papierowy": S. Prokofiew "Piotruś i wilk" reż. Z. Mich, animatorzy - B. Mich, Ł. Kos, narrator - K. Majchrzak
 14.00 Program rozrywkowy
 14.30 "Piraci" - teleturniej
 15.00 BIOGRAFIE: "Gałczyński" - film dokumentalny J. Zajceka
 16.00 Powitanie, program dnia
 16.05 Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych - Grand Prix
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Mordziaki" - film dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Białe murzyny" - film archiwalny prod. pol., /1939 r./, reż. L. Buczkowski, wyk.: T. Wiszniewska, J. Pichelski, A. Zabczyński, B. Orwid i inni
 19.20 Dobranocka: "Podróże kapitana Klipera" - film animowany dla dzieci
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Kabaret kolejowy" reż. B. Borys-Damięcka, wyk. B. Krafftówna, E. Wiśniewska, A. Pilaszewska, H. Bista i inni
 20.40 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej - "W" - W. Warska
 21.00 POLONICA: "Jedni i drudzy" ("Les uns et les autres") cz.2 - film fab. prod. franc. /1981 r., 88', reż. C. Lelouch, wyk.: R. Hossein, N. Garcia, Geraldine Chaplin, D. Olbrychski i inni
 22.25 Program na poniedziałek
 22.35 "Benefis J. Peszka w Teatrze STU w Krakowie" wyk.: J. Peszek, D. Pomykała, D. Segda, Ł. Żurek i inni
 23.35 Sportowa niedziela
 24.00 "7 dni - Świat" - magazyn spraw międzynarodowych
 0.30 Panorama
 1.00 Zakończenie programu

↓ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒

PONIEDZIAŁEK 15.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)
 9.45 "O dwóch takich co ukradli księżyc" - odc. 4 "Powrót" - film animowany dla dzieci (powt.)
 10.15 "Radio Romans" odc. 13/32/ - "Być matką" - serial prod. pol., reż. J. Dymek (powt.)
 10.45 Blok programów edukacyjnych
 12.00 POLONICA: "Jedni i drudzy" ("Les uns et les autres") cz. 2 - film fab. prod. francuskiej /1981 r., 88', reż. C. Lelouch, wyk.: R. Hossein, N. Garcia, G. Chaplin, D. Olbrychski i inni (powt.)
 13.45 Program publicystyczny
 14.05 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 "Czytając Katechizm" odc. 2 "Jak przekazywać wiarę" - film dok. W. Gertycha i E. Konderka
 15.50 "WZ 175 180 182" - reportaż (o grupie młodzieży poszukującej militariów w miejscach dawnych bitew)
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 "Czarno-biały świat A. Mleczki" - film dok. J. Madejskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 "Chłopi" odc. 1/13/ - "Boryna" - serial prod. polskiej, /1972 r./, reż. J. Rybkowski, wyk.: Wł. Hańcza, I. Gogolewski, E. Krakowska, T. Fijewski i inni
 19.05 Zaproszenie
 19.20 Dobranocka: "Jeż Kleofas"
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Sportowy tydzień"
 20.20 "Czy nas jeszcze pamiętasz" - program W. Pogranicznego
 20.40 "Spojrzenia na Polskę" - program publicystyczny
 21.00 Panorama
 21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pamiętka z Celulozy" - film fab. prod. pol., /1954 r., 120', reż. J. Kawalerowicz, wyk.: J. Nowak, Zb. Skowroński, St. Miłski, J. Szpunar, T. Szmigielówna i inni
 23.30 Program na wtorek
 23.35 "Ballady z końca wieku" /8/ - program rozrywkowy
 23.50 "Miejcie litość" - film dok. A. Borzewskiego o Alinie Błady-Szwajger lekarzu dziecięcego szpitala w warszawskim getcie
 0.15 Camerata 2 - magazyn muzyczny
 0.45 Panorama
 1.15 Zakończenie programu

WTOREK 16.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu" (powt.)
 9.45 "Ciuchcia" - program dla dzieci
 10.15 "Chłopi" odc. 1/13/ - "Boryna" - serial prod. pol., /1972 r./, reż. J. Rybkowski, wyk.: Wł. Hańcza, I. Gogolewski, E. Krakowska, T. Fijewski i inni (powt.)
 11.15 Blok programów edukacyjnych
 12.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pamiętka z Celulozy" - film fab. prod. pol., /1954 r., 120', reż. J. Kawalerowicz, wyk.: J. Nowak, St. Miłski, Zb. Skowroński, J. Szpunar, T. Szmigielówna i inni (powt.)
 14.10 Tydzień prezydenta
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 "Ludzki świat" - program redakcji katolickiej
 15.50 Ekspres reporterów
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 Historia - współczesność
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Janka" odc. 14 /15/ - serial dla młodych widzów, reż. J. Łęski (powt.)
 17.45 Muzyczna Jedynka (STEREO)
 18.15 "Odbicia" odc. 2/7 - serial prod. pol., reż. J. Ruciński
 19.20 Dobranocka: "Miś Kudłatek"
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Mdm, czyli Mann do Materny, Materna do Manna"
 20.30 "Recitale, recitale"
 21.00 Panorama
 21.30 "Na kłopoty...Bednarski" odc. 5 - "Znak węża" - serial sensacyjny prod. pol., reż. P. Pitera
 22.30 Program na środę
 22.35 "Przegląd publicystyczny"
 23.35 "Yurek, czyli Jurek" film dok. P. Łazarkiewicza o J. Bogajewiczu, polskim reżyserze pracującym Stanach Zjednoczonych
 0.25 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 0.55 Zakończenie programu

ŚRODA 17.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)
 9.45 "Janka" odc. 14/15 - serial dla młodych widzów, reż. J. Łęski (powt.)
 10.15 "Odbicia" odc. 2/7 - serial prod. pol., reż. J. Ruciński (powt.)
 11.15 Blok programów edukacyjnych
 12.00 "Na kłopoty...Bednarski" odc. 5 - "Znak węża" - serial sensacyjny prod. pol., reż. P. Pitera, (powt.)

13.10 Program publicystyczny
 13.40 "Historia - współczesność" (powt.)
 14.10 Sejmograf
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 "Raj" - program redakcji katolickiej
 15.50 Historia
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 "Wspólna Europa"
 16.50 Klub dobrej książki
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Polskie ABC" - program dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej
 18.15 LEKTURY SATELITY: A. Mickiewicz "Pan Tadeusz" Księga XII: "Kochajmy się", reż. A. Hanuszkiewicz, wyk.: J. Jedlewska, E. Borkowska - Szuksza, A. Zaorski i inni
 19.20 Dobranocka: "Plastusiowy pamiętnik"
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Pierwsza pięćdziesiątka Aliny Janowskiej" cz. 2 - program rozrywkowy wyk.: A. Janowska, J. Abramow, W. Młynarski, J. Gruza
 21.00 Panorama
 21.30 PREMIERY SATELITY: "W środku Europy" - film fab. prod. pol., /1990 r., 86', reż. P. Łazarkiewicz, wyk.: G. Pawłowski, H. Bista, J. Trzepiecińska, A. Mastalerz, M. Włodarczyk
 22.55 Program na czwartek
 23.00 "P. "Bocian" Cieślowski"
 23.20 Między "Apokalipsą" a "Czytadłem" - rozmowy z T. Konwickim /3/
 23.35 Mistrzowie batuty: Jan Krenz - H. Berlioz "Symfonia Fantastyczna" gra Orkiestra Sinfonia Varsovia (STEREO)
 0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.00 Zakończenie programu

CZWARTEK 18.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Muzyczna Jedynka (STEREO) (powt.)
 9.45 "Polskie ABC" - program dla dzieci (powt.)
 10.15 "Czterej pancerni i pies" odc. 1 - "Załoga" - serial prod. pol., /1966 r./, reż. K. Nałęcki, wyk.: J. Gajos, Fr. Pieczka, W. Press, R. Wilhelm (powt.)
 11.15 Blok programów edukacyjnych
 12.00 PREMIERY SATELITY: "W środku Europy" - film fab. prod. pol., /1990 r., 86', reż. P. Łazarkiewicz, wyk.: G. Pawłowski, H. Bista, J. Trzepiecińska, A. Mastalerz, M. Włodarczyk (powt.)
 13.40 "Wspólna Europa" (powt.)
 14.00 Zaproszenie (powt.)
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Magazyn katolicki

15.50 Historia
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 Przegląd Kronik Filmowych
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Sześć milionów sekund" odc. 6 /19/ - "Pojednanie na trzepaku" - serial dla młodych widzów, reż. L. Staroń
 17.45 Muzyczna Skrzynka "Teleexpressu"
 18.15 "Czarne chmury" odc. 10 /ost./ - "Pościg" - serial prod. pol., reż. A. Konic
 19.20 Dobranocka: "Miś Uszatek"
 19.30 Wiadomości
 20.00 STUDIO KONTAKT
 20.45 "Dziennik TV" - program satyryczny J. Fedorowicza
 21.00 Panorama
 21.30 CZWARTKOWY TEATR SATELITARNY: A. Czechow "Iwanow" reż. J. Englert, wyk.: J. Frycz, D. Stenka, I. Przegródzki, Wł. Kowalski i inni
 23.00 Program na piątek
 23.05 A. Osiecka zaprasza: "Listy śpiewające" - "Pijany zając" - widowisko poetyckie z piosenkami A. Sławińskiego, reż. O. Lipińska, wyk.: E. Kępińska, B. Ludwiżanka, K. Sienkiewicz, Ł. Prus, T. Pluciński
 23.55 "Moja archeologia" - film dok. L. Czołnowskiego i M. Nekanda Trepki o jednym z twórców archeologii polskiej prof. Konradzie Jażdżewskim (powt.)
 0.45 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.15 Zakończenie programu

PIĄTEK 19.04.96

7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Krzyżówka szczęścia - teleturniej (powt.)
 9.45 "Sześć milionów sekund" odc. 6 /19/ - "Pojednanie na trzepaku" - serial dla młodych widzów, reż. L. Staroń (powt.)
 10.15 "Czarne chmury" odc. 10 /ost./ - "Pościg" - serial prod. pol., reż. A. Konic (powt.)
 11.15 Blok programów edukacyjnych
 12.00 WSPOMNIENIE CZAR: "Biały murzyn" - film arch. prod. pol., /1939 r., 86', reż. L. Buczkowski, wyk.: T. Wiszniewska, J. Pichelski, A. Żabczyński, B. Orwid i inni (powt.)
 13.40 Program publicystyczny
 14.10 Dziennik - magazyn rządowy
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Panorama
 15.20 "Krzesło" - reportaż (w piątą rocznicę śmierci T. Kantora w Hucisku koło domu T. i M. Kantorów ustawiono rzeźbę - pomnik "Krzesło")
 15.40 "5 - 10 - 15" - program dla dzieci i młodzieży
 16.20 Gość TV Polonia
 16.30 Magazyn kulturalny
 16.45 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Mały Lord" - film animowany dla dzieci
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej

18.15 "Radio Romans" odc. 14/32/ - "Trudne decyzje" - serial prod. pol., reż. J. Dymek
 18.45 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych
 19.00 "Hity satelity"
 19.20 Dobranocka: "Bolek i Lolek"
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Kocham Polskę" - teleturniej
 21.00 Panorama
 21.30 "Czterdziestolatek" - odc. 2 - "Walka z nałogiem, czyli labirynt" - serial prod. pol., reż. J. Gruza
 22.10 Program na sobotę
 22.30 Męski striptiz - program M. Domagalik
 23.00 Pałen - magazyn muzyczny
 23.30 KINO NOCĄ
 1.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.30 "Wieczór z Alicją" - program A. Resich-Modlińskiej
 2.30 Zakończenie programu

SOBOTA 20.04.96

TV Poznań na antenie TV Polonia
 8.00 Program dnia
 8.05 "Hity satelity" (powt.)
 8.25 Szkoła Tańca Ludowego
 8.40 Zaproszenie (powt.)
 9.00 Wiadomości
 9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych programów z tygodnia)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Znajomi z Zoo - program H. i A. Gucwińskich
 12.35 TV Poznań na antenie TV Polonia
 15.10 "Wojna domowa" odc. 9 /15/ - "Dzień Matki" - serial prod. pol., reż. J. Gruza
 16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie"
 16.15 Listy od widzów
 16.25 TV Poznań na antenie TV Polonia
 17.00 Teleexpress
 17.15 Sport z satelity
 18.15 "Czterej pancerni i pies" odc. 2 - "Radość i gorycz" serial prod. pol., reż. K. Nałęcki
 18.50 TV Poznań na antenie TV Polonia
 19.15 Dobranocka: "Wyspa niedźwiedzi"

19.30 Wiadomości
 20.00 "Recital Krzysztofa Daukszewicza" cz. 2
 20.40 TV Poznań na antenie TV Polonia
 21.00 Panorama
 21.30 "Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny" - dramat hist. prod. pol., /1983 r., 90', reż. J. Majewski, wyk. A. Dymna, J. Zelnik, A. Ślaska, K. Kolberger i inni
 23.00 Program na niedzielę
 23.05 TV Poznań na antenie TV Polonia
 0.30 "Czterdziestolatek" odc. 2 - "Walka z nałogiem, czyli labirynt" - serial prod. pol., reż. J. Gruza (powt.)
 1.10 Sport z satelity (powt.)
 2.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA 21.04.96

8.00 STUDIO KONTAKT (powt.)
 8.45 Giovanni Pierluigi da Palestrina

Offertorium przeznaczone na II Niedzielę po Wielkiej Nocy - mianatura muzyczna
 8.50 "Słowo na niedzielę"
 8.55 Program dnia
 9.00 Wspólnota w kulturze
 9.30 "Do źródeł Nilu" - film dok. R. Czajkowskiego o wyprawie Akademickiego Klubu Kajakowego "Bystrze" z Krakowa do źródeł Nilu
 10.00 Mój dom - program poradnikowy
 10.30 PORANEK MUZYCZNY:
 * "Arcydzieła muzyki polskiej" Z. Noskowski "Step" - poemat symfoniczny op 66
 * Przeboje na smyczki /1/ - K. Danczowska i W. Malicki
 11.00 Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny
 11.30 Przegląd Filmów o Sztuce
 11.45 "Strofy Krzysztofa"
 12.00 "Na polską nutę" - program dla dzieci
 12.30 "Zamek Eureki" - film dla dzieci
 13.00 "Tata a Marcin powiedział..." - odc. 110 "Polska norma"
 13.10 Spotkania z profesorem Wiktorem Zinem
 13.30 TEATR FAMILIJNY: M. Kruger "Karolcia" cz. 1 reż. A. Glińska, wyst.: A. Dymitruk, S. Świader, J. Jankowska-Cieślak, D. Landowska, E. Kijowska
 14.05 Przegląd Filmów o Sztuce
 14.30 "Piraci" - teleturniej
 15.00 BIOGRAFIE: "Ostatni zagończyk" /Cat Mackiewicz/ cz. 1 - film dok. L. Motylskiego
 15.50 Powitanie, program dnia
 16.00 "Podwieczorek przy mikrofonie" - program rozrywkowy
 16.50 Przegląd Filmów o Sztuce
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Dog city" - film animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Kłamstwo Krystyny" - film arch. prod. pol., /1939 r., 94', reż. H. Szaro, wyk.: E. Barszczewska, J. Śliwiński, K. Junosza-Stępowski, M. Ćwiklińska i inni (dramatyczne losy miłości Krystyny, skromnej urzędniczki do syna bogatego przemysłowca)
 19.20 Dobranocka: "Dinobabys"
 19.30 Wiadomości
 20.00 Przegląd Filmów o Sztuce
 21.00 POLONICA: "Rodzina Bellheimów" odc. 1 - serial prod. polskiej
 22.40 Program na poniedziałek
 22.50 Bezludna wyspa - widowisko rozrywkowe
 23.40 Sportowa niedziela
 0.05 7 dni - Świat - magazyn spraw międzynarodowych
 0.30 Panorama
 1.00 Zakończenie programu

◄ ◄ ◄ ◄ ◄ ◄ ◄



MIŁOŚĆ DO CHORYCH (1)

OAZA PRAWDY.

W naszym świecie są chorzy. Wiemy o tym i jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Jednakże to nie powinno być dla nas normalne, bo nie powinno być w ogóle chorych. W sercu każdego z nas tkwi bunt przeciw chorobie i śmierci.

Dlaczego są chorzy? To dla nas jest wielką tajemnicą, której nigdy w naszym życiu nie odkrywamy. Wiadome jest, że obecność chorych wśród nas jest powodem zdziwienia a nawet sprzeciwu. Skąd się to bierze?

Chory odsłania w nas naszą skończoność, a my nie lubimy ograniczeń. Odsłania w nas, nasz stan stworzenia, rozdarcie naszego ciała i serca.

W głębi naszego ja zostaliśmy zranieni. Chory odkrywa rzeczywistość bardziej niż człowiek zdrowy. Przypomina nam podstawową prawdę, że nie jesteśmy ani bogami, ani aniołami, ale zwykłymi śmiertelnikami. Żyjemy w niepewności życia i śmierci, a nasze marzenia czy nostalgia zmuszają nas do zastanowienia: Dlaczego żyję? Skąd pochodzi moje życie? Dojdziemy w końcu do Tego, który nam dał życie, Boga, naszego Stwórcy. Dlatego dzięki chorym uczymy się prawdy. Tej prawdy, że jesteśmy ludźmi, choć złamanymi, ale nie zniszczonymi. Jesteśmy wielkim znakiem zapytania dla siebie, pytaniem postawionym Bogu.

OCEAN MIŁOSIERDZIA.

Chorzy są nie tylko dla nas znakiem zapytania. Budzą też w nas miłosierdzie i miłość na miarę oceanu. Nie dlatego jednak powinni być wśród nas. Nie, ale ponieważ są, wywołują w tysiącach braci i sióstr ocean miłości, tak, jakby Bóg, poprzez nich, chciał nas wyćwiczyć w miłosierdziu. Chorzy potrzebują miłości i otwierają się na jej przyjęcie.

Gdyby nie było chorych na świecie, czy obecne byłyby w naszym ludzkim społeczeństwie - miłość, przebaczenie, bliskość, współczucie?

Chorzy nie tylko wywołują dobroć i miłosierdzie w sercach ludzi, ale i w Sercu samego Boga. Bo Bóg przyszedł do nas w Swoim Synu, żeby leczyć chorych, wyrzucać złe duchy, osłaniać nas cieniem Swego miłosierdzia. Sądzić by można, jakoby chorzy wywoływali w Bogu wielkie dzieło Wcielenia i Odkupienia. Ci, co cierpią i ci, co umierają, zmusili jakby Pana Jezusa, aby zszedł ze Swego nieba.

OBOWIĄZEK I RADOŚĆ Z OPIEKI NAD CHORYMI.

Oczywiście, można by postawić pytanie: dlaczego Pan Bóg nie oszczędził nam cierpienia?

Mógłby stworzyć świat idealny i nie musiałby zstępować z nieba. Trudno na to odpowiedzieć. Trzeba to pytanie postawić Bogu. Jest faktem, że Chrystus przyszedł na świat dla tych, co cierpią. Na samym początku Ewangelii św. Marka czytamy: że przyszedł, aby uzdrawiać chorych i wyrzucać złe duchy. Przez Swe Wcielenie i Krzyż stworzył Kościół, aby troszczył się o chorych, aby głosił Dobrą Nowinę i Nadzieję, dał nam chorych i umierających, naszych braci i siostry, zanim my staniemy się do nich podobni. Kościół i my wszyscy mamy obowiązek i szczęście opiekowania się chorymi; zasługują oni na nasz szacunek, gdyż są obrazem Chrystusa umierającego na Krzyżu.

CHOROBA NA RÓŻNYCH PLASZCZYZNACH.

Zanim zbliżymy się do chorego, musimy zrozumieć, kim on jest. Każda choroba jest wielowarstwowa i pierwszy kontakt ma z nią lekarz. Prawdziwy lekarz wie, że medycyna nie wszystko może i że chory nieraz "wysuwa mu się z rąk". On wie, że ciało to nie tylko zbiór tkanek i organów - to tylko jeden aspekt choroby.

Choroba ma znaczenie psychologiczne i metafizyczne, jest znakiem zerwania wielu więzi. Brak równowagi psychicznej powoduje zjawisko izolacji. Jeżeli jesteśmy chorzy, pierwsze rozdarcie prowadzi do "obcości" w nas samych. Zdrowy człowiek mówi swojemu ciału: "chodź" i ono chodzi, "idź" i ono idzie. Natomiast chory czuje, że ciało nie jest mu posłuszne, nie jest jego poddanym sługą. Gorzej jest, jeżeli rozdarcie osiąga naszego wnętrza, którego nigdy nie widzieliśmy. Nie możemy powiedzieć naszemu sercu "bij", żołądkowi "traw", kłócimy się ze swym ciałem i tracimy do niego zaufanie.

Jeżeli jesteśmy zmuszeni do leżenia, to rozdarcie sięga kosmosu. Na wszystko reagujemy inaczej: hałasy na zewnątrz nie są już połączone ze wzrokiem, pory roku z marzeniami, puste buty i wiszące ubranie powoduje tęsknotę. Jeśli się jest odcięty od świata ludzi zdrowych, nasi bliscy wydają się nam inni: wchodzą do pokoju szpitalnego w palcie, jakby

przybyli z innego świata, potem przychodzą coraz rzadziej, a jeśli choroba się przedłuża, coraz mniej mówią o tym, co stanowiło wspólne życie rodzinne, myśląc, że zasmuca chorego. Zerwanie więzi z otoczeniem pogłębia się wewnątrz własnego ja.

W tym momencie chory zastanawia się nad sensem życia, stawiając sobie pytanie: "dlaczego?" Nie tylko toczy walkę ze swoim ciałem, ale i ze swoją duszą. "Dlaczego ja? Tyłu ludzi mogłoby być chorymi, przecież beze mnie nie można się obyć". Rozdarcie dosięga w końcu naszego kontaktu z Bogiem. Bo pytanie "dlaczego?" dosięga Boga. Przychodzi czas buntu przeciw swemu Stwórcy, buntu, którego chory się wstydi. Nie należy się jednak wstydić, gdyż 3/4 Psalmów są to krzyki rozpacz i głuchy bunt. Krzyk i walka z Bogiem też są modlitwą. Jeżeli tajemnica choroby sięga tyłu warstw, to wszystkie powinny być uzdrowione. Opieka lekarska dotyczy zaledwie 1/3 osoby. Reszta oczekuje ciepła i światła. Musimy o tym pamiętać.

DRABINA JAKUBA.

Prawdziwe wyzdrowienie jest wielowymiarowe: fizyczne, psychologiczne, duchowe i religijne.

Warstwy, których należałoby dosięgnąć, są jak drabina Jakuba, po której aniołowie wchodzą i schodzą. Każdy jej stopień jest częścią uzdrowienia. Ten, kto towarzyszy choremu, nie musi myśleć, że jeśli nie zaczął mówić o spowiedzi sakramentalnej czy o sakramencie chorych, to nie spełnił swego zadania. To jest już ostatni stopień. Od chwili, gdy nastąpił pierwszy kontakt z chorym, już się jest na drodze zbliżenia duchowego i religijnego. Nie do nas należy decyzja, na który stopień drabiny możemy wejść, wystarczy, że jesteśmy na drabinie aniołów, a nie z boku i że na każdym jej stopniu składamy dziękczynienie Bogu.

Leczy się miłością. Leczenie lekarskie jest też wyrazem miłości. Miłość jest jedynym sposobem leczenia. (cdn)

Kardynał G. DANNEELS
Tłum. z "Pastoralia" 1/96 D.S.

Od Redakcji: Drugą część artykułu zamieścimy w majowym numerze "G. K."

MATEJKO NIEZNANY

Ciekawe, ilu Czytelników potrafiło na pierwszy rzut oka odpowiedzieć, kto jest autorem obrazu "Zmartwychwstanie" z okładki niniejszego numeru "G. K."... Matejko?!... Niemożliwe!

A przecież Matejko był nie tylko największym polskim malarzem historycznym i znanym portrecistą. Wśród jego dzieł są również prace o tematyce religijnej (m.in. *Św. Rodzina*, *Wskrzeszenie Łazarza*, *Zaprowadzenie chrześcijaństwa*, *Chrzest Litwy*, *Śluby Jana Kazimierza*, *Sobieski w Częstochowie*, *Wniebowzięcie NMP*, *Królowa Korony Polskiej*). Namalował takich obrazów około 20, większość jako dar dla osób prywatnych lub kościołów.

Podobnie rzecz się miała z obrazem "Zmartwychwstanie", na którego odwrocie widnieje napis czerwoną farbą: *Arturowi Potockiemu Jan Matejko 1884 r.* Inspiracją do tego dzieła były wielkanocne groby, które w kwietniu 1884 r. Mistrz oglądał w czasie Wielkiego Tygodnia w krakowskich kościołach. Obraz namalował w ciągu 10 dni. Przedstawia on postać Chrystusa z rozpostartymi rękami, w udrapowanym płótnie, na tle nieba, które ma kształt gorejącego serca. Na dłoniach i stopach Jezusa widać wyraźnie stygmaty męki. Nad Jego głową unosi się Duch Święty, z prawej strony anioł podtrzymuje grobową płytę. Przez środek obrazu, z obu stron postaci Chrystusa, biegnie mało widoczny napis: *Maria*.

Malarz ofiarował obraz *Arturowi Potockiemu*, który miał wielkie nabożeństwo do tego "Chrystusa". Kiedy umierał, kazał go sobie przysunąć i patrząc nań skończyć.

Gdy w 1946 r. kolejny właściciel obrazu, hrabia A. Potocki, chciał go wywieźć za granicę, obraz przejęło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i przekazało do Muzeum Narodowego w Warszawie. Znajduje się tam do dziś... nie eksponowany.

Historia niektórych obrazów Matejki bywała czasami nieco anegdotyczna. Np. w 1857 r. artysta namalował *Matkę Boską z Dzieciątkiem*, ponieważ nie miał innego prezentu dla swojej przyszłej teściowej, Pauliny Giebułowskiej.

W tym samym roku jej mąż, Antoni, który *nieco pędzłem władał*, chciał namalować Chrystusa w cierniowej koronie. Poproszony o pomoc Matejko tak skutecznie poprawiał obraz przyszłego teścia, że w efekcie sam go w całości wykonał. W ten sposób powstał *Ecce Homo*. Obydwa obrazy wiszą obok siebie jako pendant w niewielkim muzeum Matejki na Korytnówce w Nowym Wiśniczu.

W Starym Wiśniczu natomiast, w głównym ołtarzu parafialnego kościoła, można obejrzeć duży obraz (382 cm x 244 cm) zatytułowany *Matka Boska z Dzieciątkiem*. Madonna stoi na sierpie księżycy, ma rozpuszczone włosy, na prawym ręku trzyma małego Jezusa. Obok widać św. Annę i św. Wojciecha. U dołu zaś można przeczytać: *Komponował i o ile mógł poprawił, a głowy przerobił Jan Matejko (1890).*



"Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem" (1855 - fragment)

Według relacji współczesnego Matejce Stanisława Tarnowskiego, malarz był bardzo wierzący: *Miał jednostajną, niezmienną, prostą wiarę i miłość, jaką spotyka się na wsi tylko, albo w klasztorze, albo u dzieci. Nic dziwnego zatem, że bardzo często w wielu jego dziełach, również tych najbardziej znanych, występuje akcent religijny.* Np. w *Bitwie pod Grunwaldem* będzie to św. Stanisław unoszący się nad walczącymi, w *Unii Lubelskiej* - krzyż, w obrazach: *Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem* - św. Jan z Dukli, *Sobieski pod Wiedniem* - Duch Święty w postaci białej gołębic, w *Joannie d'Arc* - postacie Michała Archanioła, św. Katarzyny i św. Małgorzaty...

Prezentowane na okładce *Zmartwychwstanie* to obraz, który narodził się z refleksji człowieka wierzącego. Przyjrzyjmy się dobrze: *Zmartwychwstały* Chrystus wcale nie jest Chrystusem tryumfującym, nie ma w ręku zwycięskiej chorągwi. Przeciwnie: ręce ze śladami męki trzyma w taki sposób, jak gdyby wciąż był przybity do niewidocznego krzyża. Przybity i przybijany na nowo grzechami ludzi, za których umarł.

Barbara STEFAŃSKA

ANNA PRUCNAL i JEJ TEATR DEJAZET

Debiutowała w Warszawskim "STS - Studenckim Teatrze Satyrycznym", który był jednym z pierwszych ognisk kontestacji intelektualnej w Polsce, w ponurych czasach stalinowskich.

Grasząc w filmie, teatrze, kabarecie, operetce i Operze Warszawskiej szybko zdobywa popularność. Ale dla Anny Prucnal to za mało - pragnie zmierzyć się ze sceną na Zachodzie. W 1970 r. przyjeżdża do Paryża. I tu, drugi... debiut, niełatwy. Ale wkrótce Pierre Barrat angażuje ją do sztuki *Le petit*

Mahagonny i *La vie Parisienne*. Następnie u Louisa Erlo w Lyonie gra w sztuce *Les sept péchés capitaux*. W 1972 r. odkrywa ją Claude Prey i powierza jej rolę w sztuce *Donna Mobile*. Dalej... to długa kariera w teatrze i w teatrze muzycznym, którymi m.in. kierują: Jorge Lavelli, Georges Wilson, Roger Planchon, Jean-Louis Barrault, Marc'o, Petrika Ionesco, Lucian Pintille, Jacques Lassalle.

Anna Prucnal zagrała w ponad 34 filmach: we Francji, w Polsce, w Szwecji, w Niemczech i we Włoszech, m.in. w

filmie Federico Felliniego *La Cité des Femmes*. W 1974 r. za rolę w filmie Dusana Makavejeva *Sweet Moovie*, w którym pokazywano prawdę o zbrodni katyńskiej, władze komunistyczne PRL odmówiły Prucnal prawa powrotu do kraju.

Dopiero w 1989 r. przyjeżdża do Warszawy... w delegacji francuskiej z okazji 200-lecia Rewolucji Francuskiej. Trzeba było widzieć Annę Prucnal po 19 latach jej nieobecności w kraju, kiedy na Rynku Warszawskiej Starówki śpiewała. Wreszcie śpiewała w Polsce, dla Polaków, we własnym kraju. Nie wstydziła się łez

wzruszenia, schodziła ze sceny, wmieszała się w tłum widzów, ścisła ludzi, jakby chcąc ich wszystkich objąć i wyrazić swe wzruszenie, tęsknotę i radość.

Ale oczywiście Anny Prucnal, jej światem, są deski sceny. Aktorka i piosenkarka - artystka w wyrazie artystycznym przejrzysta i jasna, ale także tajemnicza i zamglona, która potrafi wiele przekazać przez swój niezwykle, zadziwiający głos. W swoich interpretacjach ukazuje życie i jego fascynacje. Swobodna i wesoła, ale i ironiczna, naburmuszona lub smutna, zaraża wrażliwością i humorem, bywa także bulwersująca. Ale w sztuce oddaje się całemu swemu artystycznemu posłannictwu.

Taką Annę Prucnal oglądamy dziś w Teatrze Dejazet (do 28 kwietnia 41, Bd du Temple, 75003 Paris M^e République). Przygotowała ona trzy odrębne spektakle, stanowiące formę tryptyku. W *Rêve d'Est* aktorka ubrana w czarny frak, olśniewa swoją dojrzałością artystyczną, śpiewa wielkich poetów rosyjskich: Puszkina,



Wysockiego, Okudźawę, Jesienina i Błoka, ale także Majakowskiego. Sugestywny w swojej artystycznej wymowie

jest w spektaklu *Monsieur Brecht*. W *Avec Amour* śpiewa piosenki polskie i francuskie o miłości pięknej, dobrej, która godzi wszystkich.

Anna Prucnal nie zamyka się w swojej sztuce sama. W każdy poniedziałek zaprasza aktorów sobie podobnych, którzy przybywają do Teatru Dejazet z Polski, Niemiec, Japonii i Quebec, aby dzielić się z nimi swoimi dokonaniem artystycznymi, ujawniając im swoją metodę pracy scenicznej, bogatą w doświadczenia ze wszystkich dziedzin sceny. Tu młodzi aktorzy mogą doskonalić swoje talenty. Przez "szkołę" Anny Prucnal przeszło już ponad 140 aktorów, którzy wyrażają się poprzez śpiew.

Obraz Anny Prucnal nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć tu o wielkiej roli, jaką pełni w jej życiu Jean Mailland - jej artystyczny inspirator, reżyser, autor piosenek, a w życiu prywatnym mąż i ojciec ich syna Pierre'a.

Teresa BŁAŻEJEWSKA

Z ROKU NA ROK...

BIAŁORUŚ W DAWNEJ POLSCE

Białoruś wchodzi w skład państwa polsko-litewskiego w chwili unii w Krewie i ślubu Jadwigi z Władysławem Jagiełłą, czyli z końcem XIV w.

Wielki książę Olgierd, ojciec Jagiełły powiększył swe państwo do tego stopnia, że od strony północnego wschodu granica jego bliska była Moskwy: cała przeto Białoruś należała do Litwy. Przed unią polsko-litewską nie miała więc żadnego związku z królestwem Piastów. Mapa pokazuje wyraźnie, że część "litewska" Wielkiego Księstwa była znacznie mniejsza niż jego część "białoruska" i "czarnoruska" (Ruś Czarną można uważać za część Białorusi).

Granica północno-wschodnia Wielkiego Księstwa, a zatem także państwa polsko-litewskiego, dość często się zmieniała. Mapa wskazuje, że generalnie następuje stałe cofanie się jej ku zachodowi, czyli zmniejszanie się powierzchni państwa na korzyść Moskwy, zwanej później Rosją.

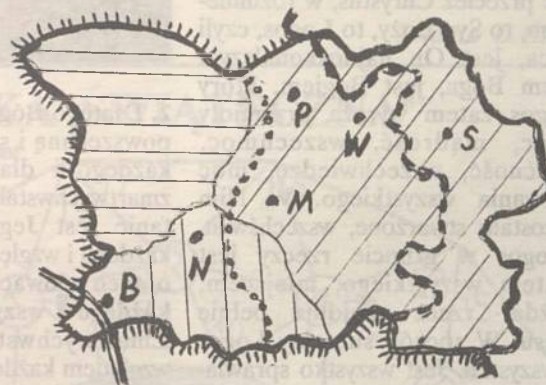
Ponieważ, jak wiemy, Rusini byli prawosławnymi, władcy Moskwy głosili, że powinni być ich poddani, jako że car moskiewski uważał się za dziedzica cesarza bizantyjskiego, a więc za głowę prawosławia.

Pierwszy krwawy zatarg polsko-moskiewski miał miejsce podczas panowania króla Aleksandra Jagiellończyka i zakończył się polsko-litewską klęską oraz stratą stosunkowo niedużego terytorium.

Konflikt z Moskwą zaczął się na nowo za Zygmunta I i ciągnął się on długo: trzy wojny trwały od 1507 do 1537 r., czyli z małymi przerwami 30 lat. Wojska polsko-litewskie nie odniosły żadnego definitywnego zwycięstwa i królestwo straciło na okres 97 lat (1514-1611) ogromnie ważny Smoleńsk (był kluczem tzw. Bramy Smoleńskiej, czyli głównego szlaku z Polski do Moskwy między Dnieprem i Dźwiną). W 1563 r. król Zygmunt August stracił Połock, o czym się często zapomina wobec wielkich sukcesów tego monarchy w Inflantach. Powetował te wszystkie niepowodzenia król Stefan Batory, wybitny wódz, który rozgromił armię moskiewską i odzyskał Połock. Ale dopiero z początkiem XVII w. udało się Wazom

WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE PO UNII LUBELSKIEJ (1569)

Mo - Moskwa
S - Smoleńsk
W - Witebsk
P - Połock
M - Mińsk
N - Nowogródek
B - Brześć



= - właściwa Litwa
|| - Ruś
- Białoruś

— - granica północna, zachodnia i południowa Wielkiego Księstwa Litewskiego
— - granica najdalej wysunięta na wschód (XVII w.)
- - - - granica w XVIII w (1686 - 1772)
..... - granica Polski w dwudziestolecie międzywojennym
== - granica współczesna

odzyskać Smoleńsk, dzięki zwycięstwu hetmana Żółkiewskiego pod Kłuszynem (1610). Ostateczny tryumf odniósł Władysław IV w 1634 r. (pokój w Polanowie: odzyskał wielkie terytoria białoruskie wracając do dawnej granicy).

Po "potopie", w którym Moskwa naturalnie wzięła udział, król Jan III Sobieski zmuszony był zawrzeć, z coraz to potężniejszym wrogiem, ogromnie niekorzystny traktat pokojowy (1686), na mocy którego stracił rozległe terytoria wraz ze Smoleńskiem. Nowa granica na Białorusi nie zmieniła się aż do rozbiorów, czyli do roku 1772. W trzech rozbiorach straciło państwo polsko-litewskie na korzyść carów całą Białoruś z wyjątkiem maleńkiego skrawka na południowym zachodzie, który dostał się Austrii.

Sprawy dotyczące Ukrainy, czyli południowo-wschodnich rubieży Polski, łączą się ściśle z kwestią białoruską, ale zostaną omówione w następnym artykule.

Jan MYCIŃSKI

KIM JEST DLA MNIE ZMARTWYCHWSTAŁY JEZUS?

1. Pełna wdzięczności miłość Marii Magdaleny nie pozwoliła jej spać. Wczesnym rankiem, pierwszego dnia po szabacie, biegnie do grobu, gdzie złożono Jezusa. Trwa w płaczu i wewnętrznej żalości nie przypuszczając, że tam czeka na nią Zmartwychwstały Jezus. Bierze Go za ogrodnika i dopiero pełne miłości wezwanie jej po imieniu, sprawia przejrzenie i dostrzeżenie w nieznanym Zmartwychwstałego.

Jezus pełen pokoju czeka na człowieka. Miał dla Marii Magdaleny czas. Czekając, aż Go zawoła, aż zobaczy, aż zrozumie. Podobnie czyni z dwoma uczniami z Emaus, poświęca im prawie dwie godziny, najpierw, by im towarzyszyć, potem, by przysłuchać się, pozwolić wydobyć się ich lękowi, oświecić ich i wreszcie spożyć wieczerzę. Ileż czasu marnuje, a przecież cały świat czeka, aby się objawił jako zmartwychwstały! Apostołowie są załamani, Piotr nadal jeszcze zawstydzony, wielu dobrych ludzi w Jerozolimie smuci się i myśli, że już wszystko skończone.

Oto logika zgubionej owcy, zgubionej drachmy, logika miłosierdnego pochylenia się nad marnotrawnym synem. Przedziwna logika, boć przecież Chrystus, w rozumieniu św. Jana, to Syn Boży, to Logos, czyli Słowo Ojca, jest On najdoskonalszym objawieniem Boga, jest Bogiem, który mówi. Logos zatem wyraża przymioty Ojca: moc, mądrość, wszechmoc, wszechobecność, wszechwiedzę, moc podtrzymywania wszystkiego. W Nim wszystko zostało stworzone, wszechświat, ludzie. Logos w gruncie rzeczy jest fundamentem wszystkiego, miejscem, gdzie każda rzecz znajduje pełnię swego sensu. W sposób subtelny Logos przenika wszystko. Jest wszystko sprawiaczącym i wszechwładnym. I staje się rzecz niebywała: to uniwersalne Słowo staje się małe. Skracając się w czasie i przestrzeni, staje się partykularnym, przystosowanym do międzyosobowych relacji, w których każdy poszczególny człowiek jest kimś wyjątkowym. I dlatego może każdego spotykać w sposób jednostkowy i jedyny. Spotyka wdowę z Naim, rozmawia z setnikiem, przemawia z miłosierdziem do jawnogrzeszniczy, uzdrawia teściową Piotra, dyskutuje z celnikiem Lewim, odwiedza przyjaźnie dom Łazarza, Marii i Marty, itd. Kiedy Logos-Słowo Boga, stało się człowiekiem, uhistoryczniło Boga: *W owych dniach wyszedł dekret cesarza Augusta; Zobaczycie Dziecię położone w żłobie*. Słowo jaśniejące, olśniewające, które mogłoby jak strzała przenikać wszystko, staje się niepozorne i podobne do bytów ziemi.

Bóg czyni się małym, ponieważ nas miłuje. Bóg jest miłością i dlatego miłuje

miłością prawdziwą, serdeczną, płomienną, nieodgadnioną, żarliwą, której nikt nie może kontrolować, ponieważ jest ona tajemnicą miłującego.

I taka jest miłość, którą Jezus-Logos, ofiaruje Magdalenie, obydwu uczniom z Emaus, Apostołom, każdemu z nas. Jestem poznany i umiłowany w mojej niepowtarzalności i w mojej samotności, której głębi żaden człowiek nie zdoła odkryć. A to wszystko dzięki miłości Wszechmogącego Logosu, który oddał swe życie za każdego z ludzi.



foto.: A. Stalkoper

2. Dlatego Bóg daje Mu moc, by stał się powszechną i szczególną obecnością dla każdego i dla wszystkich. Takim jest zmartwychwstały Chrystus. Zmartwychwstanie jest Jego obecnością względem każdego i względem wszystkich. Pomyślny o tych słowach: "obecny" i "względem każdego i wszystkich".

Zmartwychwstały Jezus jest obecny względem każdego człowieka, jak powiada św. Paweł: *On umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie*. Jezus jest dla każdego człowieka tak, jak gdyby istniał tylko ten jeden człowiek, jako jeden jedyny.

Zmartwychwstały Chrystus jest objawioną przez Ducha miłością Boga w naszych sercach, objawioną w sercu każdego i wszystkich. Ów "każdy jeden" nie indywidualizuje Jezusa, nie zakreśla Mu granic: Jezus należy do Kościoła, On daje się Kościołowi, udziela się światu. Jezus jest dla wszystkich. Ale jest dla wszystkich w taki sposób, że jest dla każdego i przez to każdego czyni częścią całości. Jest to moc, która z racji zmartwychwstania zamieszkuje w Słowie (Logosie), które stało się małym. Kto przyjmuje Słowo, które stało się małym, będzie uczestniczył we wspólności, uniwersalności kosmicznego Słowa. Ono obejmuje wszystko, wszystko gromadzi, w Nim wszystkie rzeczy mają początek,

pełnię, do Niego wszystkie rzeczy zostaną sprowadzone, w Nim staną się całością. On, który jest *według ciała z rodu Dawida, a ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym Synem Bożym, Jezusem Chrystusem, naszym Panem* (Rzym. 1,3-4). Ten potomek Dawida jest teraz potężnym według Ducha Bożym Synem. W ten sposób obejmuje On w Duchu wszystko. Tak też należy rozumieć zdanie św. Pawła: *A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich* (I Kor 15,28). Bóg jest wszystkim we wszystkich. Jest to dokładne przeciwieństwo partykularyzacji we Wcieleniu. Gdy wówczas Bóg był wszystkim w Jezusie, teraz będzie pełnią, będzie w pełni we wszystkich. Tak więc Bóg wszystko sobą wypełnia. Boska pełnia sprawia, że cały wszechświat ludzi dobrej woli, których Syn nabył dla Ojca, staje się przeobstwoną całością.

3. Cóż więc wynika ze zmartwychwstania Jezusa? Znamy opis Sądu Ostatecznego (Mt 25, 35-40) i słowa Pana Jezusa: *Cokolwiek uczyniliście - nie masie, nie całości, lecz jednemu z tych najmniejszych braci moich, Mnieście uczynili*. A więc nie zawsze, kiedy stawaliście w obronie biednych, lecz kiedy stawaliście za każdym jednym, kto ucieleśnia aż do końca partykularyzację Jezusa, wtedy właśnie działaliście dla własnego zbawienia. Znamy też ostrzeżenie: *Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza* (Mt 18,6). Nie powiedział ogólnie: *Nie dawajcie zgrzeszenia*, ale: *Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych*. W kontakcie z poszczególnym człowiekiem rozgrywa się nasze zbawienie.

Zaś u św. Mateusza (18,10) czytamy: *Uważajcie, abyście nie pogardzali jednym z tych małych*. Albowiem powiadam wam: *ich aniołowie oglądają zawsze oblicze Ojca mego w niebie*. A znowu (Mt. 18,14) zawiera zakończenie przypowieści o zgubionej owcy: *Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała?... Tak też nie jest wołać Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych*.

Jesteśmy więc powołani, aby dostrzec Boga w świecie, Boga w rzeczach, w innych ludziach, w wydarzeniach. W każdym ułamku stajemy w kontakcie z całością, którą jest objawiający się Bóg.

Ks. Wacław SZUBERT

TAJEMNICA MIŁOŚCI

**Kiedy cierpiał i umierał z miłości do Ciebie, myślał o Tobie.
"Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?..."**

Bóg w swojej miłości do człowieka posunął się najdalej, jak tylko mógł, już nic więcej nie mógł uczynić. Umierając i zmartwychwstając, przezwyciężył wszelkie zło, dając szansę zbawienia dla każdego człowieka.

To sam Bóg, stając się prawdziwym i bezgrzesznym człowiekiem, poznał i doświadczył w swojej męce i śmierci, jakim strasliwym cierpieniem jest grzech. Obarczył się strasznym cierpieniem spowodowanym przez nasze grzechy w tym celu, aby nas podnieść z upadków. Jezus Chrystus poprzez swoją mękę i śmierć wszedł w to, co oddziela człowieka od Boga, co niszczy jego prawdziwe życie i szczęście.

W swoim zmartwychwstaniu, swoją wszechmocną miłością, Chrystus definitywnie przezwyciężył wszelkie zło i śmierć.

Święta Zmartwychwstania przypominają nam najważniejszą prawdę, że Bóg rzeczywiście kocha i troszczy się o każdego człowieka, że przebacza wszystkie

grzechy, że kocha największych grzeszników, choćby nie wiem jak straszną historię życia mieli za sobą.

Objawiając się siostrze Faustynie Pan Jezus mówił: *"Wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładający się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni."*

Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia ... z tego źródła miłosierdzia czerpać można łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność będzie wielka, hojności Mojej nie ma granic."

Zmartwychwstały Chrystus nazywa sakrament pokuty i Eucharystię źródłem Miłosierdzia. **Pan Jezus pragnie, aby druga niedziela Wielkanocna była uroczystością obchodzoną jako święto Miłosierdzia.** Radość Świąt Zmartwychwstania wynika z faktu, że Chrystus rzeczywiście kocha każdego człowieka,

że pragnie go uwolnić od jego grzechów i dać mu już teraz w pełni szczęśliwe życie. Może się to stać tylko wtedy, jeżeli człowiek wyrazi zgodę, jeżeli zaufa Panu i uwierzy w Jego bezwarunkową miłość. Powinniśmy pamiętać, że Chrystus "nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników" (Mt 9,13).

Pierwszymi adresatami Chrystusowego orędzia są osoby bez charakteru i silnej woli, ludzie zniszczeni nałogami, zrujnowani psychicznie, różnego rodzaju rozbitkowie życiowi, którym się wydaje, że są niezdolni do życia moralnego. Każdy człowiek, dopóki żyje tu na ziemi, jest zawsze w stanie uwierzyć, że jest przez Boga kochany. Jeżeli uwierzy, to wtedy pozwoli Zmartwychwstałemu Chrystusowi dokonywać cudu przemiany jego życia.

Dopiero wtedy odnajdzie prawdziwy pokój, zniknie nerwowość, zamartwianie się, lęk przed przyszłością, bo będzie działała w nim wszechmocna miłość Zmartwychwstałego Chrystusa, przezwyciężająca wszelką słabość, grzech, egoizm oraz uzdalniająca do życia według zasad moralnych.

W swojej śmierci i zmartwychwstaniu pokonał wszelkie zło i śmierć, dając nam szansę życia wiecznego.

Jolanta DĄBROWSKA

KRZYŻÓWKA "WIRÓWKA ŚWIĄTECZNA"

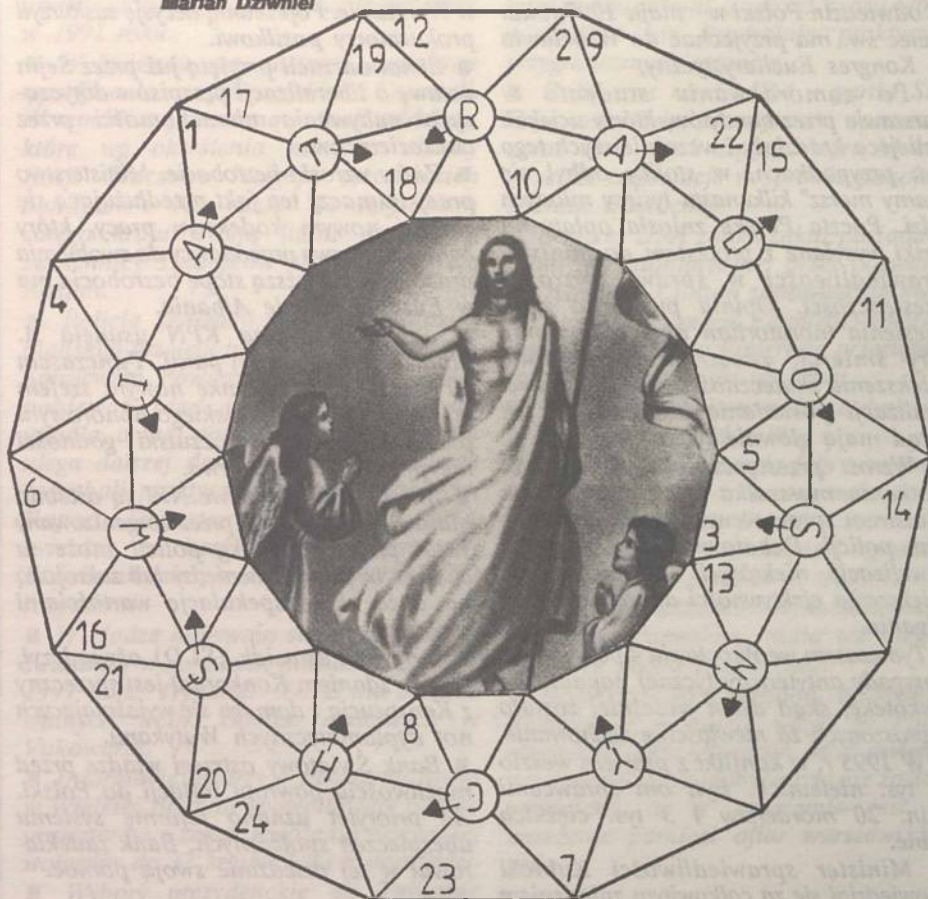
Marian Dziwniel

Rozwiązanie utworzą litery wypisane z pól ponumerowanych od 1 do 24.

Prawoskrętnie - pierwsze litery w polach oznaczonych strzałką:

R-patyna; A-rower dla pary; D-rodzaj literacki; O-stół ofiarny w kościele; S-główna gwiazda układu słonecznego; N-złamanie zakazu religijnego; Y-kościelny instrument muzyczny, C-śniedź; H-duchowny katolicki; Ś-arcybiskup żydowski, do którego wg Ewangelii św. Jana, zaprowadzono pojmanego Jezusa; W-święty z przydomkiem Wielki (ok. 330-379), brat św. Grzegorza z Nysy; I-wynik dzielenia; A-pomocnik proboszcza; T-miejscowość nad Bałtykiem - na trasie Niechorze-Rewal.

Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie (na oryginalnym blankiecie) z odgadniętym hasłem, rozlosowane zostaną nagrody-upominki ufundowane przez PMK w Paryżu. Życzymy Państwu powodzenia.





■ Królowa brytyjska Elżbieta odwiedziła Polskę. Królowa skorzystała z zaproszenia przesłanego jeszcze przez prezydenta L. Wałęsę. Sam Wałęsa odmówił udziału w uroczystym bankiecie, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę na swój nieunormowany status. Były prezydent spotkał się z królową w czasie prywatnej audiencji.

■ W czeskim przygranicznym mieście Nachod odbyło się spotkanie prezydentów V. Havela i A. Kwaśniewskiego. Poruszono sprawy stosunków z Ukrainą, Niemcami i Rosją oraz kwestię rozszerzenia NATO.

■ "Solidarność" i Ruch Odbudowy Polski J. Olszewskiego zgłosiły wspólną propozycję utworzenia bloku ugrupowań niekomunistycznych. Blok taki nie miałby lidera, a w jego skład miałyby wejść również Unia Wolności. UW odrzuciła możliwość współpracy z ROP na szczeblu centralnym. Natomiast członów działacze Unii, m.in. Kuroń i Kuratowska, poparli ideę młodzieży z UP o stworzeniu wspólnego bloku niekomunistycznej lewicy.

■ Premier Cimoszewicz zakończył wizytę w dalekowschodniej Azji. W czasie pobytu w Indonezji, w polskiej ambasadzie w Dżakarcie schroniło się dwóch Timorczyków prosząc o azyl polityczny. Muzułmańska Indonezja zajęła siłą katolicki Timor, który był wcześniej kolonią portugalską. Protesty Timorczyków zostały krwawo stłumione.

■ A. Kwaśniewski ma wystosować oficjalne zaproszenie dla Jana Pawła II do odwiedzin Polski w maju 1997 roku. Ojciec św. ma przyjechać do Wrocławia na Kongres Eucharystyczny.

■ Po zamordowaniu studenta w Warszawie przez bandytów, którzy uciekali z miejsca kradzieży i wcześniejszych tego typu przypadkach, w stolicy odbył się "czarny marsz" kilkunastu tysięcy młodych ludzi. Poczta Polska zniósła opłaty na kartki wysyłane z protestem do ministra sprawiedliwości w sprawie wzrostu przestępczości. Opinia publiczna żąda zniesienia moratorium na wykonywanie kary śmierci, zaostreżenia wyroków, zwiększenia skuteczności policji, a nawet legalizacji posiadania broni, którą jak dotąd mają głównie tylko przestępcy.

■ Wzrost przestępczości był tematem spotkania marszałka sejmu J. Zycha z ministrem spraw wewnętrznych i szefostwem policji. Debatowano nad potrzebą nowelizacji niektórych przepisów dla zwiększenia efektywności działań organów ścigania.

■ Tymczasem we Wrocławiu 4 policjantów z brygady antyterrorystycznej napadło na dyskotekę, skąd dzień wcześniej zostało wyproszonych za niewłaściwe zachowanie.

■ W 1995 r. w konflikt z prawem weszło 70 tys. nieletnich. Byli oni sprawcami m.in. 20 morderstw i 3 tys. ciężkich pobić.

■ Minister sprawiedliwości Kubicki opowiedział się za całkowitym zniesieniem

kary śmierci. Jego zdaniem prawo powinno "iść z postępem" nawet wbrew opinii społecznej.

■ Rada Nadzorcza kolejny raz nie przyjęła dymisji prezesa TV W. Walendzia-ka. Nie zgodzono się jednak także na zwolnienie dwóch głównych oponentów prezesa w zarządzie. Szef krajowej Rady Radiofonii i TV B. Sulik popiera ideę dymisji prezesa (razem ze środowiskami Unii Wolności i SdRP). Ciąg dalszy przepychanki nastąpi na następnym posiedzeniu Rady Nadzorczej.

■ Wg sondażu OBOP, gdyby wybory odbyły się pod koniec marca br. to, przy 5% progu, do parlamentu weszłoby 5 partii. SLD-22%, "Solidarność"-15%, ROP-12%, UW i PSL po 9%. Po 3% uzyskałyby UP, Ruch "100" i BBWR, a po 2% UPR, KPN i RDR.

■ Na poligonie w Drawsku Pomorskim odbyły się wspólne manewry wojskowe żołnierzy polskich, duńskich i niemieckich. Odwiedzający poligon prezydent Kwaśniewski stwierdził, że polska armia jest dobrze przygotowana do pełnienia zadań w NATO.

■ Dwie trzecie z 300 tys. poborowych nie zostanie powołanych do wojska z przyczyn zdrowotnych.

■ Generałowie SB Ciastoń i Płatek, którzy zostali wcześniej uniewinnieni przed sądem od zarzutu przygotowywania morderstwa księdza Jerzego Popiełuszki, ponownie staną przed sądem apelacyjnym w Warszawie. Poprzednią decyzję zaskarżyli prokuratorzy posiłkowi.

■ Senat odrzucił przyjętą już przez Sejm ustawę o liberalizacji przepisów dotyczących nabywania nieruchomości przez cudzoziemców.

■ Znowu wzrosło bezrobocie. Ministerstwo pracy tłumaczy ten fakt przedłużającą się zimą i nowym kodeksem pracy, który ogranicza prawa pracodawcy do zwolnienia pracownika. Wyższą stopę bezrobocia ma w Europie jedynie Albania.

■ Rada Polityczna KPN usunęła A. Słomkę z szeregów tej partii. Tymczasem KPN-bis ogłosił Słomkę nowym szefem tej partii, a L. Moczulskiego honorowym przewodniczącym. Moczulski godności nie przyjął. Rozłam trwa.

■ Świadczenia udziałowe NFI są ostatnio masowo wykupywane przez zorganizowany świat przestępczy. Wg policji może tu chodzić o "pranie" pieniędzy lub zakrojoną na dużą skalę spekulację wartościami świadczeń.

■ Longin Pastusiak (SLD) oświadczył, że jego zdaniem Konkordat jest sprzeczny z Konstytucją i domaga się wyjaśniających not dyplomatycznych Watykanu.

■ Bank Światowy ostrzegł władze przed możliwością powrotu inflacji do Polski. Za priorytet uznano reformę systemu ubezpieczeń społecznych. Bank zadeklarował w tej dziedzinie swoją pomoc.

Ciągnący się prawie 3 lata proces Adama Humera i jego 11 podwładnych z bezpieki zakończył się wyrokiem skazującym, aczkolwiek wszyscy skazani opuścili salę sądową i udali się do domów. Będą apelować; skazani mówili o swoim stanie zdrowia, sąd przychylił się do wniosków obrońców, wyszli wolni. Biorąc pod uwagę skalę zbrodni, udowodnionej im w stopniu nie dopuszczającym żadnej wątpliwości, łaskawość sądu może rodzić sprzeciw. Ale zostawmy na boku tę kwestię, zatrzymajmy się na samym procesie.

Wykazał on, jak nieludzki był system stalinowski w Polsce. Nieprawdą okazała się lansowana często teza, że w naszym kraju terror stalinowski miał bardziej "ludzkie" oblicze. Jeśli można w ogóle mówić o lżejszym przebiegu nieprawości, to jedynie w latach późniejszych, po październiku 1956 r., potem po grudniu 1970 r.; po krótko trwających okresach odwilży reżim wracał w swoje dyktatorskie koleiny. Całkiem inne kategorie ocen należy odnosić do czasu stalinowskiego. To prawda, że w Polsce nie było takiej fali aresztowań i zbrodni jak w Związku Sowieckim czy w Czechosłowacji i na Węgrzech, lecz teza o łagodnym przebiegu stalinizmu jest obliczona na zatuszowanie zbrodni. Po dzień dzisiejszy nie brak w publikacjach, wypowiedziach działaczy czy osób w taki czy inny sposób związanych ze zbrodniarzami czasów stalinowskich, prób wybielania tamtych lat. Znamienne, że nie brak wśród "wybielaczy" ludzi, którzy sami zmienili poglądy, a nawet poszli na barykady antykomunistyczne. Nic jednak nie zwalnia od rzetelnego osądu własnych zbrodni.

Czasy stalinowskie to odległa historia. Pamięć ludzka jest zawodna. Ale proces Humera pokazał, że w takich sprawach nie ma zapomnienia, że w takich sprawach pamięć ludzka, nawet ludzi schorowanych, starych, zniszczonych wieloletnim więzieniem i nieludzkimi torturami, potrafi precyzyjnie odtworzyć szczegóły. W procesie zbrodniarzy z bezpieki odsłonięte zostały mechanizmy bezprecedensowego w dziejach terroru. Wydarzenia sprzed 50 lat stały się znowu żywe na sali sądowej.

Na dwa fakty chciałbym zwrócić uwagę. Na spójność, precyzję zeznań doświadczonych ciężkim losem świadków. Tylko niektórym z nich łyż wspomnień przerwały tok zeznań. I fakt drugi - to buta oskarżonych. Przypominali swoim zachowaniem największych zbrodniarzy ludzkości. Tych, którzy zasiadali w Norymberdze, którzy w tych dniach zasiadają w Hadze za zbrodnie w Bośni. Humer i jego podwładni w niczym nie byli lepsi. W najgorszym, w tym co nieludzkie, okazali się sprawni i błyskotliwi. Przechodzą do historii jako zbrodniarze ludzkości.

Tylko jeden z dwunastu okazał skrucę.

W MORZU...

Tylko u jednego odezwało się sumienie. Pozostali zaskakiwali bezczelnością, kpili z świadków. Humer naigrawał się z cierpień córki Kazimierza Moczarskiego, którego wtrącił do jednej celi z hitlerowskim zbrodniarzem, Stroopem. As polskiego lotnictwa myśliwskiego generał Stanisław Skalski, po powrocie z Anglii został przez bezpiekę aresztowany za szpiegostwo. To właśnie Humer i jego dwaj podwładni bili go do nieprzytomności. Po zeznaniu gen. Skalskiego Humer zawołał na sali sądowej: "Nie wiem, dlaczego Skalski twierdzi, że go biłem. Może chce się dowartościować".

Wyrok sądu przyjęty został w kraju jako sprawiedliwy. Sąd nie wszystkie zarzuty i oskarżenia uznał za udowodnione. Humera uniewinniono od najcięższego zarzutu: udziału w śmiertelnym pobicie i ukryciu zwłok Tadeusza Łabędzkiego, młodego działacza narodowego, członka podziemnego Pogotowia Akcji Specjalnej. Mimo to, sprawiedliwości stało się zadość. Teraz myśli biegną do innej sprawy. Znajduje się w rękach prokuratury wojskowej, a imię jej: zdrada stanu. Czy Józef Oleksy stanie przed sądem?

Wyrokowanie przed decyzją suwerennej prokuratury można uznać za działanie niezgodne z zasadami przyjętymi w systemie demokratycznym i cywilizowanym.

Mam jednak osobiste wątpliwości, czy rzeczywiście żyjemy w kraju prawdziwie demokratycznym, a już z pewnością wątpliwości te są uzasadnione w odniesieniu do suwerenności prokuratury, zwłaszcza tej, która na swoim biurku ma teczkę Oleksego. Pesymizm ten bierze się z analizy posunięć ekipy rządzącej. Zmiany personalne w służbach wewnętrznych miały na celu odsunięcie ludzi niezależnie myślących. Dla ludzi, którzy zetknęli się z dokumentami w sprawie Oleksego, nie ulega wątpliwości, że były premier współdziałał z KGB. Tak twierdzą byli wysocy funkcjonariusze z ministrem Milczanowskim i płk Miodowiczem. Kwaśniewski i inni dygnitarze obecnego układu władzy niejednokrotnie wyrokowali o niewinności ich kochanego Józia. Jak więc można teraz dopuścić, aby szef ich kochanej partii miał stanąć przed sądem oskarżony o zdradę stanu!

Sprawa Humera to zaledwie kropla w morzu. Historia osądzi niejednego jeszcze zbrodniarza. Historia jest silniejsza, potężniejsza od czasu, w którym żyjemy. Jest ponadczasowa. Jeśli nawet uda się ochronić Oleksego, jeśli uda się go uchronić przed karą, przyjdzie moment, gdy dokona tego historia, której wyrok nie ulega przedawnieniu.

Jerzy KLECHTA

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ Sekretarz stanu USA W. Christopher zadeklarował w czasie spotkania w Pradze z ministrami spraw zagranicznych krajów środkowo-wschodniej Europy, że NATO postanowiło przyjąć nowych członków i nie może tu być mowy o żadnej połowiczności. Decyzja ta ma związek z wydarzeniami w samej Rosji i uchyleniem przez Dumę aktów rozwiązujących ZSSR. Sekretarz stanu udał się następnie do Moskwy, gdzie uzyskał zapewnienie MSZ Primakowa, że Rosja stara się znaleźć kompromis. Również szef NATO J. Solana wyraził przekonanie, że decyzja o rozszerzeniu Paktu jest już przesądzona.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyń zapowiedział ukaranie zdominowanej przez komunistów Dumy za decyzję o restytucji ZSSR. Wg szefa komunistów Ziuganowa, Jelcyń rozważa wprowadzenie stanu wyjątkowego i rozwiązanie parlamentu.

■ Na spotkaniu prezydentów - Rosji Jelcyna i Białorusi Łukaszenki w Moskwie ogłoszono utworzenie unii tych dwóch państw. Powstaną wspólne sądy, Rada Integracyjna, waluta, konstytucja, godło i hymn. Oznacza to praktycznie koniec samodzielności białoruskiej. W Mińsku demonstrowało przeciw tej decyzji 30 tys. Białorusinów. Była to największa manifestacja polityczna od czasów uzyskania niepodległości przez tę republikę w 1991 roku.

■ W kwietniu ma nastąpić stopniowe wycofywanie wojsk rosyjskich z Czeczenii. W republice pozostaną jednak oddziały, które wg określenia ministra obrony Rosji Graczowa "ścigają czeczeńskich bandytów". Na razie na terytorium całego kraju trwają liczne starcia, a zwolennicy Dudajewa atakują konwoje Rosjan.

■ Policja federacji chorwacko-muzułmańskiej przejęła już kontrolę nad całym Sarajewem. Powodów do radości nie ma, ponieważ idea federacji praktycznie upadła, a kraj pomimo przerwania walk ulega dalszej dezintegracji. Z Sarajewa wyjechali praktycznie wszyscy Serbowie. Raport Departamentu Obrony USA twierdzi, że bez pomocy zewnętrznej Bośnia ulegnie po wyjściu wojsk NATO rozpadowi.

■ W Hadze odbywają się przesłuchania świadków w sprawach masakr w Bośni z 1991 roku. Trybunał ONZ ma znaleźć winnych m.in. czystek etnicznych w Vukowarze.

■ Informacje lekarzy o zakażeniu bydła w Wielkiej Brytanii spowodowały panikę importerów i zakaz wwożenia brytyjskiej wołowiny do 12 krajów Unii Europejskiej.

■ Wybory prezydenckie na Tajwanie

wygrał dotychczasowy szef tego państwa Li-Teng Huei. W wyborach, pomimo nacisków Pekinu, wzięło udział ponad 70% uprawnionych. Li ogłosił niepodległość wyspy i wezwał ChRL do dialogu. Komuniści, którzy uważają Tajwan za składową część swojego państwa, kontynuowali wojskowe manewry i grozili Amerykanom m.in. spuszczeniem bomb na Los Angeles.

■ Na Litwie odbył się VI Zjazd Związku Polaków. Prezesem wybrano ponownie R. Maciejkińca. ZPL ma się zająć kontynuowaniem tradycji, tożsamości, tworzeniem zaplecza ekonomicznego i obroną praw mniejszości. W Wilnie przy pomocy Warszawy powstanie Dom Polski.

■ Wybory w Iraku wygrała socjalistyczna partia BAAS, która popiera Saddama Huseina. Wyborów nie przeprowadzono w okręgach kontrolowanych przez Kurdów.

■ Policja Autonomii palestyńskiej dokonała kolejnych aresztowań islamskich terrorystów z Hamasu. Przy okazji Arafat umocnił swoją władzę. Izrael nadal jednak wstrzymuje otwarcie granicy z Palestyną, co oznacza znaczne trudności gospodarcze dla Autonomii.

■ Wojsko tureckie wtargnęło kilka kilometrów w głąb terytorium Iraku. Ankara twierdzi, że interwencja jej wojsk była spowodowana pościgiem za kurdyjskimi partyzantami. Irak od czasu wojny w Zatoce nie kontroluje praktycznie przygranicznych terenów.

■ Polityczne ramie IRA - partia Sinn Fein oskarżyła Londyn o wysuwanie coraz to nowych żądań, które blokują wszelkie negocjacje w sprawie pokoju w Irlandii Północnej.

■ Kongres USA zniósł zakaz posiadania broni półautomatycznej przez obywateli. Prezydent B. Clinton zapowiedział swoje weto wobec tej decyzji. Zdaniem większości republikańskiej, w Kongresie przestępcy i tak mają dostęp do tej broni.

■ 150 osób zginęło w pożarze dyskoteki w stolicy Filipin Manilli.

■ Przez Moskwę przeszła fala terroryzmu. Ostrzelano m.in. z broni maszynowej mieszkanie prezesa Banku Centralnego, rozbijono bombę w metrze i ogłoszono trzy alarmy w związku z telefonami o podkładaniu ładunków wybuchowych. W metrze moskiewskim miała też miejsce poważna próba podpalenia.

■ Brytyjscy Żydzi zażądali, by królowa Elżbieta II w czasie wizyty w Polsce odwiedziła także Oświęcim. MSZ stwierdził w odpowiedzi, że plany wizyty nie zostaną zmienione, a w programie jest już uczczenie pamięci ofiar warszawskiego getta.

UDAWAĆ CZY NIE UDAWAĆ, OTO JEST PYTANIE

Nadeszła długo oczekiwana wiosna, zrobiło się cieplej i przyszedł czas zrzućcia, z siebie i bliźnich, płaszczy i innego wierzchniego odzienia. I oto tym sposobem bezlitośnie zostają obnażone (w sensie dosłownym i metaforycznym), skrzętnie i litościwie ukrywane zimową porą, niedostatki lub nadatki naszych postaci. Po pozbyciu się długiego, "smukłego" palta i kapelusza, wysoki, młody brunet okazał się osobnikiem tylko średnim i w dodatku łysiejącym, i jeszcze podtatusiałym. Mała - na oko - blondynka, w za dużym futerku, bez niego, staje się osóbką za dużą, a przynajmniej za korpulentną, w dodatku kiepsko tlenioną. Ot wiosenne cienie, kończy się czas zimowego udawania. Trzeba prawdzie spojrzeć prosto w nos. Tej pani w srebrnych lisach i w balzakowskim wieku nikt już teraz, nawet z daleka, nie weźmie za studentkę. Ten pogromca niewieścich serc, bo oparty o swoje narty firmy "Rossignole" u podnóża Alp, bez śniegu i z wyblakłą opalenizną pozostał tylko żalonym opowiadaczem o swych podbojach. Udamy. Tak, powiedzmy to sobie po męsku, każdy z nas wysila się, gimnastykuje, staje na palcach, żeby kogoś lub coś

wciąż udawać. Błyskotliwość umysłu, wdzięk, urodę, bezpretensjonalność, szczerość, elitarność, w końcu i... miłość, a nawet nienawiść. Skrzętnie maskujemy się i chowamy za wyszczerzonym, "życzliwym" uśmiechem, za słowotokiem pustej elokwencji, za niezłym makijażem firmy "Coty", za pozorami świętoszkowości, za rutyną, za konformizmem. Udawanie z czasem staje się naszą drugą naturą. Bez "grania" nie potrafimy już i nie umiemy, i nie chcemy poruszać się w zalegającym wokół, napuszczonym, udającym... społeczeństwie, a nawet wśród swoich bliskich. Bo, co by sobie o nas pomyśleli, bo przecież zawaliliby się cały, z takim mozołem budowany, gmach naszego "image'u", naszego miejsca w układach personalnych, runąłby nasz udawany, beztroski świat. Udawanie tak wchodzi w krew, w przyzwyczajenie, w rytuał, że przestajemy odróżniać, co jawa, co fikcja, a co prawda. Udawanie staje się już nie tylko naszą świadomością, ale przecieka i w podświadomość, wpływając nawet na nasze funkcje fizjologiczne. I tylko czasem coś pęknie, coś się przełamie i wówczas nagle stajemy twarzą w twarz z innym człowiekiem, po tamtej stronie lustra. Może nieszczęśliwym, może pozbawionym swoich przyjaciół udawaczy, może rozbitym, ale na pewno prawdziwszym i na pewno bardzo bezbronny. Zwykle odchodzi się wówczas, ucieka w zupełnie

inny świat, w samotność, czasem w jeszcze inny wymiar bytu.

Udawanie jest najczęstszym, niemal odruchowym mechanizmem obronnym przed bezlitosnym często, bezkompromisowym, a bywa i bezmyślnym... naszym naturalnym, najlepszym na świecie środowiskiem... innych ludzi, innych udawaczy.

Udawanie bywa jednak i chorobą megalomanii, kiedy "zainfekowany" pochlebstwami, zaszczytami, pełnionymi "odpowiedzialnymi" funkcjami traci wgląd we własne ograniczenia i zaczyna wierzyć, iż jest już ekspertem od wszystkiego, wyrocznią uniwersalną i na zawsze. Bywa, że były doradca, byłego prezydenta tak przejmie się swą rolą, że nie może przestać doradzać w koło i udawać autorytetu... nawet przed samym sobą.

Każde udawanie ma więc w sobie coś żalnego i szczyptę smutku, ale jednocześnie ma i coś frapującego, coś z romantycznego poszukiwania piękna, harmonii i ideału w... samym sobie, na miarę kameleona. Oczywiście, że ten ideał trzeba najpierw wymyślić, wyśnić swój rzymski profil, aby przekonywująco udawać... samego siebie pozbawionego nadwagi, łysiny i złudzeń. Czyż więc pytanie: "Udawać czy nie udawać" nie jest bardziej na czasie Wiliamie Sz., zwłaszcza na wiosnę?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Krzysztof KIEŚŁOWSKI lubił opowiadać następującą anegdotę: "Pamiętam pewną dyskusję o filmie któregoś z przyjaciół. Wśród dyskutujących był pewien starszy pisarz, który nagle rzekł: film jest średni, ale scena pogrzebu, a zwłaszcza twarz tego mężczyzny w czerni po lewej stronie, wstrząsnęły mną.

Człowieka, o którym opowiadał pisarz, nikt inny nie widział, reżyser filmu potwierdził tę nieobecność. Ja byłem poruszony i pomyślałem, że są rzeczy, które dostrzec mogą tylko ludzie na zakręcie życia. Rzeczywiście, wspomniany pisarz, wkrótce po tej dyskusji umarł". Zobaczyć to, czego nie widać, dostrzec coś, co normalnie jest niewidoczne, powiedzieć to, czego się nie wie - takie było artystyczne credo zmarłego 14 marca w Warszawie Krzysztofa Kieślowskiego. Jego przedwczesna śmierć pogrążyła w smutku bardzo wielu ludzi na świecie. W ciągu ostatnich lat, reżyser zyskał sobie bowiem markę jednego z najlepszych twórców światowego kina. Młodzież przepadała za nim, bo jego wrażliwość bliska była wrażliwości ludzi wchodzących dopiero w życie i zadających

sobie setki pytań. Któryś z francuskich krytyków filmowych, nazwał dzieła Kieślowskiego "kryminałami duszy".

Polski reżyser, jak nikt przedtem, potrafił pokazywać i analizować - z nieskończoną powściągliwością - najbardziej skryte uczucia i pragnienia ludzkie. Był filmowcem duszy, tego, co nieuchwytnie, niewyraźne, niemożliwe do powiedzenia. Poszukiwania moralne przybierają u niego formę symboli. Mogą to być dźwięk, kolor, przedmiot. Zasadniczą rolę odgrywają muzyka i światło.

Jest ciekawe, że swą wielką, międzynarodową karierę Kieślowski zawdzięcza Francji. Miał już 47 lat, 20 filmów dokumentalnych i 4 fabularne za sobą, gdy na festiwalu w Cannes, w 1988 r., pokazany został jego "Krótki film o zabijaniu". Dla widowni okazał się to prawdziwy wstrząs; wielu widzów wyszło z sali, gdy doszło do długiej, niezwykle realistycznej sceny morderstwa. Ci, co wytrzymali do końca, po projekcji wiedzieli natychmiast, że odkryli właśnie wielkiego filmowca. "Krótki film o zabijaniu" otrzymał tamtego roku Nagrodę Jury.

Następnie, francuską karierą Kieślowskiego zajęła się firma, która zrobiła fortunę dzięki filmom karate, ale której marzyło się coś bardziej prestiżowego.

Zorganizowała ona retrospektywę dzieł polskiego artysty, która dosłownie zelektryzowała krytykę filmową. Sukces publiczny przyszedł trochę później - w 1989 r., kiedy na ekranach paryskich pojawił się kolejny epizod "Dekalogu": "Krótki film o miłości". Zobaczyło go wtedy we Francji 280 tys. osób.

Kieślowski stał się ulubieńcem młodzieży. O prawo do eksploatacji pełnej serii "Dekalogu", bitwę stoczyło w Warszawie 6 francuskich producentów. Filmy wyświetlone zostały w kilku kinach studyjnych. Okazało się, że wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu, francuska publiczność wcale nie łaknie łatwej rozrywki. Producenci potrafili z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski i niewiele myśląc ściągnęli Kieślowskiego do Francji. Nakręcił on tutaj 4 filmy - "Podwójne życie Weroniki" i trylogię "Niebieski", "Biały", "Czerwony". Zdobył za nie kilka francuskich Cezarów, Złotego Lwa w Wenecji i Srebrnego Niedźwiedzia w Berlinie.

W 1994 roku ogłosił publicznie, że postanowił nie kręcić już filmów i zająć się po prostu życiem. Może na zakręcie ujrzał jakąś piękną postać i poszedł jej śladem?

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

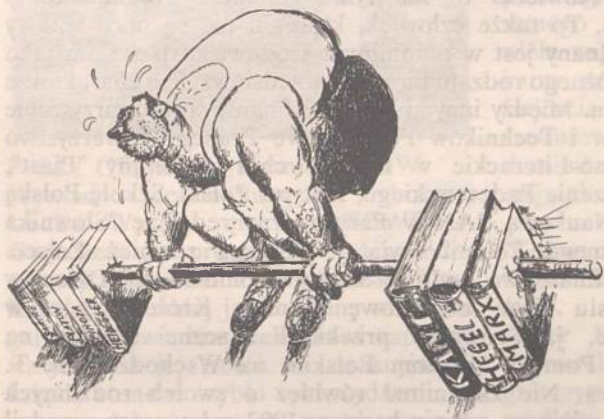
Redaguje Zbigniew A. Judycki

KANADA

■ W br. mija 40 lat od utworzenia Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto. Decyzję o powołaniu Instytutu podjęto z inicjatywy ówczesnego prezesa zarządu torontońskiego Kongresu Polonii Kanadyjskiej Andrzeja Janickiego. Celem Instytutu jest: a/ gromadzenie pamiątek polskich w tym kraju, rejestracja dokumentów ilustrujących przeszłość polską w Kanadzie i studia nad historią rozwoju polskiej grupy etnicznej; b/ kolekcjonowanie materiałów ilustrujących współczesny rozwój polskiej grupy etnicznej w Kanadzie i studia nad społecznymi i kulturalnymi aspektami integrowania się tej grupy ze społecznością kanadyjską; c/ koordynowanie wysiłków skierowanych na włączenie walorów polskiej kultury i dorobku kulturalnego polskiego elementu etnicznego w tym kraju w ogólny strumień kulturalnego życia i postępu Kanady; d/ utrzymywanie łączności polskiej grupy etnicznej w Kanadzie z innymi instytucjami tego kraju powołanymi do współpracy z grupami etnicznymi.

FRANCJA

■ Mieszkający od wielu lat we Francji znany polski grafik-karykaturzysta Piotr Teper został mianowany członkiem międzynarodowego jury Salon International



du Dessin d'humour w Knokke-Heist. Piotr Teper - absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Uniwersytetu w Vincennes i Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu - swoje ilustracje, rysunki i karykatury prezentował na łamach takich czasopism, jak: "Plages" (Paryż), "Szpilki" (Warszawa), "Głos Katolicki" (Paryż), "Tydzień Polski" (Londyn), "Dziennik Polski" (Londyn), "Orzeł Biały" (Londyn).

POLSKA

■ W dniach 1-28 lipca 1996 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbędzie się Studium dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych organizowane przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Program realizowany jest przez 3 lata, corocznie podczas miesięcznych sesji wakacyjnych, kończących się egzaminem. Pod kierunkiem wybitnych polskich specjalistów, uczestnicy zdobywają niezbędną wiedzę z zakresu choreografii i muzyki. Program zajęć obejmuje m.in.: wiadomości o polskiej sztuce ludowej, zasady pracy z zespołami tanecznymi, praktyczną naukę polskich tańców narodowych i ludowych różnych regionów kraju, techniki tańca i śpiewu, obrzędy i zwyczaje ludowe. Uczestnikami Studium mogą być osoby, które mają co najmniej 18 lat, średnie wykształcenie, tańczą nie mniej niż dwa lata w zespole polonijnym, znają w podstawowym zakresie język polski. Koszty uczestnictwa: 400 dolarów US - dla uczestników I roku; 270 dolarów US - dla uczestników II i III roku. W ramach tej opłaty uczestnicy zapewniają: zakwaterowanie i wyżywienie w bursie oraz transport w czasie trwania imprezy. Uczestnicy zobowiązani są opłacić we własnym zakresie koszty podróży z kraju zamieszkania do Lublina oraz drogę powrotną. Ponadto winni ubezpieczyć się od kosztów leczenia i nieszczęśliwych wypadków. Wymagane również jest zaświadczenie o dobrym stanie zdrowia. Kartę zgłoszenia wraz z fotokopią dowodu wpłaty pełnej sumy, zaświadczenie lekarskie i ubezpieczenie należy przysłać w terminie do 15 kwietnia 1996 roku na adres: Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64.

■ W siedzibie Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Warszawie, miała miejsce uroczystość przekazania przez prof. Andrzeja Stelmachowskiego na ręce Corda Dammerta - ambasadora Peru w Polsce, daru dla narodu peruwiańskiego w postaci medalionu i tablicy upamiętniającej Ernesta Malinowskiego, wybitnego polskiego inżyniera i bohatera narodowego Peru. Autorką medalionu jest rzeźbiarka Teresa Brzózkiwicz-Stefanowicz.

WĘGRY

■ W Budapeszcie ukazał się próbny numer "Magazynu Polonijnego" - czasopisma wydawanego przez Krajowy i Stołeczny samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech. Pismo jest dwujęzyczne o nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy. Jest to drugi obok "Głosu Polonii" periodyk polonijny ukazujący się na Węgrzech.

WŁOCHY

■ W Bazylice Santa Maria in Araceli na rzymskim Kapitolu znajduje się polski akcent w postaci tablicy pamiątkowej z popiersiem w medalionie polskiego szlachcica ze Lwowa Michała Korniaкта. Napis na tablicy informuje, że polski szlachcic Michał Korniakti, rokujący



wielkie nadzieje, odznaczający się wspaniałością rodu, nadzwyczajną pięknnością duszy i wytwornością obyczajów, został przez rodziców wysłany na studia, a zjawiwszy się na obczyźnie pomarł w Rzymie, pochwycony przez śmierć w latach młodości, opuszczając ziemską ojczyznę dla niebieskiej w 19 roku życia.

ROSJA

■ Wśród orderów i medali Rosji znajduje się interesujący "polonik" - Znak Honorowy Polskiego Orderu Virtuti Militari. Krzyżem Virtuti Militari odznaczano wszystkich wojskowych uczestniczących w tłumieniu Powstania Listopadowego. Piątą klasą orderu, zwanego Znakiem Honorowym, odznaczano żołnierzy liniowych, felcerów i cyrulików. Dekret cesarza Mikołaja I z 1834 roku dawał prawo odznaczania tym krzyżem również osób nie będących na linii frontu, ale uczestniczących w tej wojnie. Znak Honorowy został zrównany z rosyjskimi medalami i noszony razem z nimi według kolejności nadania. W mennicy petersburskiej wybito 100 tysięcy srebrnych krzyży.

RODACY NA OBCYZYNIE

KATETERY INŻ. LEOPOLDA PŁOWIECKIEGO

W podparyskiej miejscowości Montmorency, na skraju miejscowego lasu, rozciągają się efektowne budynki firmy "Balt", przedsiębiorstwa-laboratorium, produkującego nowoczesne katetery, niezbędne we współczesnej medycynie do leczenia szeregu chorób.

Właścicielem i dyrektorem naczelnym firmy jest nasz rodak, urodzony w Babicach nad Sanem, dr inż. Leopold Płowiecki, absolwent Wydziału Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej. Leopold Płowiecki to nie tylko dyrektor i właściciel, to jednocześnie - a może i przede wszystkim - twórczy inżynier, który opracował szereg nowoczesnych maszyn i urządzeń, pozwalających na produkcję bardzo precyzyjnych kateterów eksportowanych obecnie na cały świat.

Zwykłemu śmiertelnikowi, nie związanemu z precyzyjną aparaturą medyczną, słowo kateter nie mówi nic. Bardziej zorientowanym w tej materii, kateter może kojarzyć się z cewnikiem, ale nie jest to zbyt właściwe określenie. Katetery służą do angiografii, czyli badania układu krążenia, do wstrzykiwania kontrastów kontrolnych, do terapii, do chemioterapii, np. wprowadzania leków do ściśle określonych miejsc organizmu ludzkiego. Służą także do rozpychania zwężonych przez stenozy tętnic. Są niezbędne we współczesnej medycynie do leczenia wielu chorób, m.in. serca i mózgu. Szalenie istotną zaletą jest to, że dzięki ich zastosowaniu w wielu przypadkach chory unika bezpośredniej i przykrych interwencji chirurgicznego skalpela. Po prostu zamiast kroić klatkę piersiową czy trepanować czaszkę, lekarz przy pomocy katetera - drogą układu krążenia - może dotrzeć do miejsca schorzenia, postawić diagnozę i wreszcie leczyć. Asortyment kateterów jest bardzo szeroki. Niektóre z nich są nieco grubsze od ludzkiego włosa. Te cieniutkie, mikroskopijne, bardzo elastyczne rurki, zwane mikrokateterami, stają się podstawowym i już prawie niezbędnym narzędziem neurochirurgii. W ich produkcji specjalizuje się przedsiębiorstwo naszego rodaka z Montmorency.

Leopold Płowiecki jako pierwszy w świecie wyprodukował w swojej firmie trudne do skopiowania i podrobienia - pomimo szalonej konkurencji - mikrokatetery służące do diagnozowania i leczenia tętnic mózgu, co pozwala m.in. zapobiegać wylewom krwi. Ten polski inżynier w niedługim czasie, w zakresie modelowania zastawek sercowych, wyprzedził najbardziej renomowane firmy amerykańskie. Współpracując z lekarzami i naukowcami z całego świata, uczestnicząc w kongresach i zjazdach naukowych, stara się na bieżąco udoskonalać i rozszerzać asortyment swoich wyrobów. W szeroko zakrojonej działalności nie zapomniał nigdy o lekarzach z Polski. Zaprasza ich do Francji na staże i kongresy specjalistyczne, pokrywając w całości pobyt i koszty przejazdu. Celem uniknięcia przez Polskę wysokich kosztów importowych, kilka lat temu utworzył w Legionowie pod Warszawą filię swojej fabryki, gdzie produkowane są mniej skomplikowane katetery, bardzo przydatne w polskim lecznictwie.

Imponująca jest lista eksporterów urządzeń produkowanych w firmie "Balt". W magazynowych pomieszczeniach na etykietkach



wysyłkowych odczytać można prawie wszystkie kraje świata, a wśród nich takich potentatów w produkcji sprzętu medycznego jak Japonia czy Stany Zjednoczone. W ostatnich latach eksport osiągnął 80 procent całej produkcji. Z tego też tytułu firmę "Balt" uhonorowano kilkoma medalami, a wśród nich złotym Merkurym, prestiżowym odznaczeniem francuskim, przyznawanym za wybitne osiągnięcia w dziedzinie eksportu. Wysoka jakość produkcji oraz daleko posunięta specjalizacja sprawiła, że przedsiębiorstwo "Balt" znalazło swoje miejsce wśród renomowanych firm francuskich o znakomitej rentowności. Dla inżyniera Płowieckiego jest to jednak dodatkowy bodziec do tego, by prowadzić badania nad nowym asortymentem i ulepszaniem już istniejącego. W przeciagu ostatnich dwóch lat zakład wzbogacił się o nowo wybudowane pomieszczenia produkcyjno-badawcze o łącznej powierzchni 3400 m². W najbliższym roku przewidywany jest również znaczny wzrost zatrudnienia.

Leopold Płowiecki to nie tylko znakomity organizator i wynalazca. To także człowiek, któremu nie są obce sprawy polskie. Znany jest w polonijnym środowisku paryskim jako sponsor różnego rodzaju imprez i przedsięwzięć o charakterze narodowym. Między innymi wspierał finansowo Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, chór polonijny "Piast", Stowarzyszenie Paderewskiego, Instytut Polski, Szkołę Polską i Stację Naukową PAN w Paryżu oraz redakcję "Słownika Biograficznego Polonii Świata". Pomaga również Polsce. Wspierał finansowo budowę Szpitala-Pomnika dla Dzieci w Międzylesiu oraz odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, jak również przekazał znaczne dotacje na Fundację Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza. Nie zapominał również o swoich rodzinnych stronach, gdzie na własny koszt w 1993 roku przeprowadził remont szkoły podstawowej w Babicach.

Zbigniew A. JUDYCKI

WIELKA AKCJA POPULARYZATORSKA "GŁOSU KATOLICKIEGO"

NAGRODY ZOSTAŁY ROZŁOSOWANE

Z "żalem" donosimy, iż w związku z nadejściem wiosny, zakończyła się nasza "Jesiennie-zimowa" akcja pozyskiwania nowych abonentów naszemu tygodnikowi. Dzięki Państwa uczestnictwu w Akcji, "Głos Katolicki" zdobył nie tylko nowych prenumeratorów, ale przede wszystkim wielu Przyjaciół. Redakcja dziękuje wszystkim Państwu, którzy zechcieli

włączyć się w naszą Akcję.

Niezmiernie miło jest nam pogratulować zdobywcom nagród w obecnej edycji Akcji.

Przypomnijmy, iż hojnymi fundatorami nagród byli: Polska Misja Katolicka we Francji, Polskie Linie Lotnicze "LOT" - oddział w Paryżu, "Polka Service" i polska restauracja "Wanouchka".

Oto lista zdobywców głównych nagród:
Państwo: J. Pastuzak - wylosował tygodniowy pobyt w Domu Polskim PMK w Loures; J. Krycyszyn - tygodniowy pobyt w Domu Polskim PMK w La Ferté; R. Gołda i Z. Karoń -

podróże samolotem LOT do Polski (A/R); R. Groń bilet autokarowy "Polki" (A/R) do Polski.
Zdobywcom nagród serdecznie gratulujemy i prosimy o kontakt z Redakcją w celu ich realizacji.



"Ostatnie dni prezydentury Lecha Wałęsy, czyli kulisy kampanii wyborczej".

Jerzy Gwiżdż opowiada o kampanii wyborczej Lecha Wałęsy z 1995 roku.



Polska Oficyna Wydawnicza BGW. Wywiad z szefem kampanii wyborczej Lecha Wałęsy, posłem BBWR J. Gwiżdżem przeprowadziła dwójka autorów: K. Kaszyński i J. Podgórski. Tytuł książki, powstałej jako modny w Polsce gatunek wywiadów-rzek, mówi zapewne wszystko o jej treści. O atrakcyjności książki stanowi szybki cykl wydawniczy, co powoduje, że czytamy o wydarzeniach, które praktycznie jeszcze w nas żyją. Z drugiej strony nie znalazłem w wypowiedziach Gwiżdża żadnych nowości czy sensacji, które zwykle stanowią o walorach tego typu pracy. Należy mieć nadzieję, że nie chodziło tu tylko o zarobienie pieniędzy przez autorów. Książka rozczarowuje, a obraz prymitywnej kampanii wyborczej, którą szczyci się Gwiżdż, może być przyczynkiem do zrozumienia porażki wyborczej byłego prezydenta. Pisanie typu "co złego to nie

EX LIBRIS

POLSKIE KSIĄŻKI POLECA BOHDAN USOWICZ

ja" - może dać polityczne alibi jej autorowi, ale bynajmniej nie podnosi wartości efektu wydanej książki.

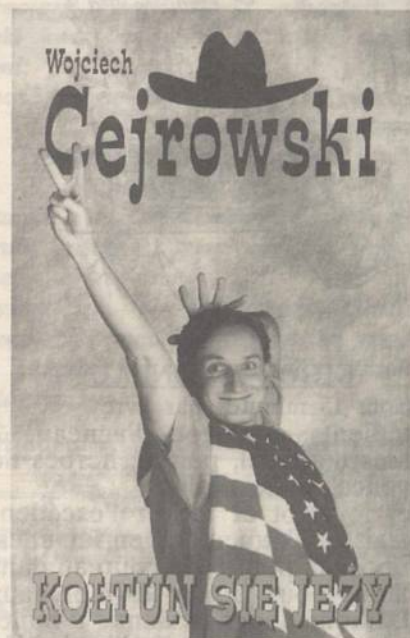
"Adwokat prezydenta"

Lech Falandysz. BGW. Warszawa 1995. Tym razem autorami bardzo podobnej książki-wywiadu są P. Ćwikliński i P. Ziarno. Falandysz to postać barwna, doskonały gawędziarz. Produkt, który otrzymujemy od byłego doradcy L. Wałęsy, zasłużonego m.in. wprowadzeniem do obiegu słynnego terminu "falandyzacja" prawa, utrzymany w dobrym tonie plotkarstwa, czyta się z ciekawością. Falandysz bywa momentami dość szczery, jak choćby nie wstydząc się swojego alkoholizmu. Stara się też nigdy nie mówić nic złego na temat swojego szefa. Bywa rzeczywiście adwokatem Wałęsy. W odróżnieniu od Gwiżdża, Falandysz zasypuje nas informacjami o zakulisowych działaniach i belwederskiej kuchni. I wszystko byłoby wspaniale, gdyby nie bijący amoralizm ocen i działań. Czytając wypowiedzi Falandysza, przypomniałem sobie historię pewnego niemieckiego dominikanina z XV wieku, który napisał dla Jagiełły pamflet na Krzyżaków, ale kiedy ci zapłacili mu więcej, na jednym z soborów rozpowszechniano atak na polskiego króla sporządzony ręką tego samego mnicha. Ostatecznie "patrona" wielu współczesnych polityków i dziennikarzy przepędzono, grożąc mu nawet śmiercią. Działo to się jednak w dobrym średniowieczu, zaś współcześnie ów dominikanin Falkenberg zbilby pewnie majątek.

"Koltun się jeży".

Wojciech Cejrowski. Fulmend. Warszawa 1996.

Autor telewizyjnego "WC-kwadranza" Cejrowski stał się bohaterem prawicy i głównym wrogiem lewicowych mass mediów. Donosy "Gazety Wyborczej" domagały się zdjęcia jego programu z anteny, zaś samego Cejrowskiego nazwano nawet faszystą, za co autorowi epitetu przyszło wyrokiem sądu zapłacić. Cejrowski uczynił z ciemnogrodu i zaścianka swój sztafend, którym powiewa na złość "poprawnym politycznie". Naczelny kowboj RP, który dzieli swój czas pomiędzy ranczo w USA i działalność publicystyczną w Polsce, stał się zjawiskiem telewizyjnym. Książka "Koltun się jeży" jest napisaną prostym językiem



krzyką lewicowej pseudo-poprawności. Zamiast omawiania tych uroczych złośliwości i ciętym dowcipem miniatur, proponuję próbkę książki, do której przeczytania wszystkich zachęcam: "Teraz namawiam innych, żeby dumnie obnosili się ze swoim ciemnogrodztwem, bo ciemnogród to nic innego jak: - wigilia w rodzinie, opłatek, św. Mikołaj; - to, że mężczyźni wstają, kiedy wchodzi kobieta (...); - szacunek dla starszych i dla tradycji; - krzyż nad drzwiami... To wszystko towarzysze Europejczycy nazywają ciemnogrodem. Ciemnogród jest piękny, a ja jestem z niego dumny i nie zmieni tego skrzywiona twarz Adama Michnika oraz połajanki innych, którym spieszo do Europy. Lećcie chłopaki same, wasza wola, mnie nie po drodze. Jenó nie trzaskajcie drzwiami, sam je dokładnie zamknę, bo z tej waszej Europy piekielnie ciągnę siarkę. Kiedy Pan Bóg spogląda na Europę z góry, widzi, że wszędzie czarno - jasne są tylko światła ciemnogrodu."

Do przeczytania zachęcał
Państwa Bohdan Usowicz

Od Redakcji: Dysponujemy jeszcze kilkoma egzemplarzami książki "Koltun się jeży" Wojciecha Cejrowskiego, w cenie 31 F (w razie przesyłki pocztą trzeba doliczyć 11 F). Zainteresowanych prosimy o przesłanie zamówienia wraz z czekiem na adres Redakcji.

"WYSZUKANE" DANIA NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ PROponują, po polsku i francusku, T i R. ZIENKIEWICZOWIE



GIGOT D'AGNEAU

Cuisson: 15 minutes par livre

Ingrédients: 1 gigot d'agneau, 2 gousses d'ail, sel, poivre, herbes de Provence, huile d'olive.

Parer le gigot et retirer l'excédent de graisse. Couper l'ail en lamelles. Enfoncer la pointe du couteau dans la viande pour piquer les morceaux d'ail. Badigeonner la viande d'huile. Saler, poivrer, parsemer d'herbes de Provence. Mettre dans un plat allant au four et faire cuire à four chaud. Arroser souvent la viande avec la sauce pendant la cuisson. A mi-cuisson retourner le gigot. La viande rôtie doit rester rosée à l'intérieur. Découper la viande en biais par rapport à l'os.

Servir chaud avec la sauce dégraissée ou froid avec de la mayonnaise et des petits cornichons.

UDZIEC JAGNIECY:

Pieczenie: 15 min. na 1/2 kg.

Składniki: udziec jagnięcy, 3-4 ząbki czosnku, sól, pieprz, zioła prowansalskie, 3-4 łyżki oliwy z oliwek.

Mięso obrać z błon i nadmiaru tłuszczu. Czosnek pokrajać w słupki. Ostрым nożem naciąć otwory w mięsie i nappełnić je czosnkiem. Posmarować oliwą z oliwek, posypać solą, pieprzem i ziołami prowansalskimi. Włożyć do żaroodpornego naczynia i wstawić do nagrzanego piekarnika.

W czasie pieczenia mięso często polewać wytworzonym sosem. W połowie pieczenia mięso pozostaje wewnątrz różowe. Powierzchnia jego jest silnie zrumieniona.

Kroić ostрым nożem w plastry ukośnie do kości. Podawać na gorąco albo na zimno.

OEUFs FARCIS

Ingrédients: 4 oeufs durs, 1 petite boîte de thon, 1 cuillère à soupe d'huile, 1 petit oignon, sel, poivre. Ecaler les oeufs, les couper en deux, retirer les jaunes et les mixer avec les autres ingrédients. Mettre la farce dans une douille et remplir les blancs. Décorer avec des olives, des câpres, de la ciboulette hachée.

JAJA FASZEROWANE:

Składniki: 4 jaja ugotowane na twardo, 1 mała puszka tuńczyka, 1 łyżka oleju, sól, pieprz, 1 mała cebulka.

Jaja obrać ze skorupki, przeciąć na połowę, wyjąć żółtka i zmiksować z pozostałymi składnikami. Masę przełożyć do szprycy i nappełnić połówki jajek. Udekorować oliwkami, szczypiorkiem, kaparami.

SAUCE VERTE POUR LES VIANDES

Ingrédients: 1 grand bol de mayonnaise épaisse, 2 cuillères à soupe de ciboulette, 2 cuillères à soupe de persil haché, 2 cuillères à soupe d'aneth haché, 2 cuillères à soupe d'estragon, sel, poivre.

Mélanger la mayonnaise avec les herbes hachées. Servir avec les viandes froides, oeufs durs, poissons.

ZIELONY SOS DO MIES:

Składniki: 1 duża filiżanka gęstego majonezu, 2 łyżki posiekanego szczypiorku, 2 łyżki posiekanej pietruszki, 2 łyżki posiekanego koperku, 1 łyżka posiekanego estragonu, sól, pieprz.

Majonez wymieszać z posiekanymi ziołami. Podawać do zimnych mięs, ugotowanych na twardo jaj, ryb.

Teresa i Ryszard ZIENKIEWICZ

POLONIA W ROUBAIX

Francusko-Polski Klub Seniorów
w Roubaix

w niedzielę 19 maja
urządza "Majówkę"

w sali parku sportowego w Roubaix
Program:

- **godz. 11.00** - uroczysta Msza św. w kościele M.B. Częstochowskiej w Roubaix, na której będzie śpiewał Chór Górników z Douai;

- **godz. 13.00** - prezentacja Klubu Seniorów przed przy udziale przedstawicieli Konsulatu RP z Lille i merostwa Roubaix;

- **godz. 13.15** - aperitif i tradycyjny obiad, podczas którego wystąpi grupa folklorystyczna "Karlik" z Mericourt.

Po obiedzie - tańce przy dźwiękach orkiestry "Wesołe chłopaki" z Billy Montigny".

Wstęp 80 FF. Zapisy do 10 maja u p. Majdy - t. 20.24.40.69 i p. Bernowskiego - t. 20.26.40.07 oraz p. Sabanowskiego - t. 20.24.64.70 i p. Krawczyka - t. 20.73.10.04.

O liczne zapisy na imprezę prosi

Zarząd

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE WE FRANCJI

WALNY ZJAZD PZK

NIEDZIELA 14 KWIETNIA

VAUDRICOURT

INSTYTUT ŚW. KAZIMIERZA

Walny Zjazd jest okazją spojrzenia na działalność organizacji katolickich wchodzących w skład PZK.

Przygotowujemy się do Wielkiego Jubileuszu 2000 r. *Co robimy jako Akcja Katolicka? Jaki jest nasz wkład w Ewangelizację naszego środowiska polonijnego i jako członków Kościoła Powszechnego?*

Referaty wprowadzające do dyskusji
wygłoszą, na temat aktualnych zadań
Akcji Katolickiej:

- ks. Jan Guzikowski SChr., sekretarz
generalny PZK

- Edmond Oszczak, Prezes PZK

Ks. Jan Guzikowski SChr.

"LA POLOGNE A RESISTE.."

MARIA WINOWSKA

Książka pozostająca w rękopisie przez 50 lat, wydana po śmierci autorki, ukazująca walkę młodych Polaków związanych z grupą warszawskich "Dębów", w latach 1939-1944.

La Pologne
a résisté...

Hommage aux Jeunes

Maria Winowska



- Mémoire -

Fac-Edition, 1994, 110 FF. 30, rue Madame,
75006 Paris, T. 45.48.78.51 (dla Czytelników
"Głosu Katolickiego" 90 F).

POLSKA PIEKARNIA

* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M° St Paul lub Hotel de Ville.

PRACE:

* POLKA (26 l) pilnie szuka POWAZNEJ PRACY (również w week-endy). Chętnie OPIEKA NAD DZIECKIEM. t.: 48.63.52.28 lub 48.06.69.36.

INNE:

* ZAINTERESOWANYCH kilkutygodniowym POBYTEM W POLSCE oferuję DOM w Białymstoku (15 km od Supraśla - WSPANIAŁY MIKROKLIMAT) W ZAMIAN za studio (pokój) w Paryżu. Aleksander Chomczyk - ul. Skarżyńskiego 8, 15-165 Białystok.

POSZUKUJE PRZEDSTAWICIELI:

* FARKO - polski producent wysokiej jakości okien dachowych POSZUKUJE: PRZEDSTAWICIELI do obsługi serwisu "po sprzedaży" i sieci sprzedaży we FRANCJI i BELGII. WYMAGANIA: wykształcenie co najmniej średnie techniczne (preferowane budowlane); biegły język polski; narodowość polska; biegły francuski; pobyt stały we Francji (preferowane zameldowanie w północnej Francji); prawo jazdy.

ZAINTERESOWANE OSOBY prosimy o przesłanie ofert zawierających: list motywacyjny, cv, referencje. Adres: FARKO - ul. Węgierska 144 A, 33-300 Nowy Sącz, 99-122 Pologne; (tel./fax: (19.48.18) 43.88.43.

OBÓZ WEDROWNY

* 52. Drużyna Harcerska z Rudnika nad Sanem (POLSKA) ZAPRASZA MŁODZIEŻ polską i francuską (12 - 25 lat) na OBÓZ wędrowny po Polsce (LIPIEC/SIERPIEŃ'96). Koszt: 2550 FF (3 tygodnie). Informacje: A. Dmyterko - tel. 46.47.77.24.



FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY **Pompes Funèbres Générales**

63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

Istniejący od 1850 roku

- * Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicą
- * Załatwia kontrakty przedpogrzebowe

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Przewielebnym Księżom, Siostrzom zakonnym, Przyjaciółom i tak licznie zebranym Wiernym na Mszy św. dziękczynnej z okazji 60-lecia mej Profesji Zakonnej i 50-lecia pracy w PMK, wszystkim okazującym dowody życzliwości korespondencyjnie z całej Francji i z zagranicy: Organizacjom Parafialnym, młodzieży i dzieciom za wiązanki kwiatów i dary, składam hold wdzięczności słowami: "Bóg zapłać".

Szczególną wdzięczność kieruję pod adresem Przewielebnego ks. Rektora PMK, ks. Proboszcza Polskiego Kościoła w Paryżu, Przełożonych mego Zakonu i tak licznie przybyłych Współbraci. Ks. Rektorowi za przewodnictwo w Liturgii, a Wikariuszowi Towarzystwa za Słowo Boże. Za miłą gościnę z przyjęciem w Foyer Concorde, tak licznej grupie Gości.

Za wszystko i wszystkim, nie pomijając Głosu Katolickiego, "Bóg zapłać" i pamięć wdzięczności przed Panem tą drogą składa w imieniu Wszystkich Chrystusowców i własnym.

Br. Władysław SZYNAKIEWICZ S.Chr.

JUBILEUSZ 40-LECIA **ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH**

OBCHODZĄ:

15 KWIETNIA 1996 ROKU
KS. ZDZISŁAW KRÓL SChr.
KS. JAN PRANKE SChr.

Z tej szczególnej okazji,
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji, ks. prał. Stanisław Jez
i Redakcja "Głosu Katolickiego"
składają

Droгим Księżom Jubilatam
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

"OD PARYŻA DO LOURDES"

W siedzibie PMK w Paryżu można nabyć
dwie kasety magnetowidowe, wydane z okazji
160. rocznicy Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

1. "Od Paryża do Lourdes" - godzinny film o działalności
Polskiej Misji Katolickiej we Francji, cena: 100 FF (w razie
przesyłki pocztą trzeba doliczyć 16 FF).

2. "Nie mówcie, że czasy są złe" - wywiad z Rektorem PMK
we Francji, ks. prałatem Stanisławem Jezem (cena 80 FF -
przy przesłance pocztą należy doliczyć 16 FF).

Zachęcamy do ich nabycia: 263 bis, rue St-Honoré, 75001
PARIS: tel. 42 60 07 69 lub 42 61 17 05, fax 40 15 09 64.

Tel.: 24/24 automat: (1)42.19.98.31

Tel.: (1)42.19.99.35

42.19.99.36

133, rue de Vaugirard

75015 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.42.19.99.35 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

WARSZTAT NAPRAWY SAMOCHODÓW

- kontrola techniczna
- kupno i sprzedaż samochodów używanych
- rejestracja samochodów
- wszelkie inne propozycje

TEL.: 48 47 20 74

PIELEGNIARKA DYPLOMOWANA

podejmie pracę - OPIEKĘ NAD CHORYM przez 24 godziny. Tel.: 30.25.29.54.

LOKALE:

* SPRZEDAM komfortowe mieszkanie w STALOWEJ WOLI - centrum - 3 pokoje (70 m²); 129 tys. FF. T.: (19.48.18) 44.13.96 - Stalowa Wola.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 44.24.05.68.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - WARSZAWA

* * *

- WARSZAWA - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW

- Tarnów - Dębica - RZESZÓW

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.45.25.58.29.
- * DREAM-BUS licencjonowane połączenia na trasie PARYŻ - PRZEMYSŁ oraz Częstochowa, Kielce, Sandomierz, Tarnobrzeg, Stalowa Wola. Tel.: 47.39.58.09.
- * wyjazdy do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.
- * WŁAD-BUS - połączenia: PARYŻ - PRZEMYSŁ; Częstochowa, Łódź, Stalowa Wola, Kielce. T.: 69.25.05.74 (repondeur).

PORADY PRAWNE:

- * Wiesław DYLAŁ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84; Fax: 45.75.25.80.

ZDJECIA NA OKŁADKACH:

str. 1 - "ZMARTWYCHWSTANIE" - Jan Matejko,
1884 r. olej, deska (Muzeum Narodowe w Warszawie)
- foto.: Teresa ŻÓŁTOWSKA-HUSZCZA
str. 32 - foto.: -(c)- Mirosław KUCHARSKI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

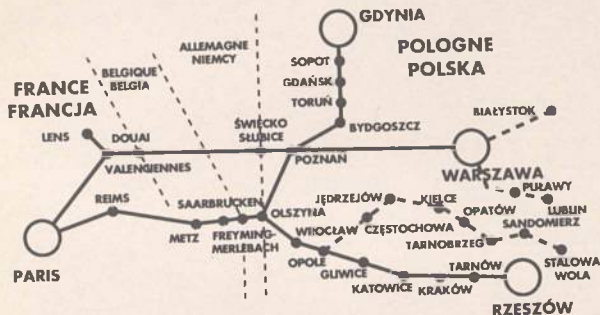
Ks. Andrzej MICHAŁOWSKI	
WSPÓLNOTA POLSKA - ENSISHEIM	1200 f
Ks. Waldemar KRASNY C.M.	
AUDUN LE TICHE - SEDAN - REVIN	1630 f
PAŃSTWO:	
Helena GÓRSKA	200 f
Mikołaj TARARAKO	100 f
HAŁKA A.	300 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

**CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

Pani Anna KOZŁOWSKA	- 8400 F
Pani Józefina STRZYŻYŃSKA	- 1000 F
Pan Adam GORECKI	- 500 F
Pani Wiktoria ALEKSANDROWICZ	- 500 F
Pan Jerzy MŁYŃCZYK	- 100 DM
Pani Wanda KARAŚ	- 350 F

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M°: Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata



LOKALE:

* SPRZEDAM tanio DOMEK
letniskowy z możliwością
zamieszkania ZIMĄ (słota,
garaż, 1000 m2 ogrodu) -
12 km od KIELC - piękne
położenie (woda, las, bez
przemysłu) - 150 tys.
franków. TEL.:
(1)48.28.55.43.

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 18 MARCA 1996
UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

**TELEFONOWAĆ
TANIEJ I LEGALNIE**
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

ŚWIĄTECZNY NUMER "G. K."
ZŁOŻONY DO DRUKU: 27 III 1996

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgi
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie
90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62
Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280 Frs
☐ Pół roku 150 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż
Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 850 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593

